

1912 Legz.

41930

PRACE

BIBLIOTEKA SGPS
wydano z dubletów

3^{-go} Zjazdu Przedstawicieli

**TOWARZYSTW
Drobnego Kredytu**

18—19 Lutego 1912 r.

w CZĘSTOCHOWIE.



Nakładem uczestników Zjazdu.



CZĘSTOCHOWA

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego.

1913.

306023

PRACE

3^{-go} Zjazdu Przedstawicieli TOWARZYSTW DROBNEGO KREDYTU

18—19 lutego 1912 r.
w CZĘSTOCHOWIE.



NAKŁADEM UCZESTNIKÓW ZJAZDU.



Druk. F. D. WILKOSZEWSKIEGO
CZĘSTOCHOWA ——— 1913.





M4266

D-45/21/129557

Od Redakcji.

Projektowany przez Komitet Organizacyjny i powołany przez Prezydium Zjazdu sekretarjat, który miał dostarczyć materiału do sprawozdania obecnego, do skutku nie doszedł. Wobec tego praca niniejsza, zestawiona z nader szczupłych notatek dyletanckich, tudzież z relacyj prasy perjodycznej (która—z małym wyjątkiem—poskapiła miejsca dla bardziej szczegółowych sprawozdań ze Zjazdu), nie może rościć pretensji do dokładności w odtworzeniu przemówień uczestników. Tem goręcej przeło organizatorom zjazdów przyszłych zalecić należy niezbędność jednego lub więcej stenografów, jak również referentów fachowych, aby pozyskać możliwość ścisłego przedstawienia obrad tak doniosłych, jakimi są na zjeździe prace doświadczonych działaczy praktycznych, zmierzające ku podniesieniu sprawności ekonomicznej kraju.

Od Komitetu Organizacyjnego.

2-gi Zjazd ¹towarzystw drobnego kredytu w Włocławku d. 12 lipca 1909 r. wybrał na zjazd następny miasto Lublin i rok 1910. Do komitetu organizacyjnego 3-go zjazdu powołano p.p.: d-ra Rotkela z Lublina, b. posłów Śliwińskiego i Steckiego, ks. Kwiatkowskiego i S. Plewińskiego z Bychawy, S. Hempla i H. Wiercieńskiego. Z powodów od organizatorów niezależnych zjazd lubelski nie został urzeczywistniony. Na zlecenie Komitetu Lubelskiego pracę organizacyjną podjął Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, które wystąpiło do Władzy Gubernialnej w Piotrkowie o pozwolenie na zjazd w początkach listopada 1911 r. w Częstochowie. Ponieważ projektowani prelegenci pochodzili z różnych okolic Królestwa, podanie Komitetu Częstochowskiego musiało przejść przez instancje dalsze—i Zjazd, zamiast w listopadzie r. 1911, mógł się odbyć dopiero w lutym roku 1912 podług programu, szczegółowo zatwierdzonego.

Komitet Organizacyjny Zjazdu.

- | | | |
|-----|--|-----------|
| 1) | D-r. Józef Pietrasiewicz (Częstochowa) | prezes |
| 2) | Walery Karwasiński | sekretarz |
| 3) | Lucjusz Bugajski | skarbnik |
| 4) | Feliks Dobrucki | gospodarz |
| 5) | Jan Dreszer | " |
| 6) | Jan Ozgowski | " |
| 7) | Jan Pawłowski | " |
| 8) | Józef Sieciński | " |
| 9) | Jan Wróblewski | " |
| 10) | Józef Zagórski | " |
| 11) | Antoni Zboiński | " |
| 12) | Józef Filus | członek |
| 13) | Edmund Heine | " |
| 14) | Bolesław Jarmicki | " |
| 15) | Aleksander Jung | " |
| 16) | Ks. Władysław Kneblewski (Raków) | " |
| 17) | Adam Majewski (Częstochowa) | " |
| 18) | Ks. Józef Mężnicki | " |
| 19) | Ludwik Mężnicki | " |
| 20) | Walenty Uljański | " |
| 21) | Edward Wichura | " |
| 22) | Stanisław Wojciechowski (Warszawa) | " |
| 23) | Jan Żochowski (Częstochowa) | " |
-

PREZYDJUM ZJAZDU.

Prezes honorowy—Józef Rzętkowski (Warszawa)

Przewodniczący — d-r. Józef Pietrasiewicz (Częstochowa)

Zastępcy: { dr. Antoni Rząd (Warszawa)
Stanisław Wojciechowski (Warszawa)
Ks. Adamski (Ceranów)

Aleks. Beretti (Kijów)

Sz. Borawski (Maków)

Marjan Grzegorzewski (Kielce).

Wincenty Młynarski (Kalisz)

Assesorowie: { Józef Pogorzelski (Iłża)

August Raubal (Łódź)

St. Stankiewicz (Augustów)

Wład. Sztromajer (Płock)

Ks. Kazim. Szymański (Kuflew)

Stan. Sliwiński (Nałęczów)

UCZESTNICY ZJAZDU.

Aleksandrów (pograniczny)—Kazim. Szamowski

Augustów { Adam Halicki
 { Stanisław Stankiewicz

Bełżyce (lubelska)—A. Maj

Będzin { Zygmunt Stechman
 { D-r. Władysław Wierzbowski

Biała (siedlecka)—Wiktor Walewski

Bodzentyn—Józef Frycz

Bogdanów { Ks. W. Boratyński
 { St. Mastalerz

Bolesławiec (kaliska) { Roman Grzesik
 { Korneliusz Nuskiewicz

Busko—W. Dąbrowski

Bychawa { Ks. Ant. Kwiatkowski
 { Stefan Plewiński

Bzin—Ks. Józef Sapiński

Ceranów (siedlecka)—Ks. Adamski

Chojny (piotrk.) { Bejenke
 { Józef Gabinowski
 { Grzybowski
 { Feliks Zagórowski

Ciechanów—Józef Ostrowski

Ciechocinek—M. Raczyński

Czeladź (piotrk.) { Szymon Bacia
 { D-r. Władysław Podczaski
 { Czesław Pogorzelski
 { Aleksander Bezé

Częstochowa { Lucjusz Bugajski
 { Antoni Błasikiewicz
 { Feliks Dobrucki
 { Jan Dreszer

	Józef Filus
	Teofil Fiszer
	Józef Grygosiński
	Edmund Heine
	Stanisław Helman
	Stanisław Hertz
	Antoni Janowski
	Aleksander Jung
	Walery Karwasiński
	Adam Majewski
	Kazimierz Maliński
	Ks. Józef Mężnicki
	H. Miecznik
	Jan Ozgowski
Częstochowa	Michalina Pawlakowa
	Jan Pawłowski
	D-r. Józef Pietrasiewicz
	Ignacy Piotrowski
	Edward Romanowicz
	Józef Sieciński
	Wacław Szwabski
	Ignacy Tomczyk
	Walenty Uljański
	Edward Wichura
	Józef Więclawski
	Antoni Wolski
	Jan Wróblewski
	Józef Zagórski
	Ryszard Zaruski
	Antoni Zboiński
	Jan Zochowski
Czerwińsk (warszawska)	— Wł. Brenda
Czerwonka Liwska	— S. Osiński
Dąbrowa Górnicza	{ Antoni Nowicki
	{ Stanisław Tomicki
Dobrzyń	{ L. Warszawski
	{ Józef Zaleski
Dobrzyń nad Drwęcą	— Zakrzewski
Działoszyn (kaliska)	— Stanisław Pytlewski

Główno (piotrk.)	— Wiktor Górski
Gombin	— Ks. Żelazowski
Gończyce (siedlecka)	{ S. Jarzębski
	{ K. Roszkowski
Goszczanów (kaliska)	— St. Stroiwas
Grójec	— St. Kolarski
Grudusk (płock.)	— J. Juszkiewicz
Jędrzejów	D-r. Feliks Przyppkowski
Itża	Józef Pogorzelski
Irena (lubelsk.)	— J. Duś
	{ Wincenty Biedrzycki
	{ Stanisław Herbich
Kalisz	{ Mieczysław Moczydłowski
	{ Wincenty Młynarski
Kamienica Polska	— Ks. Zygmunt Sędzimir
Kamienna	— Wacław Węgrzecki
	{ Marjan Grzegorzewski
Kielce	{ Stefan Staszewski
	{ Zygmunt Ślaski
Kijów	— Aleks. Beretti
Klemensów	— Jul. Wyszyński
	{ Juljusz Chrempiński
Kłobucko	{ Michał Piechowski
	{ Franciszek Witmański
Konopiska	{ Ks. Henryk Kołowski
	{ Sojski
Końskie	{ Antoni Postuła
	{ Marjan Szymański
Kuflew (warsz.)	— Ks. Kazimierz Szymański
Kunów	— Leon Malanowicz
Kutno	— A. Smoleński
Lipsko (radomsk.)	— F. S. Młodzianowski
Lisków	— Ks. Wacław Bliziński
Lublin	— Ks. St. Samorek
Łęczyca	Z. Gryżewski
Łękińsko (piotrk.)	— Ks. B. Michalski
	{ Jan Dąbrowski
Łódź	{ Wł. Ciot
	{ August Raubał

	Łódź—Adam Sarnecki
Maków (łomż.)	{ Stanisław Artyfikiewicz
	{ Sz. Borawski
	{ Jan Szulc
Mińsk Mazowiecki—Arnold Lubowidzki	
Nałęczów—St. Śliwiński	
Olszana (kijowsk.)—Emil Tymiański	
Opatów	{ Daniel Kuszewski
	{ Edmund Świestowski
Opole—Władysław Mastalerz	
Ozorków—Sroczyński	
Pabianice—Jan Zmigrodzki	
Pacanów—Ks. Fr. Rayski	
Pawłów (radomsk.)—Stanisław Budzyński	
Piątek—Józef Płuciennik	
Pilica—J. Staniszewski	
Piotrków	{ Goebel
	{ Stanisław Górzyński
Pławno	{ Józef Ojrzyński
	{ Ks. Sikorski
Płock	{ Józef Mądrzejewski
	{ J. Mądrzycki
	{ Kazimierz Miecznikowski
	{ Bol. Skupiński
Płońsk—Józef Paraś	{ Wład. Sztromajer
	{ Albrycht
Pogoń (piotrk.)	{ W. Dyrka
	{ Józef Skibiński
Praga—Jan Nawrocki	
Przedbórz—D-r. Michał Rejment	
Przysucha—K. Kruszewski	
Radogoszcz	{ K. Jesse
	{ Witkowski
Radom	{ Marcelli Gacki
	{ Klinowski
	{ Władysław Silnicki
Radomsk (piotrk.)	{ Marjan Grodzicki
	{ Jan Humblet

Radomsk (piotrk.)	{ Stefan Jelnicki
	{ Antoni Małasiewicz
	{ Feliks Myśliński
	{ Michał Świdorski
	{ Jan Szwedowski
	{ Ignacy Tatar
Radziejów—Tadeusz Brudzik	{ Stefan Warchoł
	{ Teofil Zawadzki
Radzyń—Jan Olearski	
Raków (piotrk.)	{ Ks. Władysław Kneblewski
	{ Aleksander Mierzwiński
Rawa—L. Kubasiewicz	
Rogoźnik (piotrkowska)—Możdzeń	
Rozana—Ks. Klem. Sawicki	
Skierniewice	{ Stanisław Olczakowski
	{ Stanisław Stankiewicz
Skolimów—E. Siwiński	{ Wyrzutowicz
	{ T. Dorabialski
Sosnowice	{ Jarosiński
	{ Jan Pawłowicz
Staszów—D-r. Bolesław Krauze	{ Stanisław Płodowski
	{ Michał Andrzejczuk
Sterdyń	{ Wojciechowski
	{ Edward Skarbek
Stryków—Edward Skarbek	
Strzemieszyce—L. Wiśniewski	
Strzyżowice	{ Paweł Cisek
	{ Józef Flak
	{ Jan Kubański
	{ T. Możdzeń
Suchedniów—D-r. Witold Poziomski	
Sulejów	{ J. Matyjaszewski
	{ Stanisław Psarski
Tarnogród—Ks. Bronisław Malinowski	
Turobin—Ks. Sołuba	
Ujazd	{ Hipolit Błazejewski
	{ Czesław Olszowski

- Bohdan Biernacki
 Jerzy Gościcki
 B. Herbaczewski
 D-r. Wiktoryn Kosmowski
 Stanisław Kozicki
 Janusz Kwieciński
 Antoni Lewiński
 Cezary Łagiewski
 Ant. Mencil
 Warszawa { Stanisł. Mitraszewski
 Wacław Mścichowski
 Jan Purwin
 D-r. Antoni Rząd
 Józef Rzętkowski
 T. Sznuć
 Feliks Tylicki
 Emil Waydel
 Wereżyński
 Stanisław Wojciechowski
 Dyonizy Zaborski
 Wartkowice—K. S. Śliwiński
 Widawa—Stanisław Rogaczewski
 Wielgomłyny—Edmund Wereżyński
 Wjelskowola (radomska)—Konstanty Kowalewski
 Wierzbnik—Jan Kotlarski
 Włocławek { Franciszek Lasicki
 Jan Namysłowski
 Włoszczowa—Franc. Barański
 Wola (warszaw.)—Antoni Stawicki
 Wolbrom { Gołębiowski
 Wojciechowski
 Zamość—Zygm. Kłosowski
 Zawiercie { Józef Kubicki
 Michał Terech
 Ząbkowice { L. Dzieciołowski
 Ks. Ludwik Pleniewicz
 Zgierz { J. Hordliczka
 J. Pudłowski
 Zwierzyniec—Zenon Koziół-Poklewski

Żuromin—Ks. Ludwik Chełmicki

GOŚCIE.

- Częstochowa—insp. Bolesł. Jarmicki
 Kalisz—insp. Iwan Żaurow
 Petersburg—rewiz. Konst. Chraniewicz
 Piotrków—insp. Eug. Pozdziejew
 Płock—insp. Ludw. Dzierżanowski
 insp. Leon. Czaplickij
 Warszawa { redakt. Ludom. Grendyszyński
 insp. Aleks. Januszewicz
 insp. Iwan Krejman





PROGRAM ZJAZDU.

Dzień I.

Niedziela, dnia 18 lutego 1912 r.

I. O godz. 9 rano Msza św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze na intencję Zjazdu.

O godzinie 10 i pół rano **1-sze posiedzenie ogólne** (Sala Główna „Lutni”).

II. Otwarcie Zjazdu przez Przewodniczącego w Komitecie Organizacyjnym. Sprawozdanie z działalności Komitetu.

III. Ukonstytuowanie prezydium i przyjęcie regulaminu.

Wybór sekretariatu Zjazdu.

IV. Referaty:

a) **Wł. Sztromajer z Płocka:** Sprawozdanie kasowe organizatorów Zjazdu 1909 r. we Włocławku.

b) **Boł. Jarmicki z Częstochowy:** Przegląd statystyczny towarz. drobnego kredytu w gub. piotrkowskiej.

c) redaktor **St. Wojciechowski z Warszawy:** O celach i znaczeniu kooperatyw kredytowych.

Od godz. 2—4 wspólny obiad składkowy w lokalu „Lutni”.

Od godz. 3—6 na uczestników Zjazdu oczekiwać będą:

a) biuro Częstochowskiego T-stwa Poż.-Oszczędn. przy ulicy Szkolnej № 1.

b) sklep Stow. spożywczego „Obrona” przy Alei I № 8.

c) sklep Stow. spożywczego „Przyjaźń” przy ul. Małej № 8.

O godz. 6 wiecz. posiedzenia sekcyjne.

Sekcja I spożywcza (Główna Sala „Lutni“).

a) ks. **J. Mężnicki z Częstochowy**, wiceprezes Rady Nadzorczej Warsz. Związku stow. spożywczych: O stosunku kooperatyw kredytowych do spożywczych.

b) **L. Dzierżanowski z Płocka**: O organizacji kredytu na zastaw zboża.

c) ks. **A. Kwiatkowski z Bychawy**: O konieczności uregulowania handlu zbożem.

Sekcja II budowlana (sala mniejsza lokalu „Lutni“).

a) mec. **A. Raubał z Łodzi**: O kooperatywie budowlanej.

b) dr. **K. Rakowski z Warszawy**: O tow. budowy domów.

c) **J. Bursztyn z Częstochowy**: O stosunkach kooperatyw kredytowych do budowlanych.

Dzień II.

Poniedziałek, d. 19 lutego 1912 r.

Od godz. 8 do 10 rano na uczestników Zjazdu oczekiwać będą: Skarbiec Jasnogórski oraz biblioteka, Muzeum higieniczne w Parku Miejskim.

Od g. 10 do 12 w południe posiedzenie sekcyjne.

Sekcja III — wytwórczo-rzemieślnicza (Sala mniejsza lokalu „Lutni“).

a) **C. Łagiewski z Warszawy**: Stosunek kooperatyw kredytowych do wytwórczych.

b) **J. Więclawski**, delegat częstoch. Stow. Rzem.-Przem.: O stosunku kooperatyw kredytowych do stowarzyszeń rzemieślniczych.

Od godz. 12 do 3 po południu **II posiedzenie ogólne** (Sala Główna „Lutni“).

a) Dr. **Rząd z Warszawy**: O pieniężnej odpowiedzialności członków za zobowiązania kooperatywy kredytowej.

b) Dr. **Władysław Wierzbowski z Będzina**: O sposobach określania zdolności płatniczej dłużników i poręczycieli w towarzystwach drobnego kredytu.

c) Sprawozdanie referenta z posiedzeń sekcji I—spożywczej.

d) Sprawozdanie referenta z posiedzeń sekcji II—budowlanej.

e) Sprawozdanie referenta z posiedzeń sekcji III—wytwórczo-rzemieślniczej.

Od godz. 3 do 6 na uczestników Zjazdu oczekiwać będą:

a) sklep Stow. spożyw. „Jutrzenka” w Rakowie.

b) fabryka T-stwa B. Hantke—Huta Częstochowa w Rakowie.

c) fabryka juty „La Czenstochovienne“.

d) sklep Stow. spożywczego „Jedność“.

Od godz. 6 wieczorem **III posiedzenie ogólne** (Główna Sala „Lutni“).

a) **A. Zboiński z Częstochowy**: O celach i znaczeniu lombardu przy t-stwie pożyczkowo-oszczędnościowym.

b) **W. Silnicki z Radomia**: O zabezpieczeniu hipotecznym drobnych pożyczek na jeden podpis.

c) Rozważenie uchwał, powziętych przez oddzielne sekcje i komisje.

d) Zamknięcie Zjazdu.

REGULAMIN.

1. Regulamin niniejszy obowiązuje każdego uczestnika Zjazdu.
2. Delegaci zgłaszają swoje pełnomocnictwa w biurze Zjazdu i otrzymują tam bilety wejścia. Biuro Zjazdu do d. 16 lutego włącznie mieści się w lokalu Towarzystwa Pożyczk -Oszczędn. przy ulicy Szkolnej № 1, następnie w gmachu „Lutni“ (Szkolna № 10) d. 17 od g. 6 do 9 wiecz., d. 18 i 19 od 8 do 10 rano.
3. Zjazd zagają delegat Komitetu Organizacyjnego w głównej sali „Lutni“ o godz. 10¹/₂, rano 18 lutego i ogłasza skład prezydium, ustanowiony przez Komitet Organizacyjny.
4. Prezydium Zjazdu stanowią: przewodniczący i dwaj zastępcy oraz 10-ciu asesorów.
5. Przewodniczący odczytuje porządek dzienny zebrania i zajęć sekcji. Sekcje zbierają się w czasie i miejscu, oznaczonym przez prezydium Zjazdu.
6. Przedmiotem dyskusji mogą być wyłącznie wnioski w sprawach, objętych porządkiem dziennym, i poprawki do nich, złożone na piśmie w formie, nadającej się do głosowania. Wnioski „w sprawie formalnej“ nie mogą stanowić przedmiotu dyskusji i są poddawane natychmiast pod głosowanie. Za wnioski formalne uważa się wnioski: 1) o głosowanie bez dyskusji, 2) o zamknięcie dyskusji i 3) o zmianę porządku głosowania nad wnioskami.
7. Nikt bez pozwolenia przewodniczącego nie ma prawa zabierać głosu. Przewodniczący udziela głosu mówcom w kolei, w jakiej się zgłosili. Zgłaszający się do głosu winien podać swoje nazwisko.
8. Przewodniczący ma prawo odebrać głos mówcy, który odbiega od przedmiotu dyskusji.
9. Z wyjątkiem referentów, nikt nie ma prawa przemawiać dłużej nad 5 minut, i tylko raz w danej sprawie. Zebranie na wniosek przewodniczącego może ograniczyć czas mówienia i referentom.
10. Po zamknięciu dyskusji mogą otrzymać głos tylko referenci. Przed przystąpieniem do głosowania przewodniczący jeszcze raz od-

czytuje wniosek i wówczas nikomu ani prosić o głos ani przemawiać w tej sprawie nie wolno.

11. Głosowanie odbywa się przez podnoszenie rąk. Wynik głosowania ogłasza przewodniczący. Przy równym podziale głosów „za” i „przeciw” wniosek uważa się za odrzucony.

12. Obradom sekcji przewodniczy osoba, delegowana z prezydium.

13. Po ukończeniu prac swoich sekcje wybierają referentów, którzy przedstawiają sprawy wraz z wnioskami sekcji na zebraniu plenarnem Zjazdu. Wnioski sekcji referenci składają w prezydium, które wyznacza porządek wnoszenia ich na zebranie plenarne.

14. Po zreferowaniu wniosków sekcji mogą być dopuszczeni do głosu tylko dwaj mówcy „za” i dwaj „przeciw” w porządku zgłoszenia się do głosu.

15. We wszystkich sprawach, nieprzewidzianych niniejszym regulaminem – decyduje ostatecznie prezydium Zjazdu.

Pierwszy dzień Zjazdu 18 Lutego 1912 roku.

I. Posiedzenie plenarne.

O godzinie 10¹/₂ zrana Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego **dr. Józef Pietrasiewicz** (Częstochowa), witając przybyłych w imieniu Komitetu, otworzył Zjazd przemową tej—mniej więcej—treści:

„Szczęśliwy jestem, iż mogę powitać Panów w tym naszym grodzie, który zupełnie słuszenie zyskał sobie miano „serca Polski” pod względem religijnym, gdzie jednakowoż *każdy* impuls kraju odczuwany jest przez mieszkańców gorąco i stosowany w życiu. Do serca tego przybyliście, Panowie, jako przedstawiciele i wybrańcy narodu, aby wspólnie radzić nad ulepszeniem polskiego życia ekonomicznego. Zjazd obecny—jak wierzę—owocnym będzie w skutki doniosłe, gdyż reprezentowane są tutaj potrzeby, życzenia i doświadczenie wszystkich warstw ludności naszego kraju. Z niezależnych od nas przyczyn poważnych Zjazd niniejszy odbywa się w Częstochowie, nie zaś w Lublinie według uchwały zjazdu włocławskiego, atoli jest on dalszym ciągiem prac, jakie organizatorowie i uczestnicy dwóch zjazdów poprzednich dla dobra kraju ponieśli. Urządzeniem jego zajęli się częstochowianie z bezpośrednią pomocą nieustrudzonego redaktora „Społem” p. Stanisława Wojciechowskiego. Zrobiliśmy, co było można; usterki wybaczcie. Ogłaszam Zjazd przedstawicieli towarzystw drobnego kredytu w Królestwie Polskiem za otwarty. Jednocześnie pozwalam sobie w przypuszczeniu, iż spełniam gorące życzenie ogółu zebranych, zaprosić na prezesa honorowego Zjazdu—p. Józefa Rzętkowskiego, zasłużonego prezesa Komisji Współdzielczej, — do prezydium zaś p.p.: dr. Antoniego Rzęda i Stanisława Wojciechowskiego.”

Przewodniczenie obradom ze względów taktycznych Komitet Organizacyjny powierzył dr. J. Pietrasiewiczowi, co obecni zaakceptowali jednoznacznie oklaskiem. Na asesorów powołani zostali p.p.:

ks. Adamski z Ceranowa (siedleck.).

Sz. Borawski z Makowa (łomżyński.).

Marjan Grzegorzewski z Kielc
Wincenty Młynarski z Kalisza
Józef Pogorzelski z Iłży (radomsk.)
August Raubał z Łodzi
Stanisł. Stankiewicz z Augustowa (suwalsk.)
Wład. Sztromajer z Płocka
Ks. Kazim. Szymański z Kuflewa (warszawsk.)
Stanisł. Śliwiński z Nałęczowa (lubelsk.);

prócz tego p. Aleksander Beretti z Kijowa, prezes Kijowskiego Związku kooperatyw kredytowych.

Na sekretarzy, którzy mają dostarczyć materiału redakcyjnego, zaproszono p.p.: Emila Tymińskiego (Olszana), Jana Purwina (Warszawa), Mieczysława Moczydłowskiego (Kalisz), Antoniego Zboińskiego Józefa Siecińskiego i Walerego Karwasińskiego (Częstochowa).

Przewodniczący przedstawia regulamin i porządek dzienny Zjazdu, które zostały zatwierdzone z dodatkiem (na skutek żądania p. Waydla), że prezydium nie będzie zbyt ściśle przestrzegać tego punktu regulaminu, który każde przemówienie ogranicza do 5 minut.

Według programu pierwszy zabiera głos p. **Władysław Sztromajer** (Płock), który składa sprawozdanie kasowe z 2-go zjazdu przedstawicieli towarzystw współdzielczych w Włocławku w d.d. 11 i 12 lipca 1909 r. Urządzenie owego zjazdu wraz z drukiem Prac kosztowało 466 rb. 19 k., na pokrycie tego uzyskano 525 rb. 62 k., pozostałe 59 rb. 43 k. przelano do kasy Zjazdu obecnego. Mówca życzy Zjazdowi powodzenia i wyraża nadzieję, iż uchwały Zjazdu wejdą w życie po całym kraju, obalając powszechne o nas mniemanie, jakobyśmy dużo gadali, a robili mało. Sprawozdanie p. Sztromajera zebrani przyjęli z podziękowaniem dla organizatorów Zjazdu Włocławskiego, upoważniając — na ich żądanie — do sprawdzenia p.p.: Raubała, Rzęda i Karwasińskiego, którzy rachunki te po sprawdzeniu zaakceptowali (patrz dodatek № 1).

Z kolei wchodzi na mównicę p. **Bolesław Jarmicki** (inspektor drobn. kred. z Częstochowy), który wygłasza referat:

„Przegląd statystyczny towarzystw drobnego kredytu w gub. piotrkowskiej.“ *)

Powołując się na rozwieszone po ścianach tablice (patrz dodatek № II^a i II^b), w długim i drobiazgowym referacie mówca dał po-

*) Referatu tego do ostatniej chwili od autora nie otrzymaliśmy, podajemy go więc tylko w streszczeniu. (Red.)

głąd na rozwój kooperatyw pieniężnych w gub. piotrkowskiej i charakterystykę ich gospodarki. Pierwsze towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe powstało w (Nowo-) Radomsku w r. 1890, w 2 lata później—3, w r. 1894—4 i t. d., wreszcie w r. 1911 powstaje aż 14 nowych towarzystw; w r. 1910 było ich 62, z czego 39 miejskich i 26 wiejskich; miejskie wykazują znacznie żywszą i bardziej różnolitą działalność. Najwięcej spółek posiada Łódź (7), następnie Częstochowa i Sosnowiec (po 4). Sprawozdania wykazują stały wzrost wkładek oszczędnościowych, z wyjątkiem kryzysu w r. 1905, w którym wynosiły one 1.600.000 rb; atoli już w r. 1909 wkładki w 48 instytucjach drobnego kredytu wyniosły 6.400.000 rb, w rok później—8.500.000 r. w 61 instytucjach. Są to przeważnie drobne oszczędności warstw najuboższych, bo złożone przez 40.000 osób. Znaczna część wkładek, gdyż prawie 2½ miliona, a więc 28%, nie mogła być rozpozyczona wśród członków i została ulokowana w innych instytucjach kredytowych.

Prelegent zwraca uwagę, jak zgubne skutki wywołują zabiegi konkurencyjne towarzystw w celu przyciągnięcia wkładek—i niejednolitość stopy procentowej od nich. Za normalny procent należałoby uważać 4—6, tymczasem niektóre towarzystwa dają do 12%! Ileż brać muszą od udzielanych pożyczek?

W celu zachęcenia ludności niezamożnej do lokowania wkładek, należy ją informować publicznie drogą ogłoszeń, ułatwiać zwrot lokat, wybierać lokale na kasy w miejscach, rzucających się w oczy, wprowadzić rachunki bieżące i t. d.

Z uznaniem podniósł mówca powstałą w ostatnich czasach skłonność spółek pieniężnych do udzielania pożyczek na kupno i budowę nieruchomości przez robotników. Nadmiar środków możnaby zużyć na wspólne zakupy towarów i rozwinięcie operacji pośrednictwa, które dziś małe znajdują zastosowanie.

Kapitał udziałowy towarzystw w gub. piotrkowskiej wynosi 2.645.000 rb, fundusze zapasowe dochodzą zaledwie 1%, co tłumaczy się w części—młodością samego ruchu i względnie małą dbałością o nagromadzenie kapitałów własnych w postaci rezerwowych i specjalnych.

W końcu prelegent wyraził życzenie, aby Zjazd obecny przyczynił się do wyrobienia należytych podstaw i dróg w pracach dalszych.

Na wniosek przewodniczącego, uznano za właściwe dyskusję nad tym referatem połączyć z dyskusją nad odczytem następnym, który,

dotykając tego samego przedmiotu w formie bardziej ogólnej, ma wskazać główne środki zaradcze do usunięcia istniejących braków współdziałania pieniężnego.

Przedtem jednak, na propozycję Komitetu Organizacyjnego, uchwalono pobierać po 5 rb. od każdego uczestnika Zjazdu na pokrycie kosztów organizacyjnych i druk Prac, które bezpłatnie będą rozesłane wszystkim uczestnikom Zjazdu.

Następny referat „O celach i znaczeniu kooperatyw kredytowych” wygłosił redaktor „Społem“, **p. Stanisław Wojciechowski** z Warszawy. (*)

Mówca nazywa wiek XX erą budowy idei współdzielczości, jak wiek XIX był erą rozwoju kapitalizmu. Pozornie przedsięwzięcie kooperatystyczne niczem się nie różni od przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Wydaje się to jednak tak tylko zewnątrznie. Źródło bowiem ruchu kooperatystycznego tkwi w intencjach równości. Gdy kapitalizm dąży do zysków, stowarzyszenia współdzielcze zysk ten znoszą.

Kooperatywa to nie tylko współdziałanie, ale też i współdzielenie się owocami pracy. Współdziałanie zaś opiera się tylko na dobrej woli, nie zaś na przymusie pracy.

Gdy pierwsi twórcy idei kooperatystycznej ośmieszani byli, jako utopiści, zarówno przez burżuazję, jak i socjalistów, dziś—jedni i drudzy schylić muszą czoła przed tą mocną ideą zrozumienia potrzeb własnych. Dawniej chrystjanizm przeciwdziałał prowadzeniu przez wiernych — operacyj bankowych, uważając je za sprzeczne z podstawami nauki o miłosierdziu, dziś zaś papież w wielu encyklikach zalecają nie tylko wiernym, lecz i duchowieństwu współdzielczość popierać. Stało się to wskutek tego, że kooperatywa zmieniła zasadniczo tendencję bankowości, mając za zadanie szerzenie braterstwa, jedności. Kooperatywa bowiem postawiła sobie za warunki działania trzy postulaty zasadnicze: 1) dobrowolne współdziałanie, 2) sprawiedliwe dzielenie się i 3) odrodzenie świata. Kooperatywa kredytowa jest tylko środkiem pomocniczym, gdyż zbieranie pieniędzy w celu dawania ich innym jest zwykłym pieniężnictwem i samo dla siebie celem być nie może, nie kredyt bowiem, lecz cel kredytu decyduje o jego użyteczności. Jak kooperatywa spożywcza jest organizacją proletariatu, tak kooperacja kredytowa winna być organizacją stanu trzeciego, t. j. burżuazji drobnej i drobnych sił wytwórczych w walce z

(*) Referatu tego do ostatniej chwili od autora nie otrzymaliśmy, podajemy go więc tylko w streszczeniu czasopisma „Społem” (Red).

kapitałem. Wobec tego, że pożyczanie i oszczędzanie to nie są równoważniki, kooperatywy kredytowe powinny przede wszystkim dawać kredyt pracy wytwórczej, a dopiero potem gromadzić oszczędności. Rządząc się zasadą przeciwną, kooperatywa służy kapitalikom drobnym, leniwym, które pracować nie chcą. Ks. Wawrzyniak, twórca i patron kooperatyw kredytowych w Poznańskim, sam zachęcał pożyczkobiorców do dłuższego obracania pieniędzmi pożyczonem, gdyż gospodarka narodowa zysk stąd odnosi.

Referent wskazał dwa główne źródła niedomagań kooperacji kredytowej u nas. Pierwsze tkwi w wadliwym prawodawstwie, które nazbyt krępuje działalność kooperatyw przez narzucanie im ustaw normalnych, obowiązujących na terenie całego państwa, bez względu na różnice lokalne, i nie pozwala im przystosować się ściśle do potrzeb ludności miejscowej; przy tem system koncesyjny utrudnia powstawanie kooperatyw i uniedostępnia korzystanie z dobrodziejstw kredytu dla pewnych warstw ludności, jak to np. miało miejsce u nas, kiedy nie dopuszczano kooperatyw na okręgi wiejskie, twierdząc, że powinny tam wystarczyć kasy gminne, i w ustawach robiono zastrzeżenie, że kooperatywa może przyjmować na członków tylko mieszkańców miast i osad, nie wsi. Wprawdzie to ostatnie ograniczenie zostało częściowo zniesione, ale jeszcze nie wszędzie, jak np. w gub. warszawskiej, gdzie zarząd gubernialny odmawia zatwierdzenia wiejskich kooperatyw kredytowych. Ażeby tę przeszkodę usunąć, musimy na każdym zjeździe jak najsilniej zaznaczyć, że nam zbyt ciasno w ramach ustaw obecnych, że trzeba ten stan zmienić przez wydanie specjalnego prawa o kooperatywach. Rola rządu powinna się ograniczyć do dania kooperatywom możliwości swobodnego rozwoju swej działalności, nie zaś kierowania niemi, jak dzisiaj, przez organy administracyjne.

Drugie źródło niedomagań tkwi w nas samych: małe zrozumienie istotnych zadań kooperacji, przecenianie znaczenia oszczędności przez wyznaczanie wygórowanych procentów od wkładek, stąd podrożenie kredytu i nadmiar środków, wyrażający się w tem, że 20 proc. wkładek leży w instytucjach kredytowych; dalej nazbyt wysokie koszty administracyjne, skoro praktyka wskazuje, że możnaby się zadowolnić różnicą 1½ % pomiędzy stopami procentowymi od wkładek i pożyczek; wadliwe zużytkowanie znacznej części czystych zysków, z pominięciem pilnych potrzeb samego ruchu współdzielczego, jako to organizacja kursów specjalnych, pomnożenie naszej ubogiej litera-

tury o kredycie, wydawnictwo podręczników, kształcenie specjalistów dla udzielania instrukcji w sprawach trudniejszych, jak np. operacje pośredniczące i handel zbożem, mała dbałość o znaczniejsze zasilanie funduszy rezerwowych i wytwarzanie kapitałów specjalnych, któreby umożliwiły śmielsze rozwijanie operacji w kierunku wyzwolenia drobnych wytwórców od różnych pośredników; konkurencja między kooperatywami tam, gdzie ich powstało więcej, w przyciąganiu klienteli na sposób banków prywatnych, przez niewłaściwe reklamy, wynagradzanie założycieli, wytwarzanie instytucji niezdrowych, mających właściwie dawać dodatkowy dochód osobom, w nich zatrudnionym, a nie służyć istotnym potrzebom kredytu wśród ludności pracującej i t. d. i t. d. Że wiele jest braku, świadczy choćby ten fakt, że coraz częściej, nawet w prasie codziennej, spotykamy napaści na nasze kooperatywy kredytowe, że nie wypełniają należycie swego zadania; dowody tego były też i w referacie p. Jarmickiego.

Ażeby temu wszystkiemu zaradzić, potrzebny jest lekarz; lekarzem tym może i powinien być Związek samych kooperatyw, oparty na ich samopomocy, a nie na ofiarności osób prywatnych, lub bardzo drobnych, jak dotąd, zapomogach z czystego zysku na rzecz Komisji Współdzielczej, która ma z tego źródła zaledwie kilkaset rubli rocznie. Nie można jednak zadowolnić się stwierdzeniem tylko potrzeby Związku i czekać, aż ustawę w Petersburgu zatwierdzą, lecz zaraz wziąć się do pracy bardziej intensywnej przez założenie dostatecznie zaopatrzonego w środki i ludzi Biura, któreby tymczasowo spełniało rolę Związku. Koordynacja zabiegów ludzkich daje zawsze wyniki najlepsze, dlatego najlepiej byłoby wytworzyć takie Biuro przez złączenie działających obecnie w tym kierunku Komisji: Współdzielczej, przy Banku Towarzystw Spółdzielczych, przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem i Towarzystwie kooperatystów. Mówca nie przesądza formy prawnej, pod jaką biuro takie ma się ukonstytuować; być może, najodpowiedniejszym się okaże założenie takiego biura przy Komisji Współdzielczej; zastrzega, że Towarzystwo Kooperatystów, w imieniu którego stawia ten wniosek, nie ma zamiaru nalegać na umiejscowienie Biura przy swej firmie, chodzi tylko o to, żeby raz nareszcie zejść z martwego punktu, na którym stanęła kooperacja kredytowa, i przez skupienie wszystkich sił czynnych w jednym biurze, rozwinąć wydatniejszą na tem polu działalność. Kooperatywy kredytowe, które powstały wcześniej od innych, nie zdołały dotąd wytworzyć swego Związku; trzeba się raźniej naprzód ruszyć, wyjednać zatwierdzenie

takiej ustawy, jaka nam jest potrzebna, a tymczasem zorganizować Biuro, bo życie czekać nie może, i nie możemy też pogodzić się z tem, żeby lustratorami naszych kooperatyw byli tylko urzędowi inspektorzy. Środków potrzebnych na to powinny dostarczyć same kooperatywy.

W myśl odczytu referent postawił 4 wnioski; z nich bez dyskusji zatwierdzony został jednomyślnie pierwszy, który brzmi:

„Zjazd uznaje, że kooperatywy kredytowe tylko wtedy będą mogły w całej pełni rozwinąć swą działalność pożyteczną, gdy przestaną być krępowane w swej organizacji i gospodarce obecnym systemem koncesyjnym i obowiązującymi ustawami normalnymi. W tym celu Zjazd domaga się wydania ogólnego prawa o kooperatywach na wzór prawodawstw zachodnio-europejskich.“

Wniosek drugi był następujący:

„Zjazd stwierdza potrzebę utworzenia ogólnokrajowego Związku kooperatyw kredytowych, w celu udoskonalenia działalności, skierowanej ku dostarczeniu ludności taniego kredytu, oraz ułatwienia jej dogodnego kupna materiałów i narzędzi do pracy i zbytu produktów.“

W dyskusji p. **Rzętkowski** (Warszawa) proponuje do wniosku tego dodatek: *„jak to już w r. 1903 podnosiła Komisja Współdzielcza“*.

P. **Jarmicki** (inspekt. z Częstochowy) uznawał dotąd Bank Towarzystw Spółdzielczych za taki związek. Skoro jednak tak nie jest, to nie ma nic przeciwko utworzeniu ogólnego związku krajowego, który opracować i urzeczywistnić może Komisja Współdzielcza.

P. **Waydel** (Warszawa) twierdzi, iż projekt taki już dawno jest opracowany. Jeśli zaś nowy związek ma mieć cele wyłącznie praktyczne (np. operacje pośrednictwa), to przestrzega przed złudzeniem, iż zdoła on całkowicie opanować pośrednika. Tworzenie związków obwodowych jest zbyt cenne, istnienie zaś centralnego-pożądane.

P. **Januszewicz** (inspekt. z Warszawy) radzi do operacji pośrednictwa wciągnąć przede wszystkim kółka rolnicze, którym udzielać należy kredytu w spółkach pieniężnych; tymczasem tworzyć związki okręgowe.

P. **Młynarski** (Kalisz) uznaje pożytek związków okręgowych, radzi jednak ster moralny całej akcji powierzyć związkowi centralnemu.

P. **Sztromajer** (Płock) zaleca należyte i staranne opracowanie ustawy związku spółek pieniężnych, a tymczasem radzi utworzyć Biuro Centralne towarzystw drobnego kredytu, nie czekając na zatwierdzenie Związku Warszawskiego.

D-r. Rząd (Warszawa) podnosi potrzebę związku ogólnokrajowego celem udoskonalenia i ożywienia operacji.

P. Mierzwiński (Raków) nalega na konieczność zaprowadzenia operacji pośrednictwa.

P. Wojciechowski (Warszawa) nie wierzy w związki okręgowe, które zawiodły oczekiwania, np. w Niemczech. Sprawę związku centralnego należy jednak ruszyć naprzód i, jako jego cechę swoistą, otworzyć w nim operacje pośrednictwa. Nie pobłażając naszemu lenistwu, skoro pośrednictwo jest operacją trudną, trzeba znaleźć do tego fachowych doradców.

Na propozycję **Przewodniczącego** znaczną większością głosów Zjazd przyjął drugi wniosek p. Wojciechowskiego, z dodatkiem p. Rzętkowskiego.

Na tem I posiedzenie plenarne zamknięto do dnia następnego.

Popołudniowe posiedzenia sekcyjne.

a) Sekcja spożywcza.

pod przewodnictwem red. **Stanisława Wojciechowskiego** wysłuchała referatu **ks. Józefa Mężnickiego** (Częstochowa), wiceprezesa Rady Nadzorczej Warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywczych, pod tytułem:

„O stosunku kooperatyw kredytowych do spożywczych“ (patrz dodatek № III). W dyskusji zabierają głos:

P. Młynarski (Kalisz) twierdzi, że istnieją już przykłady korzystania z § 12 ustawy normalnej.

Dr. Rząd (Warszawa), uważa, iż ów § 12 dotąd wcale nie jest wyzyskany, gdyż stowarzyszenia, potrzebujące kredytu, udają się do banków większych. Tymczasem nawet w Besarabii stosowanie § 12 już dało wyniki bardzo dodatnie.

P. Pytlewski (Działoszyn), powołując się na praktykę Działoszyńskiego Towarz. Poż.-Oszcz., żąda, 1) aby pożyczka, na zasadzie § 12 wydana, szła nie na wydatki codzienne, lecz na hurtowy zakup towarów i 2) aby towar ten był ubezpieczony. W celu zaś powiększenia kapitału obrotowego spółki rolniczej lub spożywczej dla potrzeb codziennych, stałych, należy powiększyć udziały.

P. Poklewski-Koziół (Zwierzyniec) uważa, że trudno załatwić i zabezpieczyć pożyczkę tam, gdzie niema buchaltera.

Dr. Podczaski (Czeladź) wyrzuca kooperatywom ośpałość w gruntownem badaniu zdolności kredytowej petentów, wskutek czego zbywającą gotówkę bez fady lokuje się w innych instytucjach, które pobierają od swoich znowu klientów procent bardzo wysoki. Tymczasem obniżenie stopy procentowej zawsze i wszędzie winno być jak najsilniej pożądane. Spółkom najwłaściwiej udzielać należy kredytu do wysokości połowy kapitału udziałowego.

P. Zaborski (Warszawa) dostrzega chaotyczność w prowadzeniu dyskusji; do tematów takich należy się przygotować, właściwy teren dla nich jest w Warszawie. W programie zjazdów winny być zgóry oznaczone kwestje do omówienia.

Przewodniczący zaznacza, iż żaden komitet organizacyjny nie jest w stanie przewidzieć całej różnorodności projektów i wniosków.

P. Jarmicki (inspekt. z Częstochowy) uważa za konieczne rozbicie spółkom spożywczym wszelkich możliwych ułatwień w stowarzyszeniach kredytowych.

Ks. Żelazowski (Gombin), żąda obniżenia stopy procentowej dla spółek spożywczych.

Po ukończeniu dyskusji przyjęto większością głosów wnioski referenta:

1. „Zjazd towarzystw drobnego kredytu zaleca stosować do kooperatyw spożywczych kredyt, zarówno krótkoterminowy jak i hipoteczny, według § 12 ustawy normalnej.“

2. „Zjazd towarzystw drobnego kredytu stawia sobie za zadanie dążyć do ekonomicznego podniesienia rodzimego handlu i przemysłu i w tym celu gromadzić większy zasób kapitałów specjalnych, których, mocą uchwały zebrań ogólnych, możnaby użyć na udziały w zapoczątkowanych przez kooperatywy spożywcze instytucjach o znaczeniu szerszem, jak piekarnie mechaniczne, rzeźnie współdzielcze, składy mąki, soli, nafty i t. p.“

3. „Zjazd uchwała, aby towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe na prowincji przyjmowały na inkaso od Banku Towarzystw Spółdzielczych frachty dla najbliższych kooperatyw spożywczych.“

Co do wniosku 3-go, to **d-r. Rząd** (Warszawa) radzi go zalecać do stosowania wszystkim instytucjom drobnego kredytu, nie tylko towarzystwom pożyczkowo-oszczędnościowym.

Pp. **Myśliński** (Radomsk), **Albrycht** (Pogoń) i **Grzybowski** (Chojny) zaznaczają, iż ustawa nie przewiduje takich operacji w instytucjach drobnego kredytu, radzą więc wyjednać zmianę odnośną.

P. Mitraszewski (Warszawa) uważa, iż można czynności te uznawać za operacje pośrednictwa, nie urażając w ten sposób ustawy.

Trzeci wniosek ks. **Mężnickiego** przeszedł w redakcji referenta.

Następny odczyt wygłosił p. **Ludwik Dzierżanowski** (inspekt. z Płocka) pod tytułem: „Organizacja kredytu na zastaw zboża“ (patrz dodatek № IV).

Dyskusję na ten temat odłożono do przeczytania referatu następnego, który został wygłoszony przez ks. **Antoniego Kwiatkowskiego** (Bychawa):

„O konieczności uregulowania handlu zbożem.“ *)

Prelegent zilustrował wyzysk, jakiemu podlegają rolnicy, zwłaszcza drobni, przy sprzedaży zboża handlarzom żydowskim i nawoływał o ratunek, który autor widzi w udzielaniu przez spółki pieniężne kredytu na zboże lub pośredniczeniu tych spółek między wytwórcą a spozycwami.

W dyskusji o handlu zbożem p. **Pytlewski** (Działoszyn) twierdzi, że zboża na eksport wcale nie mamy, z konieczności posiłkujemy się dowozem z Cesarstwa; wobec tego dla handlu wewnętrznego wskazane jest zakładanie elewatorów drobnych.

P. Gościcki (Warszawa) z innego niż p. Dzierżanowski stanowiska oświeśla działalność elewatorów zbożowych w Niemczech, odradza zakładanie elewatorów drobnymi siłami kooperatyw poszczególnych, zalecając natomiast powierzenie handlu zbożem — instytucjom specjalnym, syndykatom rolniczym.

P. Januszewicz (inspekt. z Warszawy) uważa tworzenie kooperatyw zbożowych za przedwczesne wobec nieprzygotowania do tej akcji elementu małorolnego, któremu tymczasowo — zanim dojrzeje — należy dopomóc przez udzielanie zaliczek na zboże.

P. Jarmicki (inspekt. z Częstochowy) dodaje, iż kooperatywy mogą otrzymywać pożyczki z Banku Państwa na 4% do wysokości $\frac{3}{5}$ wartości zboża.

P. Janowski (Częstochowa) jest zdania, że handel zbożem może być ujęty tylko przy pomocy jakiejś dużej organizacji zawodowej, np. Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

*) Referatu tego nie otrzymaliśmy od autora, podajemy więc tylko treść jego (Red.).

P. Śliwiński (Nałęczów) uważa udzielanie pożyczek na zboże za chybione, to bowiem nie uwalnia rolnika od nieracjonalnego pośrednictwa i nie załatwia sprawy; popiera myśl p. Gościckiego.

P. Goebel (Piotrków), **Ciot** (Łódź) i **Mierzwiński** (Raków) są za wnioskiem p. Gościckiego.

P. Maj (Bełżyce) wskazuje na palącą konieczność wyszukania korzystniejszego sposobu na sprzedaż najgłówniejszego artykułu rolnika, t. j. zboża, skoro przez spółki spożywcze troszczymy się o to, aby nawet jednej kopiejki nie przepłacić na funcie cukru.

P. Kowalewski (Wielkopolka) uznaje za słuszne, aby spółki pieniężne i spożywcze handlowały zbożem i budowały własne składy; ubolewa, że na sali jest tak mało włościan, chociaż każda kasa mogłaby przysłać swojego przedstawiciela dla oświecenia się.

P. Zakrzewski (Dobrzyń nad Drw.) radzi ująć handel zbożowy w ręce własne, przede wszystkim zaś uświadomić pod tym względem ogół gospodarzy.

P. Namysłowski (Włocławek) uważa, że tymczasem można dawać na zastaw zboża większe nawet pożyczki, handel zbożowy powierzyć zawodowym instytucjom rolniczym, spółki zaś pieniężne mają wynaleźć sposób i środki na sfinansowanie przedsięwzięć.

Reasumując przemówienia, **Przewodniczący** p. Wojciechowski uznaje, iż Zjazd nie może uogólniać wskazówek okolic poszczególnych na cały kraj, dyrektywę taką jest w stanie dać tylko doświadczenie praktyczne, zdobyte na miejscu przy realizowaniu zamierzeń. W celu wysnucia uchwał co do wynikłych w czasie dyskusji 8 różnych projektów zaleca utworzenie specjalnej komisji z p.p. Dzierżanowskiego, Gościckiego, Januszewicza, Śliwińskiego, ks. Kwiatkowskiego, Maja, ks. Szymańskiego, Janowskiego, d-ra Rzęda i Kowalewskiego — celem bliższego omówienia sprawy.

Projekt przyjęto, komisję powyższą zatwierdzono.

b) Sekcja budowlana.

Przewodniczy p. **Józef Rzętkowski** (Warszawa).

W zastępstwie nieobecnego autora odczytano referat d-ra **Kazimierza Rakowskiego** (Warszawa) pod tytułem:

„Jakich spółek budowlanych nam potrzeba“ (patrz dod. № V).

Na wniosek **Przewodniczącego**, z powodu nieobecności prelegenta, referat przyjęto do wiadomości bez dyskusji.

Następny odczyt wygłosił p. **August Raubał** (Łódź) o „Koope-
ratywie budowlanej“ (patrz dodatek № VI).

P. Ludomir Grendyszyński (Warszawa) zaznajomił obecnych
ze świeżo zalegalizowanym „Towarzystwem budowy domów własnych“,
wyłożywszy historję działalności towarzystw tego typu na Zachodzie.

W dyskusji zabierali głos p.p. **Mencel** (Warszawa) i **Waydel**
(Warszawa). Ten ostatni poinformował zebranych o systemie, za-
stosowanym w Genui, gdzie kooperatywy mieszkaniowe oparte są na
zasadzie spłat amortyzacyjnych i ubezpieczeniu na życie członków,
przez co zabezpiecza się spłatę należności w razie śmierci uczestnika.

Do uchwały zebrania ogólnego przekazano wniosek następujący:

*„Prawidłowy rozwój kwestji mieszkaniowej zależy od wy-
dania specjalnej ustawy dla towarzystw budowlanych, opartej na za-
sadach kredytu długoterminowego amortyzacyjnego.“*



Drugi dzień Zjazdu 19 Lutego 1912 roku.

Sekcja wytwórczo-rzemieślnicza.

Przewodniczący p. **Wincenty Młynarski** (Kalisz).

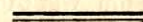
Pierwszy referat wygłosił p. **Cezary Łagiewski** (Warszawa)
„O stosunku kooperatyw kredytowych do wytwórczych“ (patrz do-
datek № VII).

Następnie mówił p. **Józef Więclawski** (Częstochowa) „O sto-
sunku kooperatyw kredytowych do stowarzyszeń rzemieślniczych“
(patrz dodatek № VIII).

W dyskusji p. **Rzętkowski** (Warszawa) zaznacza, iż punkt cięż-
kości leży w braku odpowiedniego prawa. Wyjednanie atoli jakiejś
nowej ustawy „normalnej“ nie zapobiegnie złemu, gdyż potrzebne są
prawa nie „normalne“, t. j. ujmujące zjawiska życiowe w pewną
obręcz niewzruszalną, ale raczej prawa, dostosowane do rozwoju ży-
cia. Jednak i dziś, pomimo braku tych praw, instytucje drobnego
kredytu zabiegają usilnie, aby zaspokoić potrzeby rzemieślników, nie
jest więc ich winą, iż nie mogą wprowadzić w czyn wszystkich żądań
ani też urzeczywistnić swoich zawsze dobrych chęci.

P. Tylicki (Warszawa) jest zdania, że każde rzemiosło winno
mieć kasę własną, która z natury rzeczy będzie mogła najlepiej się
niem opiekować.

P.P. Młynarski (Kalisz) i **Mitraszewski** (Warszawa) radzą
kwestję omówić bardziej szczegółowo i sformułować wnioski dla
przekazania Zjazdowi. W tym celu wybrano specjalną komisję, do
której weszli p.p. Tylicki (Warszawa), Mencel (Warszawa), Namy-
śłowski (Włocławek), Sztromajer (Płock), Herbach (Kalisz), Więclawski
(Częstochowa) i Bytowski, ci zaś w swoim gronie dalszą dyskusję
przeprowadzić mają



II. Posiedzenie plenarne.

Przewodniczy d-r. **J. Pietrasiewicz** (Częstochowa), który zaznacza, iż z poprzedniego posiedzenia plenarnego pozostały do rozpatrzenia dwa wnioski p. Wojciechowskiego: o utworzeniu Biura celem zorganizowania Związku towarzystw drobnego kredytu i o wyszukaniu środków na utrzymanie tego Biura.

Prezes Komisji Współdzielczej p. **Rzętkowski** (Warszawa) podkreśla prace Komisji przez szereg lat w sprawach kooperatyw, zaznacza jej żywotność i chęć do prac dalszych w duchu dotychczasowym, niezależnie od uchwał Zjazdu.

P. **Waydel** (Warszawa), wyrażając uznanie dla p. Wojciechowskiego w organizacji spółek spożywczych, uważa, iż w kwestjach spółek pieniężnych jest on *homo novus*. Komisja Współdzielcza, jako instytucja najstarsza, łącząca wszelkie kooperatywy, jest organem najodpowiedniejszym do wykonania zadań, które w swym referacie postawił p. Wojciechowski, a które—zresztą—przez Komisję są już oddawna opracowane i przetrawione.

P. **Purwin** (Warszawa) uważa, że 4 instytucje pracują w kraju nad ukształtowaniem ruchu współdzielczego: Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo kooperatystów, komisja przy Banku Towarzystw Spółdzielczych i Komisja Współdzielcza przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu. Każda ma swoją wytkniętą specjalność, którą i nadal praktykować może dla dobra ogólnego, ale wszystkie winny się jednoczyć w najszerzej i najstarszej—Komisji Współdzielczej.

Za utrzymaniem w rękach Komisji Współdzielczej steru nad kooperatywami pieniężnymi przemawia p. **Dorabiałski** (Sosnowiec) i **Mądrzejewski** (Płock).

D r. **Podczaski** (Czeladź) uważa zespolenie usiłowań tych czterech instytucji za bardzo pożądane, doradzając ześrodkowanie całej pracy w Komisji Współdzielczej.

P. **Młynarski** (Kalisz) dodaje do projektu p. Wojciechowskiego poprawkę: „rolę Biura powinna spełniać Komisja Współdzielcza.“

P. **Wojciechowski** (Warszawa) broni swych wniosków. Nie chce nic burzyć, pragnie zjednoczenia sił, środków i ludzi, którzyby cały czas swój sprawom drobnego kredytu oddali. Przez skoordynowanie prac 4 instytucji można będzie wykorzystać umiejętność i zapał jednostek, których na polu współdzielczości zbyt wiele nie mamy. Projektowane Biuro specjalne stwierdzi to, co wykazuje prak-

tyka życiowa, a mianowicie przewagę pracy ludzi wykwalifikowanych płatnych, nad dyletantami nawet ofiarnymi, których co chwila odrywa się od zajęć zarobkowych. Biuro takie, jako dotyczące wyłącznie spółek pieniężnych, mogłoby łatwo uzyskać środki swego istnienia właśnie od tych ostatnich. Wreszcie, nie upierając się przy swych wnioskach, jeżeli one sprzeciwiają się woli większości, mówca odpiera zarzut wszelkich małostkowych motywów osobistych przy formułowaniu swych wniosków.

Przewodniczący wyraża wątpliwość, czy Zjazd ma prawo wydawania uchwał w formie kategorycznej, nie posiadając siły wykonawczej. Zjazd nie jest mocen narzucić swych uchwał nikomu. Potrzeba związków poszczególnych dla wszystkich już dojrzała, centralny jednak związek w Warszawie również istnieć powinien. Należy więc przy Komisji Współdzielczej utworzyć Biuro, które problem Związku rozpatrzy. Środki na utrzymanie Biura obmyśli również Komisja Współdzielcza.

P. **Młynarski** (Kalisz) popiera wnioski Przewodniczącego, radzi jednak dziś już uchwalić zwiększony czy stały zasiłek pieniężny na rzecz Komisji ze strony towarzystw drobnego kredytu.

P. **Rzętkowski** (Warszawa) wyraża nadzieję, że Towarzystwo popierania przemysłu i handlu poprze dyrektywę, daną dzisiaj przez Zjazd—Komisji Współdzielczej.

Poddany przez Przewodniczącego pod głosowanie przechodzi wniosek p. Młynarskiego:

„Uznając konieczność zjednoczenia działalności instytucji, zajmujących się obecnie organizacją ruchu współdzielczego w dziedzinie drobnego kredytu, Zjazd uważa, że rolę tę powinna i nadal spełniać Komisja Współdzielcza przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu—przy współudziale osób, usiłujących dotychczas urzeczywistnić myśl powyższą.“

„Zarazem Zjazd wzywa wszystkie kooperatywy kredytowe do powiększenia wnoszonych opłat na rzecz Komisji Współdzielczej dla dostarczenia potrzebnych środków na utworzenie Centralnego Biura Informacyjnego.“

Następnie odczytał d-r. **Antoni Rząd** (Warszawa) referat „O pieniężnej odpowiedzialności uczestników za zobowiązania towarzystw drobnego kredytu“ (patrz dodatek № IX).

Referent zgłosił dwa wnioski:

1) „W towarzystwach drobnego kredytu odpowiedzialność uczestników za zobowiązania towarzystwa jako całość, powinna być nieograniczona i uzupełniająca, a nie solidarna“;

2) „Odpowiedzialność winna być w stosunku do wysokości udziałów, a wysokość udziału winna być w związku z prawami wyborczymi członków.“

W dyskusji nad pierwszym wnioskiem p. **Januszewicz** (inspekt. z Warszawy) przytacza, iż w Siedleckim było 30 towarzystw z odpowiedzialnością do wysokości udziałów. Gdy w jednym z nich zarobowano 5000 rb., stratę musieli ponieść członkowie w granicach swych udziałów, resztę pokryto z kapitału zapasowego i specjalnych w sumie 2000 rb. Mówca uznaje racjonalność odpowiedzialności członków do wysokości przyznanego kredytu, ta jednak ostatnia musi być często przez Radę sprawdzana, jeśli ma się ją uważać za istotny wskaźnik wypłacalności uczestnika. Odpowiedzialność solidarna zmusza członków do wzajemnego pilnowania siebie w celu uniknięcia strat, które—zresztą—nigdy nie są zbyt wysokie, a więc nie budzą obawy o byt instytucji.

P. **Beretti** (Kijów) zwraca uwagę, że rosyjskie ustawy normalne miały na myśli tylko odpowiedzialność uzupełniającą, znaną w Rosji pod nazwą „krugowaja poruka“. Mówca jest zwolennikiem towarzystw bez udziałów członkowskich, dotychczas bowiem udziały, jako potrącane z wydawanych pożyczek, są poprostu nieprzydatne do określenia odpowiedzialności, która winna być oznaczoną na podstawie przyznanego kredytu, nie zaś udziałów członkowskich. Naturalnie, w różnych okolicznościach mogą być warunki różne, wobec czego mówca jest za udzieleniem towarzystwom zupełnej pod tym względem wolności.

Ostatnie zdanie potwierdza p. **Ślaski** (Kielce).

P. **Wojciechowski** (Warszawa) wyjaśnia, że w dyskusji obecnej jest mowa o odpowiedzialności uczestnika względem stowarzyszenia, jako całości, nie zaś względem wierzycieli poszczególnych.

P. **Silnicki** (Radom) jest zwolennikiem odpowiedzialności solidarnej, p. **Myśliński** (Radomsk) i p. **Czaplickij** (insp. z Warszawy)—ograniczonej, jako najsprawiedliwszej, p. **Mierzwiński** (Raków)—nieograniczonej.

Referent **Rząd** (Warszawa) uważa, że odpowiedzialność musi być nieograniczona, gdyż tylko taka daje instytucji finansowej podstawy najmocniejsze, do odpowiedzialności zaś solidarnej nie nawołuje.

Wniosek pierwszy przyjęto.

W dyskusji nad wnioskiem drugim p. **Jarmicki** (inspekt. z Częstochowy) jest przeciwnego zdania, p. **Myśliński** zaś (Radomsk) zwraca uwagę na to, że towarzystwa kredytowe udziałów żadnych nie znają.

Referent drugi swój wniosek cofnął.

W czasie przerwy popołudniowej w sekcji wytwórczo-rzemieślniczej wybrana komisja rozpatrywała projektowane do plenum Zjazdu 5 wniosków, z których 2 wycofano, 2—złączono w jeden, a ostatni—pozostawiono w redakcji referenta, składając w ten sposób 2 wnioski do uchwały Zjazdu w imieniu sekcji.

III posiedzenie plenarne.

Przewodniczy d-r. **J. Piętrasiewicz** (Częstochowa).

Po odczytaniu depesz gratulacyjnych (patrz dodatek № X), zabiera głos d-r. **Władysław Wierzbowski** (Będzin) „O sposobach określenia zdolności kredytowej dłużników i poręczycieli“ (patrz dodatek № XI), z którego do dyskusji wzięto 3 punkty: 1) o niedoskonałości każdego ze sposobów wywiadowczych, wziętego z osobna, 2) o wzajemnem komunikowaniu sobie przez towarzystwa sąsiednie—listy członków niewypłacalnych i 3) o opłatach za wywiady.

Pierwsze dwa punkty zatwierdzono jednogłośnie, nad trzecim wywiązała się dyskusja.

P. **Silnicki** (Radom) uznaje płatność wywiadów za szkodliwą ze względu na budżet instytucji i na możliwość przekupstwa. Kasa Przemysłowców w Radomiu, działająca na obszarze całej guberni, udzielająca pożyczek do 100.000 rb. na osobę, a więc instytucja ogromnie poważna, rozpatruje wszelkie żądania pożyczek 3 razy tygodniowo na sesjach, w których uczestnicy 12 osób. Kandydat na członka bywa przedewszystkiem osobiście wypytany przez prezesa, który swoje spostrzeżenia i notatki daje komitetowi do sprawdzenia. Interesantowi wyznacza się kredyt chwilowy, często zmieniany. Informacji o członkach odleglejszych dostarczają bezpłatnie, na grzeczny list, inne kooperatywy w guberni lub uczciwe osoby prywatne. Trzydziestoletnia praktyka stwierdziła dostateczność informacji darmowych.



Mówca radzi kłaść nacisk na wartość członka raczej moralną, niż materialną.

P. Płodowski (Sosnowiec) twierdzi, że Komisja Współdzielcza uznała, iż zarząd i rada instytucji dla utrzymania własnej powagi za wywiad nic brać nie powinny.

P. Kowalewski (Wielkowola) uważa, że na wsi wywiadowcom płacić należy, obciążając tym wydatkiem ogólne zyski towarzystwa, nie zaś dłużnika—ze względu na małe dochody tego ostatniego.

P. Szamowski (Aleksandrów pogran.) jest za wywiadami darmowymi.

P. Płodowski (Sosnowiec) dla powagi uchwał radzi nie stanowić w tej sprawie kategorycznie, lecz wyrazić życzenie, aby informacje były bezpłatne.

D-r. Podczaski (Czeladź) proponuje płatność wyrugować zupełnie ze względu na apetyty chciwości i możliwe nadużycia. Towarzystwa większe uzasadniają konieczność opłat wymiarami instytucji, małe—żądadą zwrotu kosztów poniesionych. Kwestji nie można rozstrzygać bez apelacji, tolerując jednak płatność—tylko w ostateczności.

P. Rzętkowski (Warszawa) uważa, iż, o ile instytucja do zbierania wywiadów posługuje się urzędnikiem (zwłaszcza w miastach), to ten musi być płatny, nie zaś członkowie rady. Mówca ten sposób wywiadów uważa za dobry, wywiadowca bowiem jest tylko zbieraczem materiałów, z których wnioski wysnuwają władze.

P. Kwieciński (Warszawa) uznaje możność wywiadów darmowych tylko w miejscowościach drobnych, w większych płacić trzeba. Koszty obciążać winny dłużnika samego, nie zaś ogół—w postaci wydatków administracyjnych. Dłużnik może w kilku towarzystwach podać się o pożyczki, wszystkie będą miały z tego tytułu kłopoty i koszta, petent zaś nicby nie zapłacił.

P. Małrzejewski (Płock) przyjmuje wywiady płatne, byle te wywiady były skuteczniejsze nie przez władze towarzystwa. Koszta ponosić winien cały ogół.

P. Myśliński (Radomsk) sądzi, że, skoro rada, na zlecenie walnego zgromadzenia przyjmuje nowego członka, wprowadzonego przez innych, to członek ten już jest znany, gdyż rekomendowali go dwaj inni, znani już i godni zaufania członkowie. Gdy później petent żąda pożyczki, to wywiad powinien być dokonywany bezpłatnie przez te osoby, którym ogół powierzył ten honor i udzielił zaufania. W ma-

łych towarzystwach wszyscy się znają. Zbieranie informacji przez wywiadowców ad hoc płatnych jest nieuczciwe. Władze, które chcą brać osobno pieniądze za spełnianie swoich najkardynalniejszych obowiązków, nie warte są istnienia i należy ich się pozbyć. Płacić komukolwiek za wywiady jest to tylko najgorsza ostateczność.

P. Pruszkowski uważa, że w małych towarzystwach, gdzie się wszyscy znają, kosztów zadnych być nie może. Rada powinna brać pensję za posiedzenia, za wywiady—nic. Koszta rzeczywiste wywiadów (np. w razie wyjazdu na wieś) dłużnik winien ponosić sam.

D-r. Kosmowski (Warszawa) z powodów zasadniczych uznaje, że punkt ten wcale się nie nadaje do decyzji Zjazdu. Władze w swych mandatach mają wymieniony obowiązek udzielania kredytów i odpowiadają za to, więc sposób i koszta wywiadów są rzeczą organizacji wewnętrznej. Nadużycia są wszędzie możliwe. W miarę wzrostu towarzystw koszta wywiadowcze zmniejszają się, w małych zaś towarzystwach może ich zupełnie nie być. Mówca, proponuje wyłączenie wniosku o płatność wywiadów z porządku dziennego i o pozostawienie tej sprawy—radom poszczególnym.

Przewodniczący stwierdza, że obfitość dyskusji dowodzi tutaj dojrzałości kwestji, to zaś—potrzeby Związku. Zjazd może dać dyrektywę, szczegóły rozpatrzy i uchwali wewnętrzna organizacja towarzystw, które dotąd idą samopas. Stąd wyłania się żywiołowa konieczność istnienia Związku, do którego winno należeć ujmowanie praktyki spółek w pewne normy. Tedy punkt o opłatach za wywiady jako poszczególny, należy za zgodą referenta z porządku dziennego usunąć, albo też—w uznaniu tej bolączki—jeszcze detalicznie omawiać.

Referent uważa bezpłatne zbieranie wywiadów za ideał, do którego wszyscy usilnie dążyć powinni. Do wywiadów płatnych uciekać się należy dopiero po wyczerpaniu sposobów darmowych. W żadnym jednak razie władze za to nic brać nie powinny dla siebie. Wywiadowcy płatni to smutna ostateczność, którą należy uczynić możliwie najtańszą i ustrzedz od nadużyć. Referent punkt o opłatach za wywiady z pod dyskusji usuwa.

Przewodniczący oznajmia, iż ze względu na brak czasu p. **Antoni Zboiński** (Częstochowa) nie będzie czytał swego referatu o lombardach, ustępując miejsca referentowi przyjezdnemu. Praca jednak p. Zboińskiego, doprowadzająca do wniosku, że wobec ustawy dzisiejszej zakładanie lombardów przy towarzystwach drobnego kredytu

nie jest wskazane, będzie drukowana w sprawozdaniu Zjazdu (patrz dodatek № XII).

Ostatni referat „O zabezpieczeniu hipotecznem drobnych pożyczek na jeden podpis“ wygłosił p. **Władysław Silnicki** z Radomia (patrz dodatek № XIII).

W dyskusji p. **Frycz** (Bodzentyn) stwierdza, że ustawa towarzystw drobnego kredytu nie pozwala udzielać pożyczek na hipoteki gruntów „ukazowych“.

P. **Młynarski** (Kalisz) w celu obniżenia kosztów ewikcji, radzi starać się, gdzie należy, o zniesienie trzyrublowej opłaty stemplowej od każdego aktu.

Przewodniczący uważa, iż oba wnioski referenta przejść mogą bez dyskusji, gdyż wszyscy chyba są za ich urzeczywistnieniem. Na to wyrażono jednomyślną zgodę.

Kolejno przed plenum Zjazdu odnośni referenci składają wnioski sekcji poszczególnych.

Z sekcji spożywczej trzy wnioski ks. Mężnickiego uchwalono. Nad wnioskami zaś **o handlu zbożem**, na propozycję ks. **Sołuby** (Turobin) otwiera się nowa dyskusja.

Dr. **Rząd** (Warszawa) omawia obszerniej wniosek zbiorowy, zaleca szczególną uwagę zwrócić w tej mierze na rolników drobnych. Tymczasowo radzi zwracać się do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, później do specjalnych wydziałów czy też organizacji, które utworzone być muszą. Mówca proponuje wybrać komisję z 3 osób, któraby podjęła trud kołatania w Centralnem Towarzystwie Rolniczem lub gdzie się da o utworzenie organizacji handlu zbożem. Do komisji proponuje ks. Kazimierza Szymańskiego z Kuflewa tudzież p. p. Ludwika Dzierżanowskiego z Płocka i Stanisława Pytlewskiego z Działoszyna.

Ks. **Kwiatkowski** (Bychawa) radzi zwrócić się do stowarzyszenia kooperacyjnego, Centralne bowiem Towarzystwo Rolnicze łączy posiadaczy większych. Takim stowarzyszeniem winien być Związek towarzystw drobnego kredytu.

Dr. **Rząd** (Warszawa) uważa, iż trudno dziś decydować, która z organizacji istniejących podejmie się sprawy. Komisja z natury rzeczy będzie ciążyć ku kooperatystom i ze swych prac zda sprawę na zjeździe przyszłym.

P. **Gościcki** (Warszawa) prosi, iż Centralne Towarzystwo Rolnicze posiada specjalny wydział kółek rolniczych własności drobnej. Imieniem Centr. Tow. Rolniczego zapewnia opiekę nad sprawą zbożową wśród posiadaczy drobnych.

P. **Mądrzejewski** (Płock) proponuje zalecić towarzystwom drobnego kredytu pomoc w handlu zbożem, budowanie spichlerzy.

Ks. **Sołuba** (Turobin) radzi do Komisji dodać jeszcze ks. Kwiatkowskiego.

Na prośbę zebranych ks. **Kwiatkowski** wybór przyjmuje.

P. **Wojciechowski** (Warszawa) zaleca strzedz charakteru kooperacyjnego przyszłej instytucji zbożowej, więc nie powierzać sprawy bezwzględnie Centr. Tow. Rolniczemu.

Ostatecznie Zjazd proponuje instytucjom drobnego kredytu, aby zwróciły baczną uwagę na organizację sprzedaży zboża drobnych rolników i wzięły udział w tej sprawie pośrednio lub bezpośrednio. W celu unikania błędów i wyzyskania już gdzieindziej wypróbowanych sposobów organizacji handlu zbożem, zaleca instytucjom drobnego kredytu, aby przed rozpoczęciem tego rodzaju operacji u siebie zwracały się tymczasowo do Centr. Tow. Rolniczego. Zjazd wybiera komisję, złożoną z 4 osób, w celu uczestniczenia w pracach Centr. Tow. Rolniczego, dotyczących handlu zbożem. Do komisji tej powołano: ks. Antoniego Kwiatkowskiego (Bychawa), ks. Kazimierza Szymańskiego (Kuflew), Ludwika Dzierżanowskiego (Płock), i Stanisława Pytlewskiego (Działoszyn).

Z sekcji budowlanej zatwierdzono w formie, podanej przez referenta p. Rzętkowskiego, wniosek o zależności rozwoju kwestji mieszkaniowej od istnienia specjalnej ustawy dla towarzystw kredytowych.

Z sekcji wytwórczo-rzemieślniczej zatwierdzono 2 następujące wnioski:

1. „Zjazd zaleca towarzystwom pożyczkowo - oszczędnościowym udzielanie rzemieślnikom, w myśl § 51 i 52, środków na kupno maszyn i narzędzi pracy na termin do 5 lat i na zakup materiałów surowych, mając na uwadze wyjednanie możliwości wydawania większych pożyczek do 1000 rubli“.

2. „Zjazd zaleca towarzystwom pożyczkowo - oszczędnościowym, aby wydawały rzemieślnikom zaliczenia na roboty, wykonane zupełnie lub częściowo, a poświadczane przez odbiorców“.

Poza tymi wnioskami, opracowanymi przez sekcje lub złożonymi na zebraniach plenarnych, do prezydium Zjazdu wpłynął wniosek

następujący w redakcji p. p. **F. Myślińskiego, St. Warchoła, St. Górzyńskiego i W. Młynarskiego.**

„Zjazd, konstatując fakt podniesienia się w ostatnich latach kilku cen nieruchomości, narządzi pracy i materiałów surowych, uznaje istniejące ustawowe maximum kredytu dla członków za nieodpowiadające potrzebom dzisiejszym, zaleca więc towarzystwom drobnego kredytu, aby wyjednały w tym względzie zmianę ustawy, podnoszącą maximum owo do 1000 rubli“.

Wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Przewodniczący Dr. Pietrasiewicz, reasumując prace Zjazdu, podkreślił jego owocność i wyraził nadzieję, iż obrady obecne niewątpliwie będą miały ogromne znaczenie w rozwoju naszego wspólnictwa pieniężnego i w podniesieniu dobrobytu kraju, byle tylko weszły w życie, nie tonąc w sferze niewykonanych dezyderatów. O ile prawodawstwo uzupełni braki w dziedzinie instytucyj drobnego kredytu, te ostatnie potrafią **samo** dobrze poprowadzić swoje sprawy.

Aby prace Zjazdu nie straciły swej ciągłości, Przewodniczący proponuje wybranie miejsca i terminu na zjazd następny.

Wybrano na r. 1913—Radom, na rok 1914—Kalisz. Organizację zjazdu radomskiego powierzono adwokatowi Władysławowi Silnickiemu z Radomia, który mandat przyjął.

Po złożeniu podziękowań za udział w pracy wszystkim uczestnikom Zjazdu, zwłaszcza zaś — prelegentom, przewodniczący ogłosił 3-ci Zjazd towarzystw drobnego kredytu w Królestwie Polskiem za zamknięty.

Następnie p. Młynarski wniósł podziękowanie dla Przewodniczącego i całego Komitetu Organizacyjnego, p. Myśliński zaś — dla prezydium i przedstawicieli pracy. P. Andrzej Maj w imieniu włościan zapewnił, że lud potrafi docenić to zajęcie się jego dolą.

Na zakończenie p. Beretti mówił o budowie elewatorów i handlu zbożem, ilustrując swoje słowa obrazami nikińcymi.



UCHWAŁY,

przyjęte przez Zjazd kooperatyw kredytowych w Częstochowie
w d. 18 i 19 b. m.

I. Referat St. Wojciechowskiego z Warszawy.

a) Zjazd uznaje, iż kooperatywy kredytowe tylko wtedy będą mogły w całej pełni rozwinąć swoją pożyteczną działalność, gdy przestaną być krępowane w swej organizacji i gospodarce obecnym systemem koncesyjnym i obowiązującymi ustawami normalnemi. — W tym celu Zjazd domaga się wydania ogólnego prawa o kooperatywach na wzór prawodawstw zachodnio-europejskich.

b) Zjazd stwierdza potrzebę utworzenia ogólnokrajowego Związku kooperatyw kredytowych w celu udoskonalenia ich działalności, skierowanej ku dostarczeniu ludności taniego kredytu, oraz ułatwieniu jej dogodnego kupna materiałów i narządzi pracy tudzież zbytu produktów — co niejednokrotnie podnoszono w Komisji Współdzielczej.

c) Uznając konieczność zjednoczenia działalności instytucji, zajmujących się obecnie organizacją ruchu współdzielczego w dziedzinie drobnego kredytu, Zjazd uważa, że rolę tę powinna i nadal spełniać Komisja Współdzielcza przy T-wie pop. przem. i handlu przy współudziale osób, usiłujących dotychczas urzeczywistnić myśl powyższą. Zjazd przytem wzywa wszystkie kooperatywy kredytowe do powiększenia wnoszonych opłat na rzecz Kom. Współd. w celu dostarczenia środków na utworzenie centralnego Biura informacyjnego.

II. Referat d-ra A. Rzęda z Warszawy.

Zjazd uważa, iż odpowiedzialność uczestników i stw drobnego kredytu za zobowiązania tegoż towarzystwa w zasadzie powinna być nieograniczona i uzupełniająca.

III. Referat d-ra Wierzbowskiego z Będzina.

a) Żaden ze sposobów zbierania wywiadów co do zdolności kredytowej nie powinien mieć wyłącznego przywileju swego stosowania i w każdym t-stwie powinno się stosować wszystkie dostępne dla t-stwa sposoby,

b) Sąsiadujące z sobą towarzystwa drobnego kredytu powinny sobie wzajemnie komunikować listy niewypłacalnych dłużników.

IV. Referat mec. Silnickiego.

a) Zjazd uważa, iż przewodnicy spółek powinni poczynić starania u rejentów i sekretarzy hipotecznych na miejscu, aby koszty rejentalne przy ewikcjach hipotecznych dla drobnej własności nie przenosiły rb. 10, a koszty regulacji hipotek—15 rb. z wszelkimi wypisami.

b) Zjazd zaleca, ażeby poczynić starania u władz, aby skasować ogłoszenia o regulacji hipotek i spółkach w „Sienatskich wiadomościach”, a ograniczyć się do ogłoszeń w „Dzienniku Gubernialnym” i pismach miejscowych.

V. Referat A. Zboińskiego z Częstochowy.

Zjazd wyraża swe przekonanie, że zakładanie lombardów przy towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych do chwili zmiany dzisiejszej normalnej ustawy, nie jest pożądane.

VI. Referat Sekcji Spożywczej.

a) Zjazd zaleca stosować do kooperatyw spożywczych kredyt, zarówno krótkoterminowy, jako też i hipoteczny według § 12 normalnej ustawy.

b) Zjazd stawia sobie za zadanie dążyć do ekonomicznego podniesienia rodzimego handlu i przemysłu i w tym celu gromadzić większy zasób kapitałów specjalnych, których mocą uchwały ogólnych zebrań możnaby użyć na udziały w zapoczątkowanych przez kooperatywy spożywcze instytucjach o znaczeniu szerszem, jak piekarnie mechaniczne, rzeźnie współdzielcze, składy mąki, soli, nafty i t. p.

c) Zjazd uchwała, aby t-wa pożyczk. - oszczędnościowe na prowincji przyjmowały na inkaso listy przekazowe Banku T-w Spółdzielczych dla najbliższych kooperatyw spożywczych.

VII. Referat Sekcji zbożowej.

a) Zjazd zaleca instytucjom drobnego kredytu, aby zwróciły baczność uwagę na organizację sprzedaży zboża drobnym rolnikom i aby wzięły udział w tej sprawie pośrednio lub bezpośrednio.

b) W celu unikania błędów i wyzyskania już gdzieindziej wypróbowanych sposobów organizacji handlu zbożem — Zjazd zaleca instytucjom drobnego kredytu, aby przed rozpoczęciem tego rodzaju operacji u siebie zwracać się tymczasowo do Centralnego T-wa Rolniczego.

c) Zjazd wybiera komisję, złożoną z 4-ch osób, w celu uczestniczenia w pracach C. T. R., dotyczących handlu zbożem.

(Do komisji tej powołano: ks. A. Kwiatkowskiego z Bychawy, ks. Szymańskiego z Kuflewa, L. Dzierżanowskiego z Płocka i Pytlewskiego z Działoszyña.

V. Referat Sekcji budowlanej.

Prawidłowy rozwój kwestji mieszkaniowej zależnym jest od wydania specjalnej ustawy dla towarzystw budowlanych, opartej na zasadach kredytu długoterminowego amortyzacyjnego.

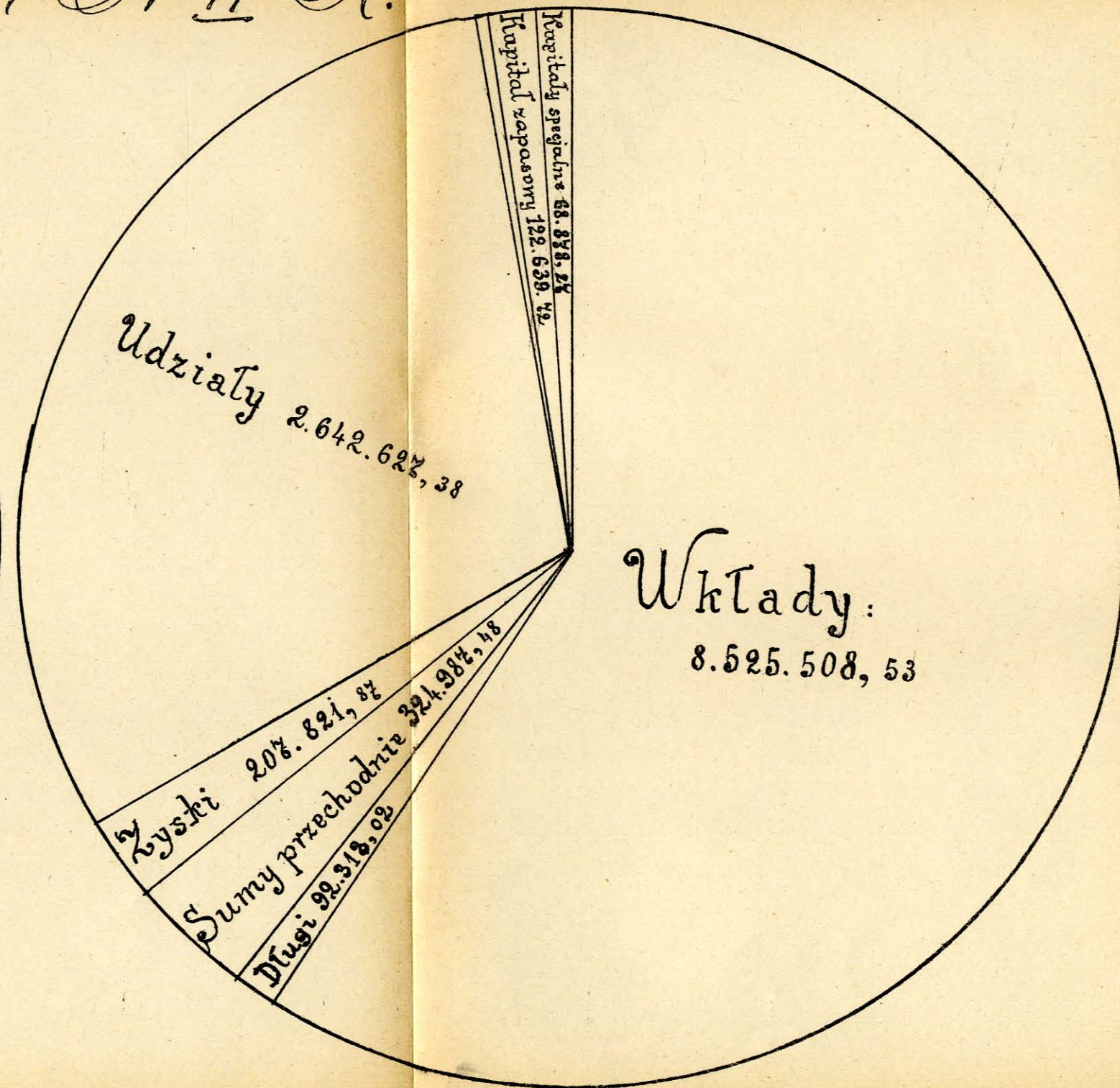
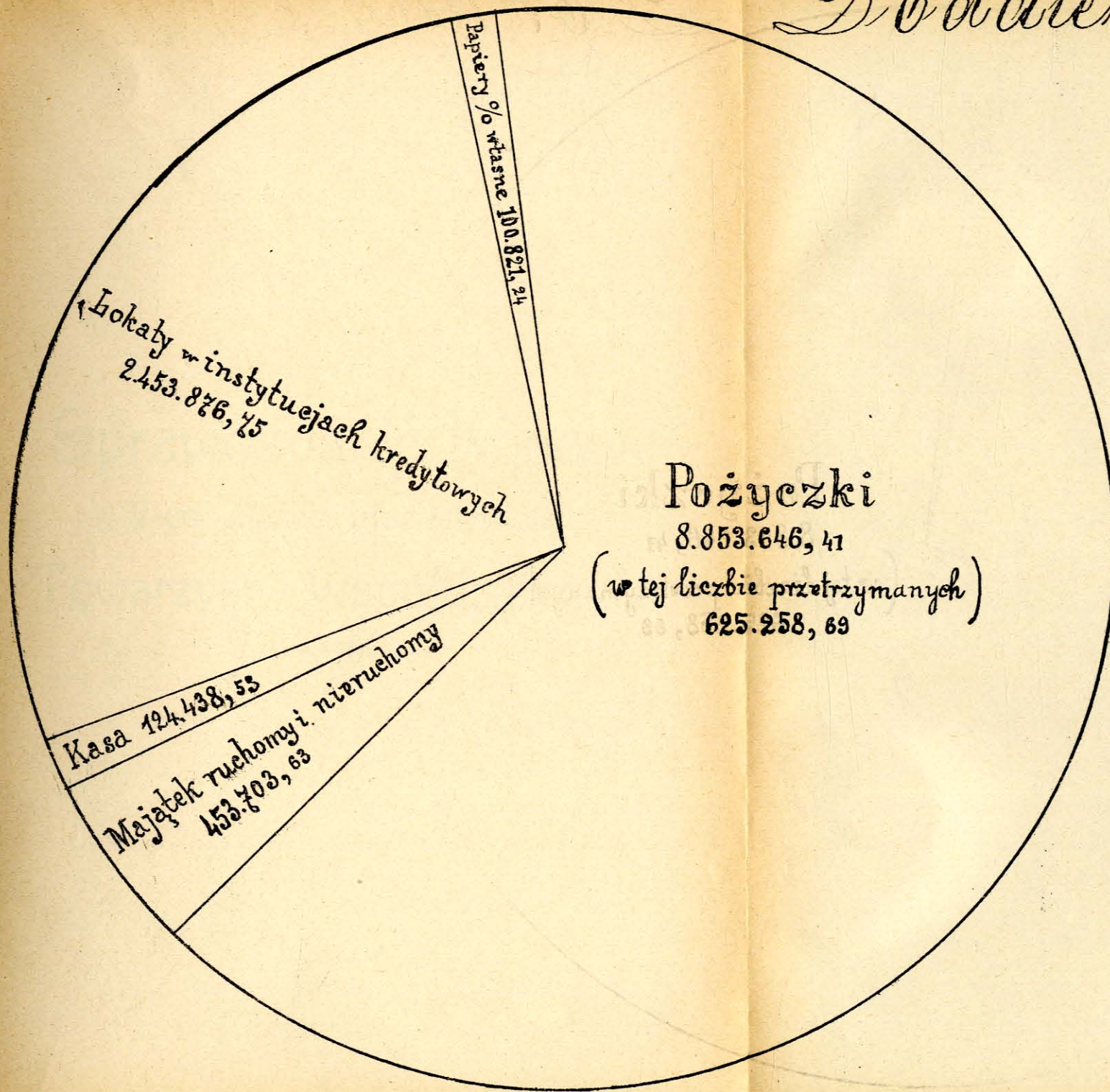
IX. Referat Sekcji rzemieślniczej.

a) Zjazd zaleca towarzystwom pożyczkowo - oszczędnościowym udzielanie rzemieślnikom w myśl §§ 51-go i 52-go środków na kupno maszyn i narzędzi pracy na termin do lat pięciu i na zakup materiałów surowych, mając na uwadze wyjednanie możliwości wydawania większych pożyczek do 1,000 rubli.

X. Referat pozasekcyjny.

Zjazd, konstatując fakt podniesienia się w ostatnich kilku latach cen nieruchomości, narzędzi pracy i materiałów surowych, uznaje istniejące ustawowe maximum kredytu dla członków za nieodpowiadające dzisiejszym potrzebom: zaleca więc towarzystwom drobnego kredytu, aby wyjednały w tym względzie zmianę ustawy, podnoszącą maximum to do 1,000 rubli.

Dodatek N^o II A.



Sprawozdanie Kasowe

2-go Zjazdu Przedstawicieli

Towarzystw Współdzielczych.



PRZYCHÓD

Saldo Kasy	1	62
Do Kasy Komitetu 2-go Zjazdu wpłynęło:		
Od Komisji Współdzielczej	100	—
„ Towarzystw Drobного Kredytu:		
„ Płockiego — Kredyt.	20	—
„ Poż.-oszczęd.: I Kaliskiego, II Łódzkiego, I Warszawskiego i II Warszawskiego, Kredyt.: Ciechanowskiego i Rypińskiego à 15 rb.	90	—
„ Poż.-oszczęd.: Gombińskiego, Gostyńskiego, Łęczyckiego, Szreńskiego, V Warszawskiego i Kredyt.: Dobrzyńskiego n/Drwęca, Lipnowskiego, Przasnyskiego i Zduńsko-Wolskiego à 10 rb.	90	—
„ Kredyt.: Dobrzejewickiego, Czerwińskiego, Strzegowskiego i poż. oszczęd.: Błaskowskiego, Bodzanowskiego, w Brześciu Kujaw., Chełmicy, Czeladzkiego, Działoszyńskiego, Jabłońskiego, w Końskich, Włocławskiego-rzem. i dr. kup., Żychlińskiego à 5 rb.	65	—
„ Stowarzyszenia „Zgoda“ w Płocku	10	—
„ 91 Towarzystw za wydawnictwo	138	—
Za pojedynczo sprzedane Prace I i II Zjazdu	11	—
Razem .	525	62

Nizej podpisani wyznaczeni na Zjeździe towarzystw 1912 roku, rozejrzawszy dokumenty—niniejsze zestawienie usprawiedliwione dokumentami.

A. Raubal
A. Rząd

ROZCHÓD.

Marki stemplowe, telegramy i rozesłanie zaproszeń	10	27
Za listwy do tablic	3	20
„ 3 klisze do mapy Królestwa Polskiego i 2-ch tablic statystycznych	39	60
Odlitografowanie mapy i 2-ch tablic	50	—
Dwum sekretarzom (Borszewskiemu i Przybylskiemu) podczas obrad Zjazdu	40	—
Drukarni Paulego za wydrukowanie „Prac“ z oprawą	264	30
Za 190 odkrytek, marki pocztowe i telegram	6	86
Rozesłanie wydawnictwa	51	96
Razem .	466	19
Pozostało w kasie	59	43
Bilans .	525	62

drobnego kredytu w Częstochowie w dniu 18 lutego wydatków i dochodów uznają za sporządzone należycie i

Oddał Wł. Sztromajer,

Środki obrotowe T-w drabnego kredytu gub. Piotrkowskiej na 1 Stycznia 1911 r.

Nazwisko Towarzystwa	Od których 1-we płać % lub dywidendę				B e z p r e c o d n i e										Razem	
	Wkładki	Udziały	Kapitał zakładowy płacony	Długi zaciągane	Kapitał zakładowy własny	Kpitał zapasowy	Kapitały mające specjalne przezn.	Sumy, wniesione na operację pośrednict.	Sumy przechodnie	Zyski	Razem	Zyski	Razem			
W t y s i ą c a																
Łódzkie II	1438	329				16	7		32	28	1850					
Częstochockie I	1009	249		18		14	22		3	22	1337					
Sosnowickie I	902	342				18	5		19	12	1298					
Łódzkie I	785	217		17		26			51	28	1124					
Będzińskie	613	207				6	7		48	12	893					
Zawierckie	498	125				7	5		1	12	648					
Radogoskie	336	111				3	1		19	8	478					
Piotrkowskie	263	65				3	2		12	3	348					
Pabianickie	195	84				2	4		14	5	305					
Tomaszowskie	203	51				1	1		9	3	268					
Łódzkie-żydowskie	142	80		10			0,1		17	4	253					
Pogońskie	163,2	59,4				0,3			14,2	3,2	240,4					
Łódzkie-rzemieślnicze	138,3	59,1		17,5		2,3			4,5	6	227,7					
Zgierskie I	139,9	32,3				2,1	2		3,5	2,8	182,6					
Brzezińskie	115,7	29,5		0,1		0,7	1,6		2,7	2,8	153,1					
Łaskie	112,3	26,5				1,5	0,1			3,1	143,5					
Sosnowickie II	100,8	34				0,3	0,4		3,8	3	142,3					
"Częstochówka"	100,7	31,5				0,5	1,2		3,6	2,7	140,2					
Noworadomskie I	49,5	69				0,5	2,4		4,2	3,6	133,6					
Częstochockie II	99,1	23,6				4,9	0,8		3,5	2	129,4					
Łódzkie IV	77,6	24,4				0,1			5,6	2,4	110,1					
Czeladzkie	67,7	28,8				2,5			3	2,5	101,5					
Strzemieszyckie	61,2	22,4		3,6					5,3	2,6	95,1					
Grodzieckie	64	21,5				0,1	0,1		6,2	1,8	93,7					
Ławskie	58,8	25,8				1,5	0,2		2,4	2,4	91,2					

Zakroczym	59,1	19	6,3	0,5	1,7	3,6	1,2	89,7
Łódźkie VI	62,5	19,4			0,1	6	0,2	88,1
Łódźkie V	44,9	29,6	2,7			0,6	3	80,8
Chojnowskie	57,2	13,4				0,9	2,9	74,4
Białuckie	37,9	18,2				5,4	2,3	64
Nowo-Miejskie	49,3	8,2	0,3		1,7	1	1	61,4
Tomaszowskie II	40,5	16,1			0,1	3,8	0,6	61,2
Konstantynowski	37,9	18,6			0,2	2,4	1,1	60,9
Mrzygłodzkie	42,5	12			0,1	1,4	0,9	57,1
Łódźkie III	40,6	11			0,4	1,2	1,9	55,3
Aleksandrowskie	24,7	13,3	1,7		0,1	1,2	1,6	42,7
Bełchatowskie	26,8	9,4	2,5		0,1	1,2	1,6	41,4
Sulejowskie	20,5	10	1		2,6	0,5	1,1	38
Głównińskie	20,5	12,8			0,4	1,5	1,4	37,7
Białorawskie	24,6	9			0,1	0,7	1	36,6
Tomaszowskie-żydowskie	27,1	4,6			0,1	1	1	32,8
Koziegłowskie	15,1	13,2				1,2	0,8	30,3
Białuckie II	20,7	5,6				0,6	0,9	27,8
Tuszyńskie	14,8	5,5	5,1		0,1	0,1	0,7	23,7
Noworadomskie II	12,3	9,9				0,1	0,3	21,5
Zgierskie II	16	4,2				0,1	0,5	21,3
Koziegłowskie	9,9	5,5	4,5			0,8	0,5	17,8
Dąbrowskie	14,8	2				0,4	0,5	17,7
Widawskie	12,3	4,6				0,6	0,3	17,1
Wielgomysłinskie	12,4	3,3				0,4	0,4	16,7
Strykówskie	14,2	1		0,5		0,6	0,6	12
Sosnowieckie-żydowskie	6,4	2,9				0,1	0,1	11,7
Łutomińskie	5,3	6,1				0,5	0,3	7,1
Zgierskie-marjawiackie	5,3	1,6				3 r. 60 k.	0,2	6,6
Łódźkie VII	3,4	3,4				34 r. 62 k.	4,3	4,3
Pozprzycckie	3,7	2,6				0,1	0,1	4
Gidelskie	2,9	1,3				2 r. 63 k.	2	1,1
Częstochowskie rzem.-przem.	3,2	0,5				33 r. 62 k.	2	1,1
„Oszczędność” Kamień. Polska	1,1	0,9						1
Razem	85255	26426	92,3	0,5	68,9	325	207,8	11988,2

Dodatek II B.

Rozlokowanie środków obrotowych w towarzystwach gub. Piotrkowskiej na 1 Stycznia 1911 r.

Nazwisko Towarzystwa	Lokaty w bankach i innych instytucjach kredytu	Papiery procentowe, stanowiące własność towarzystwa	Pożyczki		Towary	Majątek ruchomy i nieruchomości	Straty	Gotówka w kasie	Razem
			Terminowe	Prze-trzymane					
			t y s i ę c a o b l i						
Łódźkie II	744,3	15,2	860	118,7		103,1		8,7	1850
Częstochowskie I	206	13,1	908,5	27,6		176,8		4,2	1337,6
Sosnowickie I	346,1	11,6	779,7	133,4	1,4	24,1		4	1298
Łódźkie I	286	26,8	674,8	29,1	25 r. 70 k.	101,2		6,5	1124
Będzińskie	64	2,6	751,1	58,8		16,1		0,4	893
Zawierckie	146,7	5	439,6	46,1		8,9		2,5	648
Radogoskie	98,6		343,3	32,4		2		4	478
Piotrkowskie	106,4		220,2	16,8		0,6		4	348
Pabianickie	84,1		216			0,4		2,6	305
Tomaszowskie I	103,5	1,7	139,4	14,1		0,3		9,9	268
Łódźkie-żydowskie	9,6	1,1	223,1	12,9		1,1		6,9	253
Pogońskie	2,4	4,9	212	17,8		0,8		2,5	240,4
Łódźkie-rzemieślnicze	5,5		193,3	16		0,7		12,3	227,7
Zgierskie I	86,4		76,4	17,6		0,2		2	182,6
Brzezińskie	11,6		137,2	0,5				3,8	153,1
Łaskie	8	0,5	133,6	1,2				0,2	143,5
Sosnowickie II	14,1	2,8	107,1	17,3		0,4		0,7	142,3
„Częstochówka“	2,6	4,9	124,9	3,3		0,5		4,1	140,2
Noworadomskie I	5,7	3,2	97,2	24,7		1		1,9	133,6
Częstochowskie II	18,3	4,7	104,8	0,4		0,4		0,8	129,4
Łódźkie IV	8,9		91,1	1		0,5		8,6	110,1
Czeladzkie	9,9		87	2,4		0,4		1,8	101,5
Strzemieszyckie	3,5		89,5			0,2		1,9	95,1
Grodzieckie	7,8		84,4	1		0,4		0,1	93,7
Rawskie	10,4		78,8	53 r. 01 k.		0,2		1,7	91,2

Ząbkowickie	3,3	82,1	3,3	0,2	0,2	0,6	89,7		
Łódzkie VI	4	75,2	3,6		2,2	3,2	88,1		
Łódzkie V	1	75,9			1,4	2,4	80,8		
Chojnowskie	5,5	61,9			5,2	1,9	74,4		
Bałuckie I	1,9	57,3	3,5		0,3	1	64		
Nowo-Miejskie	4,4	53	1,5		0,1	2,3	61,4		
Tomaszowskie II	5,3	51	3,3		0,4	0,3	61,2		
Konstantynowskie	11,6	44,4	3,7		0,3	0,9	60,9		
Mrzygódzkie	2,4	49,9	0,2		0,2	0,5	57,1		
Koluszkowskie	2	52,4	0,1		0,3	0,5	55,3		
Łódzkie III	2	36,2	3,5		0,4	0,5	42,7		
Aleksandrowskie	1	39,2	0,4		0,3	0,5	41,4		
Bełchatowskie	0,3	35,5	0,2		0,1	0,1	38		
Sulejowskie	1,3	35,1	0,6		1,3	1,3	37		
Głownińskie	0,7	33,4	20 rb.		1,5	1,5	35,6		
Białorawskie	0,5	31,8	0,3		0,2	0,2	32,8		
Tomaszowskie-żydowskie	0,2	29,1	0,5		0,3	0,2	30,3		
Koziegłowskie	2	23,6	1		0,1	1,1	27,8		
Bałuckie II	0,5	23,1	0,3		0,5	1,2	25,5		
Tuszynskie	1	22,5	0,2			37 r. 26 k.	23,7		
Noworadomskie II	2,9	18,4	0,2			0,2	21,5		
Zgierskie II	1,7	18,5			0,2	1	21,3		
Koziegłowskie		15,7			0,1	2	17,8		
Dąbrowskie		17			0,1	0,6	17,7		
Widawskie	0,4	16,4	0,1			0,1	17,1		
Wielgomylńskie	0,8	15,2				0,8	16,7		
Strykowski	0,3	11,5				7 r. 36 k.	12		
Sosnowickie-żydowskie		11	0,5		0,1		11,7		
Łutomińskie		11,7	5,4		12 r. 20 k.	0,1	7,4		
Zgierskie-Marjawickie	0,5	6,1			0,2	0,3	7,1		
Łódzkie VII	3,3	3,3				21 r. 65 k.	6,6		
Łódzkie-marjawickie		1,6			19 r.	2,6	4,3		
Rozprzyczkie		3,4			19 r. 80 k.	0,6	4		
Gidelskie		1,5				0,5	2		
Częstochowskie Rzem.-przemysł.		0,5			0,1	73 r. 86 k.	1,1		
„Oszczędność“ w Kam.-Polskiej						1100 rb.	1		
Razem	2453,9	100,8	8228,3	625,3	1,6	453,7	103 r. 26k.	124,4	11988,2

O kooperatywie spożywczej.

Wiek nasz jest wiekiem zrzeszeń i wszelkiego rodzaju stowarzyszeń. Każdy też przyznać musi, że istotnie są one płodem nowej cywilizacji oraz wyrazem postępu, jaki się dokonywa w łonie nowoczesnych społeczeństw. Potrzeby życia praktycznego, potężniejsze od wszelkich doktryn i teorii, nauczyły, że dawne, samolubne hasło kapitalizmu: „każdy dla siebie” — nie może się dziś ostać wobec coraz bardziej gmatwających się stosunków ekonomicznych. Człowiek, pozostawiony sam sobie, coraz częściej odczuwa, że trudno jest iść przez życie jednemu. Łączność z innymi stała się codzienną potrzebą ludzką, zarówno na wsi jak i po miastach. Cały szereg czynności, które dawniej pojmowano jedynie pojedynczo, jak oszczędność, jałmużna, kupno, sprzedaż, dziś prowadzi się przy pomocy zrzeszenia. Ludzie zrzeszają się coraz częściej, żeby oszczędzać, dawać, kupować, sprzedawać i wogóle „unitis viribus” iść naprzód z postępem. Doszło do tego, że dziś miarą kultury każdego kraju jest ilość stowarzyszeń, jakie ten posiada. Pogodzić się z nimi musiało i prawo państwowe, które dawniej zabraniało zrzeszania się.

Nic też dziwnego, że w stowarzyszeniach ludzie zaczynają widzieć nie tylko środek do przeprowadzenia pewnych ulepszeń i obrony swoich interesów, ale cały program nowej reformy społecznej, doskonalącej stosunki pomiędzy ludźmi przez ich solidarność. Osiągnięte na tej drodze rezultaty uprawniają do najśmielszych nadziei. Ze słabych usiłowań poszczególnych jednostek stowarzyszenia stworzyły potęgę społeczne o nieobliczalnych następstwach.

W tym powszechnym prądzie stowarzyszania się, wybitne miejsce zajęły współdzielcze stowarzyszenia spożywcze, inaczej kooperatywami spożywczymi nazywane. Małeńkie w swych zaczątkach przed laty 60-ciu, przybrały dziś formę potężnego ruchu, o którym nawet niechętni mu ekonomiści mówią, że jest to jedyna próba społeczna XIX-go wieku, która całkowicie się powiodła. Kooperatywy spożywcze istnieją już we wszystkich krajach i wszędzie wykazują zdumiewającą siłę rozrastania się. W 1908 r. liczono w Europie 18 tysięcy kooperatyw spożywczych, obejmujących 7 milionów członków, co czyni z ich rodzinami 28 milionów osób. Wszystkie te kooperatywy sprzedały

w 1908 r. towarów za półtora miljarda rubli i osiągnęły na tem 160 milionów rubli oszczędności dla swoich członków.

Już same te liczby ogromem swoim przekonywują, że kooperatywy spożywcze to nie jakiś sztuczny objaw miejscowej agitacji, ale powszechny ruch społeczny dziejowego znaczenia.

U nas w Królestwie Polskim liczono w 1908 roku przeszło 650 kooperatyw spożywczych, obejmujących 90 tysięcy członków i sprzedających towarów za 12 milionów rubli rocznie. Kooperatywy te zaoszczędzają przeciętnie 3 kop. na każdym rublu sprzedaży, co dla wszystkich razem stanowi z góry 300 tysięcy rubli oszczędności rocznie, zwracanych członkom w postaci dywidendy. W miarę wzrostu obrotów i udoskonalenia gospodarki kooperatyw, suma tych oszczędności wzrastać będzie z roku na rok o nowe setki tysięcy rubli, stawiając tem samem tamę odpływowi złota z kieszeni szerokich mas do kieszeni różnych spekulantów i geszefciarzy.

Korzyści materialne, płynące z rozwoju kooperatyw spożywczych, nie stają się bynajmniej wyłącznością li tylko stowarzyszonych. Owszem, szeroki ogół naszego ludu polskiego, który z taką mocą i dziwnie silną wiarą patrzy na kooperatywy, jako na budowanie cegiełka po cegiełce wielkiego gmachu ojczystego dobrobytu, coraz częściej zaświadcza, że sklepy naszych stowarzyszeń normują ceny, powstrzymują tak częste dawniej zwyczajki cen, rugują tandetę i tak szeroko rozplenione zafałszowania.

W stale rozwijającej się organizacji kooperatyw spożywczych uderza przede wszystkim fakt jeden. Wśród zrzeszających się widzimy ludzi najrozmaitszych stanowisk. Inteligencja i duchowni, wielcy właściciele ziemscy i drobni rolnicy, dyrektorzy fabryk i robotnicy, ludzie zamożni i biedni, wszyscy, bez względu na swe różne, nieraz sprzeczne interesy w innych dziedzinach życia, w kooperatywie spożywczej łączą się zgodnie, podają sobie ręce dla wspólnej pracy gospodarczej. Jest to objaw najszerzej pojętej solidarności.

I dzięki tej właśnie solidarności kooperatywa spożywcza, której pierwszym krokiem działalności jest założenie sklepu produktów spożywczych, a w miarę potrzeby i wszelkich innych artykułów codziennej potrzeby, w dążeniu do coraz tańszego nabywania towarów, stawia sobie za zadanie skupienie sił swoich i tworzenie organizacji silniejszych i szerszych. Kooperatywy więc łączą się z sobą w jeden Związek, żeby prowadzić własną hurtownię, uniezależnić się w ten sposób od hurtowników i komisjonerów, a wejść w bezpośrednie sto-

sunki z pierwszą ręką: cukrownią, wielkim młynem, fabryką, kopalnią. Napotykanie na tej drodze przeszkody, zwały hurtowników i fabrykantów na niekorzyść spożywców, potrzeba rozciągnięcia kontroli nad produkcją artykułów spożywczych, ulegających zafałszowaniom, wszystko to w miarę rozrastania się sił spożywców stawia przed nimi nowe zadania i skłania ich Związek i Hurtownię Centralną do zakładania własnych fabryk dla wytwarzania tych artykułów, których zbyt jest zapewniony w sklepach kooperatyw związkowych.

Postępując krok za krokiem w tym kierunku, angielskie kooperatywy spożywcze, najstarsze w Europie, doszły już do posiadania 121 fabryk, których wytwórczość roczna wyraża się w sumie 197 milionów rubli!.. I nie będzie to czczym frazesem, przyznacie czytelnicy, jeśli wywody moje zakończę głębokiego przekonania słowami, że kooperatywy, zorganizowane w jeden Związek narodowy, mogą stać się podstawą rozwoju nowego przemysłu krajowego.

Z organizacją kooperatyw spożywczych na polskiej ziemi podjęta została sprawa ważna, doniosła w swym znaczeniu i skutkach dla wyjątkowo ubogiego pod względem rodzimego handlu i przemysłu społeczeństwa. Dowodzi tego ogromna ich liczba, do siedmiuset dochodząca, oraz żywiołowo idący potężny odruch najuboższych klas narodu, które w kooperatywach widzą dźwignię swego dobrobytu wreszcie powszechne zainteresowanie się naszego ogółu temi drobnymi zrzeszeniami, czego wyrazem było żądanie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu częstochow., aby i kooperatywy spożywcze wypowiedziały postulaty swoje odnośnie do towarzystw drobnego kredytu.

Muszę stwierdzić i zaznaczyć, że kooperatywy polskie posiadają od niedawna swój Związek, zalegalizowany rok temu, i Krajową Centralną Hurtownię, która działalność swoją rozpoczęła w dniu 1-y października ubiegłego roku. Ogłoszony na 1-y stycznia, a potwierdzony przez Radę Nadzorczą, bilans z 3-ich miesięcy tego największego Domu Handlowego w Polsce wykazuje: przynależność 188 kooperatyw, przyjętych do Związku, kapitał udziałowy 23,358 rb., gwarancyjny 116,790 rb., obrót wraz ze sprzedażą agenturą 300 tysięcy rb. Na rozwój Hurtowni patrzymy spokojnie i jesteśmy pewni, że w r. 1913 w Częstochowie, gdzie zbierze się zwyczajne doroczne zebranie delegatów związkowych stowarzyszeń dla zatwierdzenia sprawozdania z całorocznych jej operacji, suma obrotu sięgać będzie miliona dwukroć tysięcy rubli. Zestawienie bilansów 157 kooperatyw związkowych na ogólną liczbę 168 za rok 1910 przedstawia nam następujące

cyfry: obrót 3,807,687 rb., bilans 1,172,534 rb., kasa 69,466 rb., ruchomości i nieruchomości 216,853 rb., towary i opakowania 641,079 rb., udziały 366,883 rb., kapitał zapasowy 64,246 rb., rezerwowo 44,585 rb., wreszcie czysty zysk 139,038 rb., przy 20,889 członkach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę kapitał zapasowy tych kooperatyw 64,246 rb., który powstał z 10 proc. od czystego zysku lat ubiegłych, to możemy stwierdzić, że dały one w swej niewielkiej liczbie 157 tym 20 tysiącom zrzeszonych w Związku 642, 550+139,038 rb. oszczędności, a więc blisko 800 tysięcy rb. A przecież kraj nasz posiada kooperatywy, które dotychczas, pomimo licznych zgłoszeń, nie zostały przyjęte jeszcze do Związku. O upadku też ruchu naszego mowy dziś już być nie może. Ruch ten nie tylko się ostał, nie tylko przetrwał stan zubożenia, który tak silnie dał się we znaki wielu naszym instytucjom społecznym, ale naogół, pomimo jednostkowych niepowodzeń, staje się coraz intensywniejszym.

Wszystkie formy kooperacji w naszym kraju mają jeden, wspólny, wielki cel: wyzwolenie drobnych sił ekonomicznych z pod przewagi spekulacyjnego i po największej części obcego nam kapitału. Do tego celu dąży i zmierza przede wszystkim obok kooperatywy rolnej kooperatywa spożywcza, ale potrzebna nam jest pomoc, aby szeroka wspólna akcja odniosła świetniejsze zwycięstwo. Poświęcimy jeszcze trochę miejsca rozważeniu uchwały zjazdu czerwcowego. Uchwała ta brzmi: „Dla umożliwienia wszystkim stowarzyszeniom jak najściślejszego przestrzegania w stosunku do Hurtowni Związkowej zasady kupna za gotówkę, zjazd zaleca stowarzyszeniom wyjednać sobie, o ile tego zachodzi potrzeba, otwarty kredyt w miejscowych towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych, kredytowych i wzajemnego kredytu i wyraża nadzieję, że instytucje drobnego kredytu okażą się do takich stosunków z kooperatywami spożywcami skłonne. Pozwolę to sobie w krótkości umotywować. Naczelną zasadą kooperatyw spożywczych jest kupno i sprzedaż za gotówkę. Wobec wielu artykułów, których dostawa korzystną być może jedynie, gdy stowarzyszenie sprowadzać je będzie w jednostkach większych, ponieważ hurtowych, pożądanem jest przynajmniej w pewnych okresach roku, jak np. przed świętami B. Narodzenia, Wielkiejnocy, mieć otwarty pewien zasób kredytu. Uczyni może kto zarzut: a jakąż jest gwarancja kooperatywy na udzielony kredyt? Odpowiem: prawidłowość gospodarki. Tam, gdzie stowarzyszenie prawidłowo funkcjonuje, zarząd bezwzględnie prowadzi w zupełnym porządku wymagane księgi han-

dlowe. A wtedy już bardzo łatwo przekonać się o odpowiedzialności danej kooperatywy, tembardziej, że solidniejsze z nich jak z jednej strony są ubezpieczone od ognia, tak z drugiej prowadzą dziennik — główną, skąd dla każdego, zaznajomionego z zasadami buchalterji, nietrudno zestawić poszczególne rachunki, by mieć pojęcie o stanie majątkowym w każdej chwili. Kredyt też, wobec poważnej opinji, jaką kooperatywy z dniem każdym sobie zdobywają, bywa przez towarzystwa kredytowe udzielanym. Wątpię jednak, czy władze kooperatyw kredytowych przy udzieleniu kredytu stowarzyszeniom wnikają w prawidłowość ich gospodarki, a tem samem czy poznają należycie ich odpowiedzialność finansową. Wiem natomiast z zupełną pewnością, że towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe przy udzielaniu kredytu ignorują kooperatywę, jako jednostkę prawną, a pożyczki wydają na poszczególnych członków zarządu za zwykłym poręczeniem dwóch żyrantów. Pożyczki hipoteczne znów, aż nadto zabezpieczone pierwszym numerem hipoteki z ewikcją, zazwyczaj większą od przyznanego kredytu, utrudniane bywają tworzeniem jakichś fikcyjnych grup, co znów odstręcza i zwiększa tylko kosztą jednej i drugiej strony. Tymczasem § 12 norm. ustawy kas wyraźnie mówi: „Związek roboczy, towarzystwo lub stowarzyszenie korzystają z wszystkich praw i odpowiadają jako jednostka. Kredyty mogą być im otwierane i w znacznie większych rozmiarach w stosunku do ogólnych przepisów ustawy, lecz tylko na zasadach szczególnych, które powinny być w tym celu na-przód ułożone przez ogólne zebranie towarzystwa i zatwierdzone przez Zarząd do spraw drobnego kredytu“. Rzeczą przeto ważną jest przedyskutować te szczególne zasady, by dać wskazówki wszystkim kooperatywom kredytowym.

Sprawa druga, która powinna być wzięta pod uwagę, to popieranie finansowe instytucji przemysłowych i wytwórczych, przez kooperatywy spożywcze zakładanych: mam na myśli głównie piekarnie współdzielcze. Kooperatywy częstochowskie, których żywotność wyraziła się w roku ubiegłym między innemi budową 2-ch dochodowych domów z odpowiednio urządzonymi lokalami pod sklepy, przystępują do budowy dużej, parowej, mechanicznej piekarni. Wobec ciągłych narzekań na pieczywo rozumieją one, że w ten sposób jedynie będą mogły wpływać na unormowanie cen, wagi, higienę i samą dobroć chleba, czem dużą korzyść przyniosą zarówno szerokim warstwom mieszkańców Częstochowy, jak i pątników, przybywających na Jasną Górę. Zachęca ich do tego doświadczenie, zrobione przez założenie prywat-

nego udziałowego składu nafty. Syndykat miejscowy, wskutek konkurencji, tak obniżył ceny, że ludność miasta, choć o tem nie wie nawet, bo głucho i w miejscowej prasie, zaoszczędzi w ciągu roku około 30,000 rb. (134 wag. po 800 pud.=107,200 po 30 kop. różnicy=32,160 rb.). Ten poważny wzgląd powinienby pobudzać i kooperatywy kredytowe do brania udziału w zapoczątkowywanych przez kooperatywy spożywcze przemysłowo handlowych instytucjach. Dlatego też proponuję, ażeby zjazdy towarzystw drobnego kredytu stawiały sobie za zadanie dążyć do ekonomicznego podniesienia rodzimego handlu i przemysłu i w tym celu gromadziły większy zasób kapitałów specjalnych, których mocą uchwały ogólnych zebrań możnaby użyć na udziały w zapoczątkowywanych przez kooperatywy spożywcze instytucjach o szerszem znaczeniu, jak piekarnie mechaniczne, rzeźnie współdzielcze, składy mąki, soli, nafty i t. p.

Sprawa trzecia—to otwarcie inkasa frachtów Centralnej Hurtowni i dostawców kooperatyw spożywczych przez towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe tam, na głębokiej prowincji, gdzie niema banków prywatnych. Hurtownia, ekspedując towary, przekazuje inkasowanie frachtów Bankowi Tow. Spół., który wobec tego, że t-wa pożyczkowo-oszczędnościowe inkasa frachtów nie przyjmują, napotyka duże trudności. Byłoby przeto rzeczą pożądaną tak dla Banku Spół., jak i dla kooperacji spożywczej, aby towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe na prowincji przyjmowały na inkaso od Banku Tow. Spół. frachty dla najbliższych kooperatyw spożywczych,

Wreszcie punkt ostatni popularnych i przystępnych podręczników traktujących o kooperatywie kredytowej. Idea kooperacji nieść nam powinna, oprócz zrzeszenia, kulturę, oświatę, uświadomienie. Kooperatywa spożywcza oprócz dwutygodnika „Społem“ posiada szereg cały broszur i wydawnictw, dotyczących kooperacji spożywczej, które należycie urabiają i przygotowują członków do zadań gospodarki wewnętrznej. Takie dwa podręczniki, jak „Rachunkowość Stowarzyszeń spożywczych“ Mielczarskiego Romualda i „Jak założyć stowarzyszenie spożywcze“ Wojciechowskiego Stanisława są wprost nieocenione. Zapytywany niejednokrotnie przez naszych kooperatystów, równie przystępnych podręczników o kooperacji kredytowej, oprócz urzędowego, wskazałem im nie umiałem.

Uważałbym więc za właściwe i konieczne ogłoszenie konkursu na opracowanie podobnych podręczników.

Ks. J. Mężnicki.

Organizacja kredytu na zastaw zboża.

Jakkolwiek przemysł w kraju naszym, choć pomału, ale wciąż wzrasta, to jednakże nikt przeczyć temu nie może, iż dziś i długie jeszcze lata — rolnictwo będzie u nas główną podstawą stanu ekonomicznego, i że pomyślny jego rozwój niezmiennie dodatnio wpływałby na dobrobyt ogólny naszego społeczeństwa.

Przyznać należy, że więksi producenci usilnie starają się, aby przez odpowiednie studia podnieść kulturę i wydajność ziemi, co ma nie mały wpływ i na drobną własność, która, widząc różnicę w pło-
nach, oraz ucząc się w kółkach rolniczych prawidłowego uprawiania roli, chętnie stosuje w swych gospodarstwach ulepszone narzędzia rolnicze oraz różne zuzle i superfosfaty, przeważnie z dobrymi rezultatami. Tak, wszystko to prawda, ale to dopiero jedna strona medalu. Bo cóż się dzieje z ziarnem, wyprodukowanym tak mozolnie i wielkim nakładem? Oto lwia część zysków zabiera ten, który się nie trudził, nie kłopotał: czy ziemia dobrze zorana, czy ziarno prawidłowo wschodzi, czy mrozy i wiatry nie zniszczyły całej pracy, czy może zbyt mokro lub za sucho. Wszystko to dla takiego osobnika, w postaci obsługującego i wysysającego soki żywotne z naszego rolnictwa — pośrednika, jest absolutnie obojętne, ponieważ on kupuje produkt gotowy, i wolno mu grymasić przy ocenianiu towaru, aby jeszcze pewną zniżkę wymusić. Nie dosyć tego: pośrednik ów nabyte przez niego ziarno sztucznie zanieczyszcza, przez co nasz produkt traci dobrą markę na rynkach zbożowych. Ponieważ o tem zanieczyszczaniu zboża szerzej mówiłem już na Zjeździe przedstawicieli towarzystw drobnego kredytu w Włocławku, podczas odczytywania referatu o elewatorach zbożowych w Ameryce, nie będę się tu powtarzał, a interesujący się tą kwestią raczą przejrzeć „Prace 2-go Zjazdu”.

Większa własność, jak może i umie, tak sobie radzi; nie ulega wątpliwości, że tę część rolników, w pewnym przynajmniej stopniu, ratują od wyzysku pożyczki na zastaw zboża, udzielane przez Bank Państwa, powstrzymujące podaż zboża w wielkich partjach zaraz po żniwach. Płocki np, Oddział tego Banku wydał podczas ostatniej kampanji zbożowej z górą milion rubli, a więc, jeżelibyśmy liczyli zo-

bowiązania prywatne na 12 %, wyłączając różne przy tem kombinacje, to w kieszeni rolników, korzystających z pożyczek, zostaje już samej różnicy na procentach — 75,000 rb. Ogólne straty w Królestwie, wynikające z powodu pośpiesznej realizacji zboża, znawcy obliczają na kilka milionów rubli rocznie.

Gorzej jest z drobną własnością, ponieważ ta w zupełności oddana jest na łaskę wyzyskujących ją niemiłosiernie spekulantów. Włocłanin nasz, wioząc w dzień targowy kilka korcy zboża do najbliższego miasta — nie przeczuwa, że cała zgraja pośredników już poprzedniego dnia unormowała ceny produktów rolnych podług swego „widzimisie”, i każdy następny nabywca, podchodząc do niego, proponuje mu niższą stawkę od poprzednika... Czas płynie, producent czuje się zmuszonym robić coraz większe ustępstwa, wieść ziarna z powrotem do domu nie może i w ostatniej chwili zgadza się na wszelką cenę, aby tylko gotówkę do rąk dostać, bo za otrzymane pieniądze ma zaspokoić niezbędne potrzeby w gospodarstwie, a może i lekarstwo zawieźć dla chorej żony lub dziecka. Oto jest odwrotna, czarna strona medalu.

Pytam się: czy nie czas już wielki, aby zrzeszeni rolnicy wyrzekli: „dosyć wyzysku; my w pocie czoła pracujemy, a więc my, a nie kto inny, mamy prawo do zbierania owoców naszej pracy”.

Nigdy bodaj jeszcze chwili więcej odpowiedniej do tego nie było, aby zaradzić złemu, niż obecna; posiadamy bowiem zasiane po całym kraju — jedynie nadające się do uregulowania tej tak niezmiennie ważnej i aktualnej kwestji — instytucje drobnego kredytu, zasobne w potrzebne środki do zakładania przy nich spichlerzy zbożowych.

Chociaż część, wprawdzie niewielka, przedstawicieli naszych kooperatyw kredytowych na Zjeździe Włocławskim była w zasadzie przeciwną poruszaniu tej sprawy na zjazdach spółek pieniężnych, to jednakże znaczną większością głosów zapadła uchwała, na mocy której wyłonioną została komisja, mająca zbadać urządzenia i funkcjonowanie elewatorów zbożowych w Poznańskim i Bawarii.

Dwóch członków komisji tej: Płoski i Dzierżanowski oglądali we wrześniu r. 1909-go elewator zbożowy w Bochni pod Krakowem, stanowiący własność „Spółki Rolniczej”. Trzypiętrowy magazyn ten 12½ metr. długości, 8¾ szerokości, 13 metr. do zrębu wysokości z 39 pomieszczeniami (sąsiekami) na 2000 korcy, pobudowano w r. 1906 na gruncie własnym kosztem 22,700 koron (włączając w to wartość gruntu; ściany zewnętrzne postawione z t. zw. muru pruskiego, co

wymaga pilnej konserwacji budynku, i dlatego uważać należy za niepraktyczne).

Urządzenia wyniosły:

motor benzynowy o sile 10 koni	. 7,400	koron
transmisje i pasy	. 1,280	„
cyklon (zbiornik pyłu)	. 245	„
elewator i aparat rozdzielczy	. 1,120	„
młynek, trjer i śrutownik	. 2,095	„
sąsiek i rynny	. 580	„
kolejka, waga i drobne	. 974	„
urządzenia kancelaryjne	. 1,606	„
Razem	, 38,000	koron.

czyli 15,200 rubli.

Fundusze Spółki stanowiły wtedy: udziały członków od 10 kor. 5,300 koron, subsydja wieczyste na kapitał zakładowy: od rządu 6,000 kor., z Wydziału Krajowego — 4,000 kor.; prócz tego spółka korzystała z pożyczek: rządowej w sumie 6,000 kor. na 3%, z Wydziału Krajowego 3,000 kor. bez % i wreszcie od tegoż Wydziału 15,000 kor. na 3%.

W pierwszym roku swej działalności Spółka miała obrotu 325 tys. koron, w następnym zaś z powodu niepomyślnych urodzajów obroty Spółki były cokolwiek mniejsze.

Jakkolwiek Spółka, prócz operacji zbożowych, pośrednictwa w sprowadzeniu nawozów sztucznych, zajmowała się i dostawą węgla, wszystkie czynności związane z funkcjonowaniem spółki, a w tem i nadzór nad motorem — uskuteczniały 2 osoby: zarządzający (jednocześnie kasjer) i magazynier z płacą, licząc i ubezpieczenie tych pracowników — 4,000 kor. rocznie; inne koszty administracyjne wynosiły tam 3,500 koron.

W lipcu roku 1910-go dwaj członkowie omawianej komisji: Sztromajer i Dzierżanowski odbyli dłuższą konferencję w Poznaniu z wielkim i nieodżałowanym kooperatystą ś. p. ks. Wawrzyniakiem, który objaśnił, że warunki miejscowe pozwalają tamtejszym gospodarzom rolnym produkty swej pracy realizować bez wspólnych spichlerzy, a to w następujący sposób: każdy gospodarz w czasie właściwym zawiadamia Zarząd „Rolnika”, t. j. zrzeszenia, w rodzaju naszych kółek rolniczych, o ilości i gatunku zboża, przez niego posiadanego. „Rolnik”, zbiera wszystkie poszczególne deklaracje i ogólne sumy

komunikuje Zarządowi „Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych” w Poznaniu, ten zaś wszystkie dane łączy, a następnie dokonywa transakcji handlowej; przy tem ks. W. z naciskiem zaznaczył, że Związek wchodzi bezwzględnie z każdą osobą lub instytucją w stosunki i wybiera tego, kto zadeklaruje ceny wyższe, aby tylko była gwarancja co do wykonania przez nabywcę warunków umowy. Następnie Związek o dokonanej sprzedaży zboża telefonicznie zawiadamia „Rolniki”, te zaś poszczególnych gospodarzy, a w oznaczonym dniu i godzinie każdy z nich odstawia odpowiednie partje do najbliższej stacji kolejowej. Po czem następuje rachunek. Tą samą drogą, za pośrednictwem Związku i Rolników — poszczególni gospodarze otrzymują nawozy sztuczne.

Mówiąc o potrzebie realizacji produktów rolnych przez braci naszych w Poznańskim, nie mogę się oprzeć chęci przedstawienia Szan. Panom dodatnich i ujemnych stron tej kwestji w całym państwie niemieckiem.

Pierwsze próby wspólnego zbytu zboża w Niemczech zainicjował jeszcze Reiffeisen przy pośrednictwie założonych przez niego kas pod firmą „Reiffeisen i S-ka”, po zlikwidowaniu której sprawą tą zajęła się kasa centralna w Neuwid'zie, ze swemi filjami, i operacje zbożowe prowadzi po dziś dzień w skromnych rozmiarach z niewielkim powodzeniem.

Powstanie w latach 90-ych ubiegłego stulecia organizacji zbytu zboża z nader kosztownymi elewatorami, ściśle związane jest z agitacją niemieckich agrarjuszów i subsydjami ze strony państwa, poza sferami kooperatywnymi. Posiadacz wielkiej własności von Gras-Klanin w dwóch swych broszurach pragnął, w celach, jak utrzymywał, patriotycznych, zmonopolizować cały wewnętrzny oraz zewnętrzny handel zbożowy przez zmuszenie każdego bez wyjątku [rolnika do odstawy swego zboża do mających powstawać elewatorów, aby tym sposobem powstrzymać przywóz zboża obcego i aby prowincje niemieckie, dla których miejscowa produkcja jest niewystarczającą, zasilane były zbożem z prowincji sąsiednich.

Organ reńskiego ferejnu zdemaskował pseudo-patriotyczne dążenia Gras Klanina, stawiając kwestję wyraźnie i utrzymując, że elewatory faktycznie przyczynią się do uregulowania handlu zbożowego wtedy tylko, jeżeli będą znajdować się w rękach zorganizowanych rolników.

Pierwszy projekt zbytu zboża na zasadach kooperacji przyjęty

był na Kongresie Związku Cesarskiego w r. 1891 nieprzychylnie i dopiero w cztery lata później Kongres w Neustadt'zie skonstatował, że idea, traktowana poprzednio jako utopia, obecnie staje się ogólnie pożądaną. Uchwała Kongresu głosi: cały ruch rozwoju ekonomicznego zmusza do organizacji wspólnego zbytu zboża jak większej tak i drobnej własności, i w tym celu powinny powstać w odpowiednich punktach elewatory zbożowe.

W roku 1896 na zasadzie wydanego prawa pruskiego wyasygnowano na budowę elewatorów 3 miliony marek z funduszków skarbowych, a w roku następnym fundusz ten powiększono jeszcze o 2 miliony marek.

Za przykładem Prus poszły i inne prowincje niemieckie: Baden, Württemberg, Saksonia, Bawaria, lecz tutaj subsydia na budowę były znacznie mniejsze.

Z pięciomilionowego funduszu powstaje 36 elewatorów, z których wyróżnia się kosztem budowy i swymi rozmiarami elewator w Halle. Wszystkie elewatory rząd oddał do użytku specjalnie powstałym towarzystwom.

Jednocześnie z wystąpieniem o udzielenie 5-milionowej pożyczki rządowej, organizuje się w Szczecinie „Pomorskie Głównie T-wo Rolnicze”, do dyspozycji którego cały ten fundusz przeszedł.

T-wo Szczecińskie sprzedawało zboża i kartofli:

w roku	1896	za . . .	398,2	tys. marek
„	1899	„ . . .	2,904,0	„ „
„	1901	„ . . .	1,977,2	„ „
„	1904	„ . . .	7,097,0	„ „
„	1906	„ . . .	10,148,7	„ „

Jednakże Towarzystwo to nie ma w swem założeniu ani śladu zasad kooperatywnych: kupuje zboże i kartofle za gotówkę, nie krępując się zupełnie tem, czy produkty te są własnością jego członków, lub osób obcych, a następnie sprzedaje na r-k własny i ryzyko, korzystając z koniunktur wszechświatowego rynku zbożowego. Towarzystwo to, dążąc głównie do eksportu, podczas kampanii zbożowej 1899/1900 z., zgodnie ze sprawozdaniami Związku Cesarskiego, wywiozło: do Anglii owsa 8726 podwójnych centnarów, do Danii żyta 5105 i pszenicy 6915 pod. cen., na przystanie Elby: żyta 22196, pszenicy 2219, owsa 12164 i jęczmienia 2219 pod. cent. i wreszcie do przystani na Renie, a więc na rynek wewnętrzny—zaledwie 4684 cent. owsa. Zboże wywiezione wyniosło 92% ogólnej ilości.

Zapomniano wobec tego o patriotycznej idei Gras-Klanina, głoszącej, że prowincje obfite w zboże miały, przy pomocy elewatorów współdzielczych, zaspakajać potrzeby innych prowincji niemieckich, w których odczuwa się brak produkcji miejscowej.

Dla nas najważniejszym jest ten fakt, że T-wo Szczecińskie, kupując zboże nie od swoich członków i spekulując głównie na eksport zagraniczny, w niczem nie różni się od przeciętnego kupca — spekulanta zbożowego, nadto tracąc charakter instytucji współdzielczej, nie osiąga ono nawet tą drogą zysków nadzwyczajnych, bo w okresie 7-mio letnim 1898 — 1904 — 6 lat dały zysku w ogólnej sumie — 409,6 tys. marek, a rok 1903-ci przyniósł straty — 230 tys. marek.

Ponieważ w t-wach współdzielczych zyski lub straty mają zupełnie inne znaczenie, aniżeli w przedsiębiorstwach prywatnych, i należy na nie patrzeć z innego punktu widzenia, przeto i w danym razie omawiana strata odgrywa tu rolę podrzędną. Głównym powodem złego jest to, że T-wo Szczecińskie, prowadząc czysto kupieckie przedsiębiorstwo pod płaszczykiem kooperatywy, wywraca do góry dnem zasady samej idei i naraża na ogromne niebezpieczeństwa stronę współdzielczą działalności instytucji. Poszczególne t-wa, należące do „głównego”, z powodu prowadzenia przez to ostatnie zakupów hurtowych zmuszone są, na mocy odpowiedzialności prawnej, ponosić ryzyko i na wypadek krachu (jaki ostatecznie nastąpił) odpowiadają materialnie poszczególni rolnicy, zrzeszeni dla innych zupełnie celów.

T-wo Szczecińskie służy za przykład, jak nie należy i nie można organizować wspólnego zbytu produktów rolnych; jego ujemna działalność nie pozostanie bez wpływu na przyszłą praktykę kooperatywną.

Bilanse poszczególnych elewatorów dają nieznaczne zyski lub straty, a gdyby nie były subsydjowane przez rząd na wyjątkowo dogodnych warunkach, wszystkie ponosiłyby duże niedobory.

Przechodzimy do najwspanialszego elewatora w Halle, który był pierwszym spichlerzem, pobudowanym z funduszu rządu pruskiego. Znajdując się na wielkim węźle kolejowym, w nader ruchliwym punkcie handlu zbożowego, elewator ten miał wszystkie dane do pomyślnego rozwoju. Zastosowane tu zostały wszelkie udoskonalenia, na sposób amerykański, z pomieszczeniami na 120 tys. cent.; koszt budowy wyniósł 360 tysięcy marek.

W celu prowadzenia elewatora powstało specjalne t-wo, korzystające ze szczególnych ulg i przywilejów. Typ tego t-stwa zasadniczo różnił się od głównego t-stwa w Szczecinie, ponieważ obsługiwało ono

wyłącznie swoich członków, i dlatego instytucja ta posiada więcej cech współdzielczości. Poza tem duch czysto spekulacyjny, panujący w T-wie Szczecińskim, tutaj miał znaczenie podrzędne, głównem bowiem dążeniem była prawidłowa organizacja zbytu i usunięcie miejscowych pośredników.

Jednakże od samego początku swej działalności T-wo w Halle napotykało różne przeszkody. Przedewszystkiem dawał się odczuwać brak zboża. Chociaż członkami t-wa byli więksi posiadacze, i liczba ich dochodziła do 400, to jednak nie mogli oni wykorzystać wielkich rozmiarów elewatora, tembardziej, że wielu członków dążyło do realizacji zboża poza elewATOREM — kupcom prywatnym, a do elewatora odstawiano zboże wilgotne i zanieczyszczone. Nie mając odpowiedniej ilości zboża, elewator energię swych maszyn — kolosów zużytkowywał nieprodukcyjnie, co podnosiło nadmiernie koszt utrzymania budynku i personelu. Mając zboże w gorszym gatunku, elewator wydawał na oczyszczenie więcej od konkurenta-kupca, z drugiej znów strony, elewator, pragnąc podnieść ceny zboża na miejscowym rynku zbożowym, zmuszony był płacić drożej i to za towar lichszy.

W takich warunkach konkurencja była bardzo uciążliwą, tembardziej że kupcy zbożowi wystąpili do walki zwartą masą, umiejętnie wyszukując każdą sposobność zdyskredytowania elewatora.

Egzystencja stawiała się coraz trudniejszą, elewator ponosił kolosalne straty, suma których w roku 1901/2 — dosięga 86 tysięcy marek. Taki stan rzeczy długo trwać nie mógł, likwidacja była nieunikniona, co też nastąpiło w roku 1906-ym. Prawnie t-wo jeszcze egzystuje, lecz całą działalność jego przejęło centralne stowarzyszenie zakupów hurtowych przy Związku Saskim, które, poczynając od roku 1906-go, zajęło się wspólną sprzedażą zboża przez wydzierżawienie w kilku dzielnicach miasta niewielkich śpichlerzy, zaopatrując je w młynki zwyczajne, oraz sortowniki. Działalność tego centralnego stowarzyszenia ogranicza się do komisowej sprzedaży zboża.

A więc wielkie plany i zamiary poszły wniwecz. Wspaniały elewator zamieniony został na skromne biuro pośredniczące, wynikłe zaś straty muszą pokrywać członkowie z własnych funduszy. W tym samym prawie czasie przystąpiono do likwidacji nieomal wszystkich elewatorów, powstałych z „funduszu pruskiego“, przy czem niektóre z nich przeszły na własność t-wa, inne po zlikwidowaniu — uległy konfiskacie, a zaledwie 7 wydzierżawiono na nowe terminy.

Krach powyższy był tak wielki i tak widoczny, że Związek Ceesarski zmuszony był wyznać to otwarcie w sprawozdaniach swoich, oświadczając przy tem, iż w sferach współdzielczych szerzy się pogląd, że budowy wielkich elewatorów należy zaniechać, organizując zbytu produktów rolnych przy pomocy niewielkich śpichlerzy miejscowych; słowem, zwrócono się do tego sposobu organizacji, który w południowo-zachodnich prowincjach stopniowo wzrastał i rozwijał się pomyślnie. Właśnie w tej najtrudniejszej i zawiłanej gałęzi kooperacji, pierwsze miejsce zajmuje Bawaria.

Typ to jedyny, który w praktyce okazał swoją żywotność, ponieważ:

- 1) nie marzy o zmonopolizowaniu handlu zbożowego i
- 2) obliczony jest nie na wszechświatowy, lecz na miejscowy rynek zbożowy; najbliższem i praktycznem jego zadaniem jest — organizacja podaży na rynkach miejscowych oraz usunięcie z tego rynku szkodliwego pośrednika z jego zyskami.

Należy pamiętać o tem, że na drodze do organizacji wspólnego zbytu zboża spotyka się różne trudności: przedewszystkiem ta gałąź współdzielczości jest jeszcze w powijakach, a prócz tego, brak znajomości koniunktur zbożowych, tak często zawodnych, niezrozumienie samej zasady kooperacji, pozwalające sprzedaż zboża wyższego gatunku poza elewATOREM — są to okoliczności, z którymi instytucje współdzielcze innego typu liczyć się nie potrzebowały. Jednakże wszystkie te przeszkody Związek Bawarski zaszczytnie zwycięża; i w dalszym ciągu systematycznie rozwija się tam tak trudna do uregulowania sprawa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że myśl szczęśliwa, aby wykorzystać dla organizacji zbytu zboża towarzystwa kredytowe i spożywcze — w znacznym stopniu zadanie to Związkowi ułatwia. Jedno lub kilka, zwykle 2—8 towarzystw, zrzeszają się w tym celu, wydzierżawiają lub budują niewielki śpichlerz w punkcie najwięcej dla zbytu i transportu odpowiednim, po czem rozpoczynają działalność, korzystając z kredytu w Bawarskiej kasie centralnej.

Większość elewatorów w Bawarii tą drogą powstała, a $\frac{2}{3}$ funkcjonujących tam śpichlerzy należy do towarzystw kredytowych.

Kasa centralna, oraz związek bawarski, pomagają t-stwom nie tylko udzielaniem rad, wskazówek i kredytu, lecz także przyjmują na siebie komisową sprzedaż zebranego w elewatorach zboża do wielkich browarów, oraz na rynku centralnym w Monachium, i w tym celu

kasa centralna posiada drugi duży elewator na najbliższej stacji Moosach.

Jak już wspomniałem, większość elewatorów bawarskich znajduje się w posiadaniu drobnych t-stw. i dlatego elewatory te obsługują przeważnie rolników włościan.

Łączność elewatorów ze Związkiem Bawarskim i kasą centralną daje możliwość prawidłowego czyszczenia i gatunkowania zboża, na które w danym razie, jako odpowiadające wymaganiom rynku zbożowego, łatwo znajduje nabywców hurtowych.

Widzimy z tego, że w Bawarii na wyrugowanie tych tak szkodliwych dla drobnego rolnika pośredników w znacznej mierze wpłynęły funkcjonujące tam t-stwa kredytowe i spożywcze.

Podczas kampanii 1906—07 r.—98 elewatorów bawarskich sprzedało 945 tysięcy centnarów różnego zboża i kartofli.

W Państwie Rosyjskiem, które produkuje $\frac{1}{3}$ część wszechświatowych zbiorów, kwestja organizacji elewatorów zbożowych zajmuje już od dłuższego czasu umysły działaczy rosyjskich. Eksport zboża z Rosji stale wzrasta: w roku 1909 wywóz wynosił 737 mil. pudów, a w następnym 1910-ym—800 mil. pudów.

W ciągu ostatnich 20—30 lat miejsce dawnych solidnych firm, prowadzących handel zbożowy—zajął inny element. Rozwój sieci dróg żelaznych i prowadzonych przez nie operacji komisowo-składowych, kredyt przystępny oraz zmiana charakteru żądań kupców zagranicznych wpłynęły na to, że obecnie w Rosji wszystkie większe firmy ustąpiły z placu, a handel zbożowy przeszedł do rąk firm niewielkich drobnych kupców i banków, operujących na r-k nabywców zagranicznych. Drobni ci handlarze z nader małymi funduszami umiejętnie bardzo spekulują, zakupując bez przerwy i odstawiając natychmiast nabyty towar do najbliższej stacji. Droga ankiety stwierdzono, że przepłynie w niezbyt nawet oddalonych miejscowościach płacą włościanom od 5 do 10 kop. na pudzie taniej od cen na najbliższym rynku zbożowym, prócz praktykowanego tam 5-cio funtowego dodatku na każdym pudzie.

Aby usunąć pośrednictwo w handlu zbożowym, powstaje obecnie w Cesarstwie, szczególnej w guberniach nadwożańskich, cała sieć elewatorów.

Kraj nasz znajduje się w identycznych warunkach, i dlatego tak samo i u nas uregulowanie zbytu zboża da się skutecznie jedynie przez postawienie możliwie większej ilości elewatorów, do których

rolnicy zwozić będą swoje zbiory i, w miarę potrzeby, zaciągać pożyczki na zastaw odstawionego zboża—do czasu jego zbytu w większych partjach na rynkach zbożowych.

Obawy o brak gotówki byłyby płonne; bardzo być może, iż Zarząd do spraw dr. kredytu udzieli, przy umiejętnym postawieniu kwestji, nie jednej pożyczki na częściowe chociażby pokrycie kosztów budowy tych śpichlerzy, a wątpić nie należy, że gdyby do udzielania pożyczek na zastaw przyjętego do elewatorów zboża — miejscowych kapitałów w Związkach t stw nie wystarczyło, to Bank Państwa ze swej strony specjalnego kredytu nie odmówi i jak obecnie na 4%.

Jednakże musi to być koniecznie połączona działalność dwojakiego rodzaju instytucji: kulturalnych, mianowicie, towarzystw i kółek rolniczych, oraz kredytowych, t. j.—spółek pieniężnych. Zadaniem pierwszych powinno być: 1) dążenie do ujednolajnienia gatunku każdego rodzaju zboża, aby dostarczane do magazynów zbożowych — ziarno można było gromadzić w ogólnej masie, następnie zaś dzielić według ustalonej marki i 2) zbierać dokładne dane statystyczne: ile mianowicie zboża produkujemy, ile go konsumujemy i, wreszcie, ile i jakiego zboża mamy na eksport; drugie zaś (spółki pieniężne) mają rozłożyć opiekę i nadzór nad elewatorami, udzielać na zboże pożyczek i następnie nawiązywać stosunki z młynami, większymi piekarniami etc., w celu zbytu posiadanych na składzie produktów.

Innej, prostszej drogi dla przeprowadzenia tej sprawy w naszych warunkach, zdaje się, niema. Wielkich elewatorów zbożowych budować nie możemy, bo nas na to nie stać i, jak życie uczy — są one niekorzystne; ale na małe, skromne, a odpowiadające swemu przeznaczeniu śpichlerze z niezbędnym wewnętrznym urządzeniem przy dobrych chęciach zdobyć się powinniśmy, i prędzej lub później będziemy musieli.

Dążenia do ewolucji stosunków w gospodarstwie rolnem wciąż wzrastają. W masach, które do niedawna jeszcze wyróżniały się zazdrosnym indywidualizmem, wszędzie już, zdaje się, zaczyna przeważać poczucie wspólnego interesu i konieczność coraz więcej i więcej skoordynowanego sposobu działania.

Spójrzmy np. na Danję, gdzie kooperacja doszła szczytu rozwoju, zamieniając kraj biedny, jakim była Danja w końcu 18 stulecia — na ogród, kwitnący w dobrobycie i dostatku, a jak obecnie — najbogatszą krainę w Europie. Cały ruch rolniczy w kraju tym objęty został przez mechanizm współdzielczości. Prawie cały obrót kapitału rolnego i

nieomal wszystek zbyt produktów rolnych dokonywa się tam przy pośrednictwie instytucji współdzielczych.

W ziemi Dobrzyńskiej, a mianowicie w Dobrzyniu nad Drwęcą, myśl organizacji handlu zbożowego kiełkuje: w roku ubiegłym zwołane było dla omówienia sprawy elewatorowej nadzwyczajne zebranie członków T-wa kredytowego. Wielu stowarzyszonym właścicielom projekt ten bardzo się podobał, a otrzymane kwestjonariusze zobowiązali się sumiennie wypełnić i zwrócić Zarządowi T-wa. Zaznaczyć muszą, że większa własność ziemi Dobrzyńskiej sprawę tę dotychczas ignoruje i udziału w zebraniach prawie że nie przyjęła.

Pamiętajmy, że wyrwanie ze szponów lichwy naszego rolnictwa, a więc podniesienie dobrobytu kraju, zależy od nas samych. Spółki pieniężne nie powinny ograniczać się do udzielania zwykłych pożyczek i przyjmowania wkładek; działalność ich w granicach obowiązującego statutu, może być znacznie rozszerzona, jak np. w T-stwie pożycz.-oszczędnościowym w Grudusku (pow. Ciechanowski), gdzie koncentrują swoje operacje: mleczarnia udziałowa i stowarzyszenie spożywcze, i w którym pośrednictwo w sprowadzaniu nawozów sztucznych z roku na rok wzrasta, do czego znowuż przyczynia się umiejętną ręką kierowane — miejscowe kółko rolnicze.

Wiemy, że są w kraju naszym instytucje drobnego kredytu — wiejskie, wypełniające swoje zadania z wielkim pożytkiem dla okolicy, jednakże koroną ich działalności będzie — ujęcie w swe ręce handlu zbożowego, a do tego, bez wątplenia, przyczynić się powinny związki okręgowe naszych towarzystw kredytowych i pożyczkowo-oszczędnościowych.

Okręg Płocki po kilkuletnich staraniach doczekał się nareszcie zatwierdzenia ustawy Związku, który prawdopodobnie w maju r. b. rozpocznie swą działalność, da Bóg pożyteczną.

Streszczając się, stwierdzam, że na nasze drobne kooperatywy kredytowe spada obowiązek ciężki, lecz zaszczytny — przyjęcie na siebie, przy pomocy Związku, kółek i towarzystw rolniczych oraz innych instytucji i osób, pośrednictwa przy zbywaniu produktów rolnych swych stowarzyszonych, a także udzielanie im pożyczek na zastaw zwiezonego do śpichlerza — elewatora zboża, i mam nadzieję, że Zjazd obecny uchwałą podobną poweźmie, polecając szerzenie idei tej wszelkimi możliwymi i przystępnymi sposobami wśród naszych rolników; dlatego też stawiam wnioski następujące:

1) Zjazd wyraża przekonanie, że prawidłowy zbyt zboża da

się uregulować jedynie przez zakładanie elewatorów zbożowych przy instytucjach drobnego kredytu wiejskich i miejskich, i

2) w tym celu Zjazd powołuje komisję, składającą się z 3-5 osób, zadaniem której będzie: a) opracować i wydać na r-k Zjazdu broszurę popularną, traktującą o konieczności zakładania elewatorów z dołączeniem planu elewatora, kosztorysu, oraz kwestjonariusza i b) broszurę taką komisja, powołując się na postanowienia Zjazdu, winna rozesłać przy przekonywującej odezwie do wszystkich stowarzyszeń kredytowych oraz towarzystw i kółek rolniczych w kraju — zachęcając do wypełnienia załączonego kwestjonariusza przez poszczególnych rolników, a następnie zwrotu tegoż, aby zebrane tą drogą wiadomości i dane statystyczne mogły służyć za podstawę do dalszej i systematycznej pracy, aż do ostatecznego uregulowania tej palącej sprawy.

Ludwik Dzierżanowski.

Jakich spółek budowlanych nam potrzeba.

Naszym towarzystwom pożyczkowo-oszczędnościowym postawiono zarzut, że nie są one w obecnym rozwoju swoim tak czystym typem kooperatywy, jakby pierwotnie przy zakładaniu ich zdawać się mogło i jakby należało oczekiwać! Zarzut ten w zasadzie jest zupełnie słuszny, ponieważ te kooperatywy rozwinęły się w cokolwiek innym kierunku, bardziej bankowym, niż pierwotnie można było przypuszczać. Czy to jednak zmniejsza ich użyteczność społeczną? Bynajmniej.

Cofnijmy się wstecz o 10 lub 15 lat, a stanie nam przed oczyma obraz charakterystyczny dla stosunków warszawskich: przy wypłacie pensji urzędnikom, już na schodach, prowadzących do większych biur, zwłaszcza kolejowych, widać było masę lichwiarzy, którzy poprostu rzucali się na te pensje, na te miesięczne zarobki. Dziś tego niema i to nie tylko wśród urzędników kolejowych, ale i wśród innych warstw zarobkujących.

Być może, że ten typ spółki kredytowej budowlanej, który, zdaniem mojem, powinien rozwinąć się w naszych warunkach, napotka również zarzut, że to nie jest czysta kooperatywa. Być może. To w niczem jednak nie ujmuje jej doniosłości. Kto widzi, jak nienormalnie postawiona jest w naszych miastach kwestja zabudowywania terenów, przeznaczonych pod budowlę, ten napewno przyzna, że każde towarzystwo, któreby mogło przyczynić się do złagodzenia tej klęski mieszkaniowej i do prawidłowości zabudowywania miast, już tem samem spełniłoby doniosłe zadanie społeczne, choćby nawet organizacja jego miała nie być dostosowana do wymagań czystej kooperatywy.

Działalność spółek kredytowych budowlanych winna obejmować całokształt kwestji zabudowania miast naszych, nie tylko zaś jedną stronę tej kwestji, mianowicie brak mieszkań.

Jeżeli gdziekolwiek i w jakimkolwiek mieście prowincjonalnem jest poddostatkiem mieszkań, nie znaczy to jeszcze, że kwestja mieszkaniowa tam nie istnieje, w każdym razie bowiem istnieje tam

inna kwestja, która się dziś dopiero rzeczywiście wyłaniać zaczyna, a dotychczas była przyćmiona kwestją drożyzny mieszkań. To kwestja higienicznego i prawidłowego zabudowania terenów, zajętych pod nasze miasta. Ta kwestja istnieje w całej swojej rozciągłości, tak dobrze na prowincji, jak i w Warszawie samej lub na jej przedmieściach. Dość jest pobieżnie porozmawiać z jakim lekarzem lub higienistą, aby usłyszeć od niego słowa bezwzględного potępienia co do sposobu, w jaki zabudowują się nasze miasta i przedmieścia. Weźmy dla ilustracji takie przedmieście, jak Sielce i Czerniaków pod Warszawą. Napotkać można tam pokoje pojedyncze, zamieszkane przez kilkanaście osób, na parterze, pozbawione podłogi, które kosztują po 4 ruble miesięcznie; pomijam już kwestję braku komunikacji. Sielce i Czerniaków dostarczają też największego procentu chorób zakaźnych, co się tłumaczy w pierwszej linii nieumiejętnem zabudowaniem tych przedmieść. Nie dość jest wystawić dom, oddać go do użytku, ale przede wszystkim trzeba starać się o to, aby teren pod budowlę był odpowiednio przygotowany, aby dom był prawidłowo postawiony i aby otaczająca go najbliższa okolica była dostosowana do ogólnego planu rozbudowania.

Nieprawidłowa parcelacja, niestety, będąca u nas tak częstym zjawiskiem, wręcz zagraża późniejszemu rozwojowi budownictwa. Np. Milanówek pod Warszawą robi wrażenie niezmiernie zdrowotnego lotniska. Tymczasem miejsce to stało się ofiarą najnieprawidłowszej, najdzikszej parcelacji, która nie przewiduje zupełnie wszelkich takich udogodnień, jak przeprowadzenie wodociągów i kanalizacji. Słowem, publiczność kulturalna, która zechce się tu osiedlić, w tych warunkach napotykać będzie na każdym kroku trudności.

Niedość jest starać się o wzniesienie domów mieszkalnych; punktem ciężkości kwestji mieszkaniowej jest *prawidłowe zabudowanie miast*.

Przed wiekami zabudowanie miast w Polsce odbywało się daleko lepiej, niż dzisiaj. Odbywało się ono wszak niegdyś według z góry obmyślanego planu, który nadawał jednolity charakter zabudowaniu miast średniowiecznych. Dziś tego niema, i dlatego nawet przed kwestją braku mieszkań wysuwa się na widownię kwestja prawidłowego zabudowania miast. A zatem punkt ciężkości i społeczna doniosłość spółek kredytowych budowlanych spoczywa nie tyle na samej potrzebie wznoszenia budowli, ile raczej na wznoszeniu tych budowli w myśl jednolitego planu, t. j. tak, aby teren, przeznaczony

do zabudowania, był odpowiednio przygotowany, aby *dojrzał* do do budowy.

Są u nas tereny, mające wszelkie pozory obszarów wilgotnych, które jednakże, ze względu na swoje położenie, byłyby znakomite dla zabudowania, tymczasem dla błahych pozorów leżą odłogiem.

A jednak łatwo temu zaradzić. Przy dzisiejszych postępach techniki śmiało rzec można, że niema terenów (przynajmniej u nas) niezdrowych: kwestja uzdrowotnienia tych, które są nieodpowiednie — to tylko kwestja mniejszego lub większego nakładu pieniędzy, no i umiejętności technicznej.

Otóż na tym gruncie i w tych warunkach postawiwszy kwestję spółek kredytowo-budowlanych, przychodzimy do wniosku, że otwiera się pole do zorganizowania dwóch typów spółek.

Możliwy jest typ spółki *budowlanej* w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, t. j. spółki takiej, która sama buduje domy; możliwym jest również typ spółki kredytowej, która, sama nie budując, działanie swoje skieruje w tym celu, aby jej fundusze były użyte na budowę domów w duchu wymagań postępu.

Abstrahując od szczegółowej charakterystyki tych typów spółek budowlanych, jakie są za granicą, zaznaczymy tylko, że za granicą, oprócz dwóch tych typów, istnieje jeszcze trzeci, który bierze na siebie zadanie przygotowawcze, a dla naszych stosunków najniezbędniejsze, mianowicie przygotowanie terenu do budowl: towarzystwa *terenowe*.

Wziąwszy pod uwagę spółki czysto budowlane, t. j. takie, które faktycznie zajmują się techniczną stroną budowania domów, przyjdziemy do wniosku, że ten typ nie odpowiada naszym warunkom z szeregu przyczyn; przede wszystkim dla tego, że więzi kapitał w jednym przedsiębiorstwie. W zestawieniu np. z typem spółki kredytowej budowlanej ma tę niższość, że raz uwięziony kapitał nie może już w dalszym ciągu spełniać swych zadań w kierunku budowy domów, lecz jest skazany na ograniczenie się na danej przestrzeni, bardzo szczerpiej: do budowy jednego lub paru domów.

Najbardziej zaś utrudnia zastosowanie tej formy spółek budowlanych do naszych stosunków ta okoliczność, która gdzieindziej, na Zachodzie, jest postawiona prawidłowo, podczas gdy u nas nastęrcza trudności: to sprawa przygotowania terenu do budowy. Gdy spółka budowlana, w Niemczech, Austrii lub Francji, chce rozpocząć swoją egzystencję, natrafia już na przygotowany teren do budowy.

Dość sobie za 15 f. zrobić małą wycieczkę koleją w okolice Berlina, aby zobaczyć z okien wagonu, że rok rocznie otwierają się nowe przestrzenie budowlane w szczerem polu. Zanim zaczną domy się wznosić, teren już jest przygotowany do przyjęcia tych nowych domów, które mają powstać: ulice przeprowadzone, na ulicach są latarnie, kanalizacja i wodociągi, nawet o zadrzewienie dbają władze do pewnego stopnia.

W takich warunkach rozpoczynać budowę domu spółkowego jest pracą celową. Inicjatywie prywatnej pozostawia się to, co z inicjatywy prywatnej faktycznie może wyniknąć, a resztę robi gmina lub państwo. Tego u nas niema.

Z powyższych ogólnych uwag nasuwa się wniosek, że jedynym odpowiednim i celowym typem spółki, podejmującej walkę z drożyzną mieszkań i z tą nieprawidłowością zabudowania, jaka dziś cechuje nasze miasta, byłby typ spółki, przede wszystkim terenowej, t. j. spółki takiej, któraby nabywała odpowiednie tereny w celu przeprowadzenia w nich wszystkiego tego, co jest niezbędne dla prawidłowego ich zabudowania, a więc porobienie tych wszystkich ulepszeń, drenazy, niwelacji i wszystkich przygotowań, które zapewniają prawidłową parcelację w następstwie.

Trudno wymagać, aby ta sama spółka mogła się zająć budową domów. Wskazaniem jest raczej, aby pod tym względem przynajmniej był jaknajdalej posunięty podział pracy i rozdrobnienie funkcji. Taka spółka terenowa winna być uzupełniona jedynie przez typ spółki kredytowej, t. j. spółki takiej, któraby po przeprowadzeniu prawidłowej parcelacji udzielała pożyczek długoterminowych klientom, swym członkom, na budowę domów. Połączenie obu tych funkcji w jednej i tej samej spółce nasuwa się dla tego, ponieważ spółka, udzielająca pieniędzy na budowę domu, może równocześnie zapewnić sobie, przez rozmaite zastrzeżenia, że zabudowanie parcel będzie istotnie zgodne z planem ogólnym zabudowania terenu.

Rezultatem tego będzie istotnie prawidłowe zabudowanie miejskich obszarów, a więc właśnie to, o co nam chodzi, o ile stać chcemy na gruncie użyteczności publicznej.

Jak taka spółka przyjęłaby się w praktyce? Projekt takiej spółki w praktyce nie został jeszcze wypróbowany. Projekt ten zatem w życiu w wielu punktach musi ulegać zmianom i niewątpliwie ulegnie. W szczegółach spółka tego puty przedstawiałaby się jak następuje:

I. Przedewszystkiem, *co się tyczy terenu*. Spółka powinna objąć w posiadanie teren dość rozległy; mniej niż 20 morgów byłoby za mało, na małym bowiem terenie niepodobieństwem jest rozwinąć plan prawidłowego zabudowania, nie tylko ze względów technicznych, ale i dlatego, że jakkolwiek teren spółka weźmie, to ze wszystkich stron będzie zawsze otoczona przez sąsiadów o charakterze kapitalistycznym a jeżeli teren okaże się za mały, to w następstwie zajdzie potrzeba dokupywania terenu, a wtedy cały zysk poszedłby dla sąsiadów w postaci zwiększenia wartości ich placów. Minimalna zatem przestrzeń dla spółki terenowej winna być 20 morgów.

II. *Co do systemu parcelacji*. Pod tym względem nie można ustalić jednolitych zasad. Zdaniem fachowców, minimum parceli podmiejskich (mowa tu o terenie za miastem, a nie o letniskach), winna wynosić $\frac{1}{8}$ morgi do $\frac{1}{4}$ morgi; oczywiście, czy ma być $\frac{1}{8}$ czy $\frac{1}{4}$, to zależy od miejscowych warunków. O ileby to było blisko samych murów Warszawy (jeżeli mowa o Warszawie), to $\frac{1}{8}$ powinna być wystarczającą, ze względu na ceny placów, gdyż pod miastem nie można dostać obecnie placów taniej, niż po rb. 1 za łokieć, o ileby zaś udało się znaleźć place po 50 kop. za łokieć, to przygotowanie tegoż wymagałoby nakładów, które podniosą cenę na rb. 1 za łokieć. W ten sposób dochodzimy do ceny 2000 rb. za parcelę, co jest ceną zbyt wysoką. Dlatego więc większych parceli niż $\frac{1}{8}$ morgi nie można naznaczyć, gdyż ich cena nie wytrzymałaby kalkulacji i stosunku ceny parceli do ceny parterowego lub piętrowego domu. Rozmiar parceli musi się zatem stosować do cen lokalnych.

III. *Co do kapitału*. Spółka powinna mieć kapitał własny udziałowy (lub akcyjny), wystarczający na nabycie terenów z funduszów własnych. Wysokość kapitału własnego musi pokrywać całkowicie cenę zakupionych terenów; taką zasadę należy uważać za nieodzowną i pierwszy warunek rozpoczęcia działalności. Zważyć bowiem trzeba, że poza tem inwestycje mogą wymagać jeszcze $\frac{1}{3}$ tejże sumy, zaciąganie zaś pożyczek na hipotekę jest w danym wypadku wykluczone.

Przy rozpoczęciu działalności możliwym jest sposób taki: przyjmuje się zapisy na udziały z zadatkami. O ile suma wniesionych zadatków wynosi kwotę, któraby pozwalała na zadatkowanie ze strony spółki jakiego odpowiedniego terenu, należałoby to uczynić, ustalwszy zarazem jaknajdalszy termin wpłacenia sumy kupna, aby przez ten czas zbierać dalsze udziały. W praktyce okazuje się, że zapisy na

udziały na tego rodzaju spółki naprawdę zaczynają wtedy wpływać obficie, gdy teren już jest wybrany i zadatkowany, bo dopiero wtedy każdy wie, na co się zapisuje.

IV. Po nabyciu terenu przez spółkę i przeprowadzeniu przez nią niezbędnych prac nasuwa się dalsza kwestja: kwestja udzielania pożyczek. Pożyczki te oczywiście muszą być udzielane na termin dłuższy. Nie zaleca się, aby terminy pożyczek ustalać na jakąś określoną liczbę lat; pod tym względem winno być oznaczone wprawdzie maximum, nie należy jednak kłaść tamy jakiemu członkowi, gdyby chciał spłacić wcześniej. Praktyka naszych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych wskazuje, że to jest zupełnie możliwe układać się z każdym klientem z osobna co do sposobu wnoszenia rat. Przed wydaniem pożyczki trzeba jednak żądać nietylko, żeby dany plac był w całości spłacony, ale nadto, aby członek, zamierzający budować, posiadał część kapitału własnego na budowę i aby nie zaczął budować tylko na kredyt. Następnie pamiętać trzeba, aby pieniądze nie były od razu wydawane na budowę, lecz w miarę postępu budowy, podług zatwierdzonego przed wzięciem pożyczki planu budowy. Te rygory są potrzebne oczywiście dla osiągnięcia celów towarzystwa.

V. Co się tyczy zdobycia środków obrotowych na pożyczki, to do pewnego stopnia i w pewnej, niewielkiej zresztą, mierze, dostarcza ich samo towarzystwo ze sprzedaży placów i wnoszonych rat.

O ile towarzystwo operuje na przestrzeni minimum 20-morgowej, to ma kilkadziesiąt parceli do sprzedania. Z tych część w pierwszym roku naturalnie pozostanie niesprzedana, część zaś ulegnie sprzedaży wprawdzie od razu i od razu będzie zapłaconą, ale klient nie zacznie się od razu budować, a tem samem nie zechce reflektować od razu na pożyczki. Dalej, część placów towarzystwa niektórzy amatorzy zechcą zarezerwować sobie na przyszłość, i aby ubezpieczyć się przed podwyższeniem cen w przyszłości, wezmą place na spłatę na raty na kilka lat. Z tych wpływów złoży się kapitał, którym można będzie obracać w kierunku pożyczek. Naturalnie jest to niewystarczające.

Otóż dlatego sędzę, że spółki budowlane takiego rodzaju należy organizować na podstawie ustawy towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, aby mieć możność przyjmowania wkładów. Oczywiście, specjalne warunki tych spółek wymagają specjalnych zmian w typie, który przyjął się u nas dla towarzystw drobnego kredytu. Popierwsze, towarzystwa takie pożycz.-oszczęd., zawiązujące się w celu kredytu budowlanego, muszą mieć prawo wydawania pożyczek hipotecznych.

Powtórę, kapitał włożony w zakup ziemi może pochodzić, w myśl ustawy, tylko ze źródeł specjalnych, a więc ze specjalnych wkładów członkowskich (poza udziałem). Potrzebie, wkłady przyjmowane na lokatę, o ile mają być zużytkowane na długoterminowe pożyczki — muszą być również składane na bardzo długie terminy. Wyjaśnienie, rozesłane przed bardzo niedawnym czasem przez centralny wydział do towarzystw drobnego kredytu, przewiduje pośrednio tego rodzaju spółki.

VI. Zbliżamy się w ten sposób do ostatecznego punktu: w jaką mianowicie formę prawną należałoby ująć kredytowe spółki budowlane? Co do tow. akcyjnych, to zbyt wielkie są trudności w uzyskaniu koncesji. W dodatku tego rodzaju towarzystw mogłyby nie być w stanie w przeciągu 2-ch czy 3-ch lat wykazywać zysków, mogłyby bowiem być zmuszone do samych inwestycji; tego zaś ustawa akcyjna nie przewiduje.

Spółka rejestralna, firmowo-komandytowa, jeszcze większe przedstawia trudności.

Bezwątpienia dałaby się podciągnąć działalność tu projektowana pod paragraf ustawy obowiązującej, a w ten sposób istniejące towarzystwa drobnego kredytu mogłyby rozszerzyć swą działalność. Jest nawet pewna furtka w przepisach ministerjum, pozwalająca na próby w kierunku rozszerzenia ustawy, ale z innych względów nie byłoby wskazane łączenie tego rodzaju typu niewypróbowanego jeszcze z typem wypróbowanym.

Z tych wszystkich względów nasuwa się wniosek, że kredytowe spółki budowlane winny się organizować, jako zupełnie samoistne zrzeszenia, na podstawie istniejącej ustawy normalnej dla tow. pożyczkowo-oszczędnościowych z tem: 1) aby wolno im było wydawać pożyczki hipoteczne, 2) aby kapitał, włożony w ziemię, był (w znaczeniu formalnem) specjalnym kapitałem pośrednictwa, 3) aby wkłady, z których wydawanoby pożyczki, były wkładami na proporcjonalnie długie terminy.

Dr. Kazimierz Rakowski.

Kooperatywa budowlana.

Każda epoka historyczna w miarę rozwoju kultury i cywilizacji wysuwa zawsze na I plan jakieś zagadnienie lub kwestję, która w danej chwili jest najwięcej palącą, która najwięcej zaprzęta umysły ludzkie i która wymaga właściwego i należytego rozwiązania.

W pochodzie dziejowym zagadnienia i kwestje te się ścierały. To na widownię występowała kwestja religijna, która pochłaniała największą uwagę, usuwając na bok wszelkie inne sprawy, — to wysuwała się naprzód kwestja filozoficzna lub naukowa, — to nakoniec absorbowwała umysły kwestja polityczna lub społeczna, — i ta ostatnia w najrozmaitszych jej objawach i postaciach.

Każda epoka ma swoje kłopoty i bolączki, które stwarza nie wypadek, nie kaprys lub fantazja oddzielnych jednostek lub pewnych grup społecznych, — lecz stopniowy rozwój życia historycznego.

Obecnie nasuwa się do rozwiązania jedna z najwięcej palących kwestji społecznych, — kwestja mieszkaniowa.

Jest to sprawa, mająca nie teoretyczny, nie akademicki i nie lokalny charakter, ale posiadająca znaczenie powszechne, wszędzie najwięcej związana z życiem codziennem, — nic więc dziwnego, że obecnie nad jej rozwiązaniem mozolą się w całej Europie najpoważniejsze umysły nie tylko teoretyków, uczonych, — lecz i praktyków, działaczy społecznych.

Kwestja mieszkaniowa nie jest kwestją prywatną, której rozwiązanie może być i powinno być pozostawione swobodnej inicjatywie i decyzji jednostki, lecz ze spraw społecznych jest to sprawa, mająca największą doniosłość i znaczenie dla całego społeczeństwa.

Słusznie też powiedział znany nam ekonomista Bernstein, krytyk teorii Marksa, — że „kwestja mieszkaniowa przedstawia się w postaci hydry, u której na miejsce każdej odrąbanej głowy, wyrasta nowa głowa”.

Na kwestję mieszkaniową u nas dopiero w ostatnich czasach zwrócono baczną uwagę, pomimo, że:

1-o warunki mieszkaniowe dla większej części ludności miast stały się bardzo uciążliwe, anormalne, wprost opłakane i nie do zniesienia;

2-o że wzrost ceny komornego wyprzedził zwykłą cenę na produkty spożywcze i artykuły życia codziennego;

i 3-o że śmiertelność w miastach stawała się większą, niż śmiertelność w najgęściej zaludnionych miejscowościach Zachodniej Europy.

Wszem wobec i każdemu z nas z osobna wiadomo, jaką rolę odgrywa mieszkanie w życiu człowieka pod względem fizycznym, higienicznym, moralnym i społecznym.

Każdy z nas wie doskonale o tem, że prostytutka, syfilis, alkoholizm i choroby infekcyjne, które u nas tak bardzo się rozpanoszyły, są nierozłącznymi towarzyszami sprawy mieszkaniowej.

Ospa, odra, szkarlatyna, tyfus, suchoty mają główne ognisko w złych i niehigienicznych mieszkaniach.

Jak zajęcie w fabryce wielce dodatnio wpływa na zwyrodnienie ludności fabrycznej, tak złe warunki obecne mieszkaniowe proletariatu dziesiątkują ludność, i więcej niż połowa dzieci proletariatu pada w pierwszych latach swego życia ofiarą złych mieszkań.

Dosć spojrzeć na wybladłe lica, zapadłe piersi, wynędzniałe członki robotnic i robotników lub najrozmaitszych drobnych urzędników i oficjalistów, zobaczyć żółte, niemal zielone twarzyczki dzieci, aby pojąć i zrozumieć, że przyczyna tego zjawiska kryje się w opłakanych warunkach mieszkaniowych.

Kto ciekawy jest zobaczyć, jak wygląda głód mieszkaniowy, — niech zstąpi do suteryn, tych prawdziwych „grobow dla żywych“, niech obejrzy cuchnące, nigdy niezamiatane, pełne zaraźliwych wyziewów, podwórka domów, zamieszkałych przez robotników, które opisał p. Garlikowski w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Niech wstąpi po stromych drewnianych nawpół spróchniałych schodach na poddasze, gdzie w jednej ciasnej izbie, po której wicher hula dowolnie, mieszka nieraz bez pieca lub bez okien po 10 i więcej istot ludzkich, równych nam w obliczu praw natury; niech obejrzy długie, ciemne, brudne korytarze, z których otwarte drzwi prowadzą do izb jeszcze brudniejszych, gdyż w chaosie bezustannej pracy rodziców „na zmianę“ niema komu ich oprzątnąć; niech poczuje zaduch tych izb dusznych, swąd kuchni i inne naturalne wyziewy, a wtedy zrozumie — co jest kwestja mieszkaniowa.

Wiedząc o znaczeniu mieszkania w codziennem naszym życiu, — nie będziemy wcale zastanawiać się nad tem, dla czego kwestja mieszkaniowa stała się obecnie kwestją tak poważną, drażliwą i palącą?

Dosć będzie, gdy uprzytomnimy sobie, że zdrowe mieszkanie jest dla każdego z nas tak samo potrzebne, jak i zdrowy pokarm. Nie będziemy dalekimi od rzeczywistości, gdy powiemy, że mieszkanie odgrywa nieraz nawet ważniejszą rolę w życiu człowieka, niż inne czynniki jego bytu, gdyż w mieszkaniu człowiek spędza większą część swego życia.

Kogo z nas losy zapędziły do większego środowiska ludzkiego, ten najlepiej będzie wiedział, co to jest gnieździć się z rodziną i pracować w ciasnych izbach, pozbawionych należytego światła i odpowiedniego powietrza.

Słusznie też powiedział jeden z lekarzy niemieckich, że „dokąd nie zawita światło i powietrze — tam z pewnością zawita lekarz“.

Nic więc dziwnego, że obecnie kwestja mieszkaniowa stała się w całej Europie hasłem, podjętem na szeroką skalę tak przez naukę, jak i przez czynniki decydujące, t. j. przez władze rządowe.

Nie będziemy zatrzymywali się też i nad rozpatrzeniem przyczyn, które wywołują w miastach kwestję mieszkaniową. Dla braku czasu zaznamy tylko, że niezwykle szybki rozrost i przeludnienie miast, wywołane rozwojem wielkiego przemysłu fabrycznego, skupiającego się w większych środowiskach ludzkich i przyciągającego ku nim rok rocznie tysiące żądnych pracy rąk roboczych (Łódź np. w 1800 roku miała 800 mieszkańców, a podług ostatniego spisu policyjnego, urzędzonego w 1911 roku, przeszło 500,000; Warszawa w 1800 roku miała 75,000 mieszkańców, a w 1910 przeszło 950,000) były przyczyną najgłówniejszą powstania w ostrej formie kwestji mieszkaniowej.

Niepomierne wysokie ceny placów wielkich miast, wywołane naturalnym, a później sztucznym wzrostem renty gruntowej, doprowadziły do coraz to ciaśniejszego zabudowania miast, do coraz to wyższych cen najmu mieszkań, — i, co za tem idzie, do coraz większego ich przepełnienia.

W liczbie przyczyn, które wywołały kwestję mieszkaniową, nie małą rolę odegrał też i zbytkowny sposób budowy domów, wymagany przez publiczność nie tylko bogatszą, ale i mniej zamożną. Komfort i wszelkie wygody, — łazienki, oświetlenie elektryczne, gazowe, windy, mechaniczne trzepaczki, centralne ogrzewanie, wentylatory, — o których nie tak dawno jeszcze rodzicom naszym się nawet nie śniło i o których druga połowa XIX w., biedna i pozbawiona smaku, nie ośmieliłaby się nawet mówić, — wszystko to, rozumie się, powiększa koszty budowy i wpływa na cenę komornego.

Do przyczyn, wpływających na drożyznę mieszkań doliczyć też należy podskoczenie cen materiałów budowlanych, podwyżkę płac za roboty przy jednoczesnem skróceniu dnia roboczego i wysokie podatki państwowe i miejskie, które całym swym ciężarem spadają na lokatorów.

Wyświetlenie przyczyn drożyzny mieszkań nie wiele jednak pomoże tym, którzy muszą płacić wysokie komorne. Ważniejszą kwestją jest wynalezienie środków zaradczych.

Środki zaradcze w omawianej przez nas kwestji mieszkaniowej znajdują się w ręku państwa, gminy i społeczeństwa.

Tylko te 3 czynniki we wspólnej, a jednocześnie zgodnej akcji, mogą prawidłowo rozwiązać kwestję mieszkaniową, która, wogóle, jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym i może być należycie rozwiązana nie przy pomocy jednego jakiegoś środka, lecz tylko przy pomocy całego szeregu planowo i systematycznie podjętych i przeprowadzonych środków, które przy swej realizacji potracają nawet o podstawy obecnego ustroju społecznego.

Musimy tu jednocześnie podkreślić, że najpierwszym warunkiem dla akcji ratunkowej w kwestji mieszkaniowej—jest na szerokich zasadach oparty i bez wszelkich ograniczeń funkcjonujący samorząd.

Jeżeli za granicą kwestja mieszkaniowa przestaje być zmorą, która dusi i uciska lokatorów, jeżeli tam zrobiono bardzo wiele dla ulżenia doli nieszczęśliwych lokatorów,—to stało się to tylko dzięki należycie zbudowanemu i prawidłowo funkcjonującemu samorządowi.

W łańcuchu środków zaradczych w kwestji mieszkaniowej, jednym z najważniejszych ogniw jest też i kooperatywa budowlana, dążąca do uzdrowienia warunków mieszkaniowych przez wspólną pracę, skierowaną do budowy domów.

Nie zatrzymując się nad tem, jakie właściwie środki zaradcze w kwestji mieszkaniowej znajdują się w ręku państwa lub gminy, przejdziemy wprost do kooperatywy budowlanej, która jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia.

Na kooperatywę budowlaną tembardziej musimy u nas zwrócić uwagę, że o działalności państwowej lub też o działalności, wypływającej z organizacji samorządowej, — obecnie niema u nas mowy, — i czynniki te mają dla nas to teoretyczne znaczenie, jakie miały winogrona dla lisa lafontenowskiego.

Cała działalność nasza, skierowana ku rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej, musi z natury rzeczy być skoncentrowana jedynie w samopomocy, w działalności osób zbiorowych — i skierowana ku kooperatywie budowlanej, która jest nam zewsząd zalecana, jako pewny i wypróbowany środek na nasze dolegliwości mieszkaniowe, usuwając, jak każda kooperatywa, dwie przyczyny, które wpływają na drożyznę: pośrednika i zysk przedsiębiorcy budowlanego.

Kooperatywa budowlana nie jest jednak tak prostą i łatwą do zrealizowania, jak kooperatywa spożywcza lub kredytowa, gdyż kooperatywa budowlana zależy więcej, niż innego rodzaju kooperatywy, tak od ogólnych, jak i od miejscowych, lokalnych warunków ekonomicznych, społecznych a nawet politycznych.

Choć artykuły spożywcze, ubranie i mieszkanie należą do kategorii jednych i tych samych niezbędnych potrzeb, które równocześnie muszą być zaspokojone, — jednakowoż kooperatywa budowlana powołana została do życia znacznie później, niż kooperatywa spożywcza pomimo, że drożyzna mieszkań, zajmująca w budżecie domowym jedną piątą, jedną czwartą, a często i jedną trzecią dochodu, zamiast normalnej jednej ósmej, jednej siódmej—dawała się porządnie we znaki, i że higiena mieszkań z powodu nieumiejętnego zabudowania terenu, nie stała na wysokości wymagań teorji i życia.

W kooperatywie budowlanej rozróżniamy dwa typy zrzeszeń: I-o.—*czysto budowlane*, które same zajmują się budową domów, przy czem domy albo przechodzą stopniowo z biegiem czasu na własność członków, albo też pozostają własnością stowarzyszenia, które wynajmuje tylko lokale.

Towarzystwa tego rodzaju składają się z samych udziałowców; mają charakter czysto współdzielczy i skierowane są ku temu, żeby dostarczyć członkom mieszkań.

II-o *Kredytowo—budowlane*, składające się z kapitalistów, którzy tylko dostarczają funduszy do budowy domów, nie kierując ruchem budowlanym, i nie zajmując się wcale budową domów.

Obecnie powstaje i III typ—towarzystw *terenowych*, które przygotowują teren do budowy domów, zakupując większe przestrzenie, przeznaczone na powstanie całego szeregu zabudowań, uważając, że punkt ciężkości sprawy mieszkaniowej leży nie w budownictwie domów, lecz w prawidłowem rozlokowaniu mieszkań.

Kooperatywy I typu,—najodpowiedniejsze dla walki z drożyzną mieszkań, rozpowszechnione są w Niemczech (Baugenossenschaften) i od niedawna w Anglii (Copartnership Tenants Associations);

Kooperatywy II typu są rozpowszechnione w Ameryce i w Anglii. Amerykańskie Towarzystwa (Building Societies albo Building and Loan Societies) są to kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, przystosowane do celów budowlanych i mające na celu przy pomocy periodycznych wpłat swych członków, zebrać kapitał dla wydawania pożyczek członkom Towarzystwa na zastaw wybudowanych przez nich nieruchomości.

Towarzystwa tego typu wypuszczają co rok nową serję akcji, spłacanych tygodniowo albo miesięcznie (zwykle po 4 rb. miesięcznie), dopóki wpłaty wraz z proc. nie dojrzeją (matured), tj. nie dojdą do nominalnej ceny akcji - 400 rubli.

Gdy akcja dojrzała, dana serja akcji zostaje wylosowaną i właściciel akcji albo otrzymuje 400 rb. albo zostawia tę sumę w stowarzyszeniu jako swój wkład.

Gdy z prywatnych wpłat zbierze się suma, dostateczna dla budowy domu, suma ta ulega wydaniu, jako pożyczka albo losowo albo z licytacji temu z członków stow., który ofiaruje za otrzymanie pożyczki największą premję.

Towarzystwa te są w ten sposób: a) kasą oszczędności, gdyż uczynione wpłaty wraz z proc. można w każdym czasie odebrać i b) kasą pożyczkową, gdyż wydawane są pożyczki na budowę domów

Towarzystwa tego typu, uznane przez prawo 1874 roku, jako osoby prawne, mogą same zaciągać pożyczki. Pożyczki na budowę domów są wydawane w stosunku od czterech piątych do dziewięciu dziesiątych wartości domu, który musi być zastawionym Towarzystwu. pobierającemu od pożyczki wydawanej 6 — 8 proc., przy czym spłata długu obliczoną jest na lat 14—16.

Towarzystwa te są pozbawione ryzyka, gdyż pieniądze są ulokowane w pożyczkach, pożyczki zaś zabezpieczone są zastawem (jakby i hipoteka).

Koszta administracji w tych towarzystwach są bardzo małe, gdyż operacje towarzystwa odbywają się raz na miesiąc.

Niema z tego powodu wcale potrzeby zajmować dla Tow. i utrzymywać obszerny i kosztowny lokal, i wynagrodzenie stałe — pensję — otrzymuje tylko sekretarz i kasjer w jednej osobie.

Niewielkie koszty administracyjne i wysoki stosunkowo procent, pobierany od pożyczek (8 proc.), pozwalają płacić od oszczędności 6 proc., choć zwykły w tych wypadkach proc. wynosi w Ameryce 2 procent.

Towarzystw tego typu, podług sprawozdania amerykańskiego departamentu pracy za rok 1903, było 5838, ilość członków—1,745,722 i kapitał towarzystw równał się o 528,853,885 dolarom: średnio na towarzystwo wypadało 300 członków; średnio na jednego członka wypadało 7 i pół akcji, 70 proc. członków — byli to robotnicy i służący. Przeciętna wielkość udziału — 250 dolarów. Przeciętna wielkość pożyczki — 1200 dolarów.

Ilość domów, nabytych na własność, wynosiła 314,755. 8709 nabywców domów, okazali się niewypłacalnymi i towarzystwa poniosły straty 449600 dolarów.

Towarzystwa te połączone są w Związek (4 razy do roku odbywają się Zjazdy przedstawicieli Towarzystw) i posiadają 12 własnych gazet i dzienników.

W Anglii tego typu towarzystw w 1908 roku było 3072 z liczbą członków 636,729 i z kapitałem 348,452,280 rb.

Pożyczki są wydawane na zastaw budowanych domów w stosunku dwóch trzecich do czterech piątych wartości nieruchomości, i o brakującą jedną trzecią lub jedną piątą właściciel powinien sam się wystarać.

Pożyczki amortyzuje się miesięcznie lub kwartalnie wpłatami w ciągu 15—20 lat, przy czym proc. od pożyczek waha się między 4—5 proc.

Cudzych pieniędzy towarzystwa te posiadały—260 mil. rubli, czysty zaś dochód tych towarzystw przedstawiał okrągłą cyfrę 40 milionów rubli.

Towarzystwa tego typu mają 2 cechy: 1-o są mało skomplikowane i bardzo proste tak pod względem finansowej struktury, jak i pod względem formy zarządu, 2-o obliczone są na to, żeby wszyscy członkowie posiadali domki na własność, co otrzymuje się przez to, że kapitał prędko się obraca i przez to, że stosunkowo niewielki kapitał wydawanym bywa na pożyczki.

Ujemne strony tych towarzystw polegają na tem, że 1-o z powodu wysokich udziałów są prawie niedostępne dla mało zamożnych ludzi; 2-o że wydają pożyczki na budowę domów tylko tym, którzy w danej miejscowości należą do stałej ludności; stąd więc do tych towarzystw należy tylko wyższa kategoria robotników, tylko robotnicy więcej zabezpieczeni pod względem materialnym; i 3-o że towarzystwa te nie przyjmują wcale udziału w opracowaniu planu domów i każdy buduje, jak mu się podoba, gdyż niema programowej polityki budowlanej.

W ostatecznym rezultacie zamiast być czynnikiem dodatnim w sprawie higieny mieszkań i w sprawie sanacji warunków mieszkaniowych,—zamiast być twórcą tanich, higienicznych mieszkań, towarzystwa tego rodzaju odgrywają tylko rolę towarzystw kredytowych, dających swym członkom pieniądze na budowę domów własnych, które często służą do celów spekulacyjnych.

Z tego powodu w Niemczech, a w ostatnich czasach i w Anglii, powstał inny typ kooperatywy budowlanej, który przedstawia większe znaczenie społeczne.

Inicjatorem nowego kierunku w angielskiej kooperatywie budowlanej jest b. stolarz, obecnie członek parlamentu i znany reformator społeczny, Henryk Vivian.

Wystąpił on z energiczną agitacją, skierowaną ku stworzeniu kooperatywy lokatorów na zasadzie tak zw. „Copartnership'u” (Copartnership Tenants Societies).

Żeby budowa domów była tania, żeby nie było spekulacji domami, żeby lokatorzy byli sami zainteresowani w tem, aby ich mieszkania odznaczały się porządkiem i czystością, aby remont ich był jak najtańszy, Towarzystwa powinny podług Vivian'a koniecznie same zająć się budową domów i wynajmowaniem ich swym członkom.

Domy Towarzystwa powinny być budowane na obszernych placach podług planu, opracowanego w najdrobniejszych szczegółach i detalach, aby zabudowana przez Towarzystwo dzielnica przedstawiała miasta-ogrody w miniaturze.

Vivian rozumiał, że towarzystwa budowlane nie mogą obejść się bez obcych kapitałów i że dla przyciągnięcia do Towarzystwa większych kapitałów należy posiadać jak największy własny kapitał, t. j. jak największą ilość członków.

Amortyzując stopniowo zaciągnięte przez się pożyczki, Towarzystwo powinno przy ostatecznym obrachunku dojść do tego stopnia rozwoju, żeby każdy członek Towarzystwa—lokator posiadał w kapitale spółkowym część, równą wartości zajmowanego przezeń mieszkania lub domku.

Ruch, rozpoczęty przed 10 laty, powołał już do życia 14 Towarzystw budowlanych, które posiadają razem 652 akry ziemi, t. j. 2.6 □ kilometrów, wartość których wynosi 8 milionów rubli, i wybudowały 6595 domków.

Szczególnie zwraca uwagę II Towarzystwo budowlane Hemstedskie (Second Hamstead Tenants Limited), założone w kwietniu 1909 roku.

W końcu 1909 roku ziemia i domki, należące do Towarzystwa, przedstawiały wartość 17,300 rubli. Po roku—ziemia przedstawiała wartość 1,250,000 rb., przy czem wybudowano już 206 domków, z ceną komornego od 3 rb. 25 kop. tygodniowo do 1250 rocznie.

Śliczne, schludne, skanalizowane domki, podobne do willi, otoczone drzewami, posiadające duże, wysokie, obszerne pokoje z wielką ilością światła, ogródek, oraz place do gry w lawn-tennis i w krikiet, place do zabaw dzieciennych, sale zabaw, zebrań i t. p. udogodnienia, dostarczające szlachetnych rozrywek — wszystko jest dziełem kooperatywy budowlanej w Anglii.

Trzeba uchylić czoła przed praktycznym geniuszem angiłka, choć odstąpił on od zasad rzeczywistej kooperatywy.

Stowarzyszenia budowlane wymagają wielkich kapitałów, znacznie większych, niż wszelkie inne kooperatywy. Angielskie kooperatywy pomimo to nie szukały kapitału w kasach państwowych i nie wyciągały ręki do dobroczynności publicznej.

Potrzebne dla kooperatywy budowlanej kapitały otrzymano z udziałów członków i z prywatnych pożyczek. Każdy członek, którego odpowiedzialność jest ograniczoną, powinien wpłacić najmniej 2 udziały (odrazu albo częściowo ratami po 1 rb. 25 kop. miesięcznie); członek zaś lokator najmniej 5 udziałów po 100 rb. każdy. Maximum udziałów, które może posiadać 1 członek—jest 20 (2000 rb.).

Udziały dają prawo do dywidendy, która nie może być większa nad 5 procent.

Jeżeli zysk Towarzystwa jest większy, to przewyżka przeznaczają się na uformowanie specjalnych funduszy (kapitał zapasowy, rezerwowowy, oświatowy, propagandowy i t. p.) oraz premje dla lokatorów.

Żeby mieć fundusz, potrzebny dla budowy i mógł przystąpić zaraz do budowy domów, Towarzystwa budowlane wypuszczają listy zastawne (loan stock), które mogą być nabywane i przez nieczłonków Towarzystwa, przy czem od listów tych Towarzystwa płać 4 proc.

Towarzystwa budowlane w Anglii mogą przyjmować i wkłady.

Wkładowe operacje towarzystw stosunkowo słabo się rozwijają, ale za to wspaniale się rozwija operacja listami zastawnymi, co jest dowodem wielkiego zaufania społeczeństwa angielskiego do towarzystw budowlanych.

Udziały i listy zastawne mogą być, za zgodą zarządu Towarzystwa, odstąpione osobom trzecim. Jeżeli zarząd nie zgadza się na cesję, to członek Tow. może żądać zwrotu uczynionych przez się wpłat.

Przyjęcie za zasadę, że udziały i listy zastawne mogą być cedowane, ale zwrot pieniędzy utrudniony, nadaje angielskim Tow. budowlanym finansową równowagę.

Towarzystwo budowlane Hemszedzkie na 1 stycznia 1911 roku miało udziałów 227,110 rb.—t. j. 15 procent kapitału własnego. Pożyczki, listy zastawne, hipoteki i inne długi wynosiły—1,213,330 rb.—85 proc. kapitału cudzego. Razem—1,440,440 rb—100 proc.

Nawiasowo musimy tu nadmienić, że podług dzieła Wygodzinskiego: „Das Genossenschaftswesen in Deutschland“, w niemieckich towarzystwach budowlanych, własne środki Towarzystwa w formie udziałów wynoszą zaledwie 11,86 proc. wszystkich środków obrotowych towarzystw budowlanych, a 88,14 proc. stanowiły obce fundusze.

Szybki wzrost angielskich towarzystw budowlanych i finansowa ich równowaga były kupione za cenę odstępowania od zasad czystej kooperatywy. Nikt z członków nie może mieć więcej, niż 10 udziałów, rozporządza nie 1 głosem, jak zwykle się dzieje w kooperatywie, lecz 10 głosami, przy czym członek może mieć i 1 głos dodatkowy na każde 500 rb. posiadanych listów zastawnych.

Udziały dają prawo do dywidendy (nie wyżej 5 proc.), co czyni te towarzystwa budowlane podobnymi do towarzystw akcyjnych.

Prócz tego wysokie udziały usuwają od towarzystw budowlanych te warstwy ludności biedniejszej, dla których ulżenia nieszczęsnej doli towarzystwa te były głównie powołane do życia.

14 stowarzyszeń budowlanych, uformowanych podług projektu Vivian'a—są zjednoczone w Związek (Copartnership Tenants Limited), założony przez Vivian'a w 1907 roku, w celu okazywania pomocy nowopowstającym towarzystwom.

W Związku tym koncentruje się doświadczenie, zyskane przez każde z towarzystw budowlanych oddzielnie, jest to zarazem środowisko wiedzy i wspólnej siły finansowej.

Na usługach Związku jest cały sztab różnych budowniczych, architektów, ekspertów, tu dawane są rady i wskazówki, gdzie można kupić teren dla budowy, jak teren najlepiej zabudować, tu przygotowują się też plany i projekty budowlane.

Przez Związek mogą też być kupowane materiały budowlane, które w ten sposób, jako nabywane masowo, w wielkich ilościach, taniej kosztują, przy czym związek pomaga też i w wyszukiwaniu potrzebnych na budowę kapitałów.

W ten sposób Związek—na wzór związków hurtowych w kooperatywie spożywczej—przyjął na siebie rolę eksperta, doradcy, hurtowego dostawcy i bankiera względem zjednoczonych towarzystw budowlanych.

Poza Związkiem egzystuje, również jak i w kooperatywie spożywczej, dla celów towarzystw budowlanych instytucja tak zw. Copartnership Tenants Housing Council, która ma za zadanie propagandę, zaznajamianie ludności przez odczyty, broszury i artykuły w gazetach z ideą kooperatywy budowlanej i okazywanie pomocy nowopowstającym towarzystwom budowlanym.

Organizacja ta odgrywa rolę Unji kooperacyjnej, działającej w w kooperatywie spożywczej, rozwijając działalność kształcąco-agitacyjną i stojąc na straży interesów ruchu współdzielczego.

Gdyby nie było Unji, to stowarzyszenia budowlane, jak i stowarzyszenia spożywcze, utraciłyby poczucie łączności, zapanowałyby w nich samolubne interesy rozstrzelonych i przytem niewielkich grup; same zaś stowarzyszenia zamieniłyby się na pospolite związki akcyjne, rządzące się łapczywością zysków wśród założycieli.

Idealizm społeczny nie byłby, jak wiemy, taką żywą dźwignią ruchu ekonomicznego, gdyby nie istniała Unja kooperacyjna, której specjalnem zadaniem jest pielęgnowanie i rozwijanie przez odpowiednią propagandę tego idealizmu.

O ile w związku rej wodzą osoby, posiadające rzutność praktyczną, ruchliwość i przedsiębiorczość,—o tyle w Unji—ludzie o szerszym polocie ideowym i o gorętszym sercu.

Stowarzyszenia budowlane w Anglii zawdzięczają swój rozwój głównie działalności Unji.

Gdy państwo i gmina, idąc za poglądem opinii publicznej oraz działając we własnym swym interesie, zechcą przyjść z pomocą towarzystwom budowlanym nie tylko kapitałem, ale i prawodawstwem, angielskie towarzystwa budowlane, uformowane podług projektu Vivian'a,—rozwiną się jeszcze lepiej i będą mogły spełnić swą rolę społeczną, usuwając do archiwum przeszłości wszelkie ujemne strony kwestji mieszkaniowej.

Trzeba tu tylko zwrócić uwagę, że państwo i organy samorządu przystępują do walki z nędzą mieszkaniową zwykle dopiero wtedy, gdy w samym społeczeństwie dojrzało poczucie konieczności tej walki i kiedy samopomoc społeczna już dostatecznie wykazała swą działalność na tem polu.

Zapoznawszy się z typem kooperatywy budowlanej angielskiej, noszącej charakter towarzystw kredytowych — przejdziemy teraz do rozpatrzenia II typu towarzystw budowlanych, który rozwinął się głównie w Niemczech.

3 daty mają decydujące znaczenie w historii niemieckiej kooperatywy budowlanej:

1 maja 1889 roku, gdy wydane zostało prawo o stowarzyszeniach współdzielczych;

22 czerwca 1889 roku, gdy wprowadzono asekurację obowiązkową robotników na wypadek niezdolności do pracy;

30 września 1890 roku, kiedy zostało wydane prawo o socjalistach.

Te 3 daty wyprowadziły niewielką kooperatywę budowlaną ze stanu upadku, w jakim była do 1889 r.

Z wydaniem prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, była stworzona dla towarzystw budowlanych odpowiadająca ich istocie forma prawna.

Usankcjonowane jednocześnie prawo towarzystw, łączących się w związki, otworzyło pole towarzystwom budowlanym do twórczości kolektywnej, do wspólnej pracy.

Wprowadzenie na świat obowiązkowej asekuracji robotników na wypadek niezdolności do pracy — otworzyło towarzystwom budowlanym obfite źródło kredytu — środków materialnych, które w formie pożyczek na nizki proc. mogły być skierowane na wszelkiego rodzaju społeczne i kulturalne przedsiębiorstwa, a w pierwszej linii na budowę mieszkań.

Zniesienie prawa o socjalistach skierowało siły robotników ku kooperatywie budowlanej do walki z nędzą mieszkaniową; rozpoczęła się era „reformy socjalnej”, która zwróciła uwagę na kooperatywę budowlaną inteligencji (socjalistów z katedry), państwa i gminy.

Rezultatem wspólnej akcji tych 3 wpływów był niebywały wzrost kooperatywy budowlanej. Do 1870 r. były w Niemczech 2 towarzystwa budowlane; w 1871—15; w 1875—52. W 1888 r. było 28 towarzystw budowlanych, a w 1909 r.—963.

Asekuracyjne instytucje państwa niemieckiego do końca 1908 r. wydały 224 miliony marek pożyczek na budowę tanich mieszkań na 3 proc.

Nic więc dziwnego, że, rozporządzając takim funduszem, kooperatywa budowlana w Niemczech prędko i wspaniale się rozwinęła.

Ilość domów, wybudowanych przez towarzystwa budowlane do 1909 roku, wynosi 13,344, z ilością 60,000 mieszkań., a ilość członków wynosi 250,000, przy czym towarzystwa budowlane łączą się we wspólnym związku (Allgemeiner Verband), co bardzo dodatnio wpływa na siłę i potęgę kooperatywy budowlanej.

Wysokość udziałów członkowskich wynosi 200—300 marek, przy czym niezależnie od ilości posiadanych udziałów każdy członek towarzystwa posiada tylko 1 głos.

Z tego powodu niemiecka kooperatywa budowlana stoi wyżej od angielskiej, gdyż 1-o: udział jest mniejszy i 2-o: ustrój towarzystw więcej demokratyczny.

Mały rozmiar udziałów (w niektórych towarzystwach budowlanych udział ten wynosi 10, a nawet 5 rb.) i dostępność dla każdego niemieckich towarzystw budowlanych tłumaczy się tylko tem, że niemieckie towarzystwa budowlane mają obfite źródło kredytu w kasach asekuracyjnych.

Tutaj musimy jeszcze zaznaczyć, że towarzystwa budowlane są w Niemczech dwóch rodzajów: z ograniczoną odpowiedzialnością i z nieograniczoną odpowiedzialnością członków.

W 1-ych członkowie mogą mieć kilka udziałów, ale za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają tylko do wysokości swych udziałów.

W II-ich członkowie mogą posiadać tylko jeden udział, ale za to odpowiadają solidarnie całym swym majątkiem przed wierzycielami stowarzyszenia

W tego rodzaju stowarzyszeniach udział członkowski jest z tego powodu większy, niż w stowarzyszeniach z ograniczoną odpowiedzialnością. Choć stowarzyszenia z nieograniczoną odpowiedzialnością członków cieszą się większym kredytem, gdyż przedstawiają większą gwarancję i pewność dla wierzycieli, ale za to trudniej dla niej znaleźć członków z liczby tych, co nie potrzebują mieszkań, bo nie chcą ryzykować całym swym majątkiem.

W Niemczech toczy się tylko w łonie kooperatywy budowlanej spór, czy domy powinny stanowić własność towarzystw, które od-

dają je w dzierżawę swym członkom, czy też domy powinny być budowane z tą myślą, żeby przechodziły na własność członków.

Co do ostatniego typu kooperatywy budowlanej, to ujemna strona tego Baugenossenschaft'u polega na tem, że koszt budowy domu dla pojedynczych osób jest większy i członek Tow., nabywszy dom na własność, eksploatuje go nie gorzej od przeciętnego kamienicznika. Mieszkania przepełnione są lokatorami, płaca najemna bardzo wysoka, hygiena mieszkań bardzo podejrzana, spekulacja domami, nabytymi przy pomocy tow. budowlanego, staje się zjawiskiem normalnem, i co smutniejsze, że ustawy tow. budowlanych nie mogą przeciwdziałać tym ujemnym stronom.

W ten sposób товариства budowlane, które miały zwalczać ujemne strony dzisiejszej kwestji mieszkaniowej, wyradzają tylko nowych kamieniczników, przez co sprawa mieszkaniowa nie polepsza się, a przeciwnie pogarsza się, tembardziej, że товариства budowlane tego typu nie mogą rozwijać wśród swych członków prawdziwego ducha kooperacyjnego.

Co się tyczy товариств budowlanych, które budują domy tylko w celu ich wynajmu, t. z. Spar & Bauvereine, to w товариствach tych członkowie-lokatorzy, będąc współwłaścicielami kolektywnego majątku, są zainteresowani w tem, aby товариство prosperowało, rozwijało się, dawało dochody i żeby nieruchomości odznaczały się dobrym, czystym wyglądem, choć częste kłótnie, wynikające między lokatorami i ich dziećmi, spory ex re wspólnej pralni, góry, klatki schodowej, mające swój epilog w sądach — nie przemawiają na korzyść tego rodzaju kooperatywy budowlanej.

Towarzystwa te mają jednak tę wyższość, że są więcej zabezpieczone od niewypłacalności członków i mniej są od członków zależne, przy czem większa ilość członków może odrazu znaleźć pomieszkowanie.

Przy tem przez tego rodzaju kooperatywę budowlaną można wyrobić zastęp ludzi, którzy zapatrują się na товариство budowlane nie jako na środek otrzymania własnego domu, lecz jako na przedsiębiorstwo społeczne, które ma za zadanie osłabić i usunąć jedno z największych nieszczęść obecnego życia ekonomicznego.

Praktyka rozstrzygnęła spór na korzyść товариств, budujących domy dla odnajmowania swym członkom. Rozstrzygnęła też praktyka i sprawę wielkości domów, obstając za budową domów 3 — 4 piętrowych.

Niemieckie товариства budowlane, odczuwając brak funduszków, przyjmują na proc. wkłady i myślą o wypuszczaniu listów zastawnych na wzór angielskich товариств budowlanych, gdyż fundusze kas asekuracyjnych nie wystarczają.

Również niewystarczającą okazała się forma prawna, w którą została ujęta kooperatywa budowlana. Prawo z 1889 roku już nie zadawalnia rzeczywistości.

Słysząc z tego powodu w Niemczech głosy o potrzebie zmiany normy prawnej dla товариств budowlanych. Na zjeździe w Braunschweigu Związku товариств budowlanych 16 października 1909 roku, dyrektor Związku Berthold powiedział: „Budowa tanich mieszkań jest sprawą, wymagającą wielkich kapitałów, na długi przeciąg czasu unieruchomionych, i dlatego kooperatywa budowlana wymaga takiej formy prawnej, która dawałaby товариствom trwałą podstawę prawną i zapewniałaby jednocześnie stałość i jednostajność zarządu.

Tymczasem, stosownie do obecnego prawodawstwa, każde товариство budowlane przedstawia taką formę prawną, która obliczona jest na ciągłą zmianę członków. Obecnie prawo pozwala członkom występować z товариства kiedy im się podoba, przy czem czas uprzedzenia o wystąpieniu z товариства jest za krótki. Nadanie wszystkim członkom товариства jednakowego prawa głosu, niezależnie od czasu zapisania się na członka i niezależnie od ilości wpłaconych na udział rat, wyklucza, jak tego dowiodła praktyka wielkich товариств budowlanych, stałość i jednolitość zarządu. Trzeba obmyśleć nową formę prawną, by товариство nie było zagrożone możliwością raptownego wystąpienia członków z товариства oraz zmiennością organów zarządu“.

Jaką ma być ta nowa forma prawna dla kooperatywy budowlanej, Berthold nie daje odpowiedzi.

Wiemy jednak, jak anglicy załatwili tę sprawę.

Raptowny odpływ członków nie jest równoznaczny z odpływem kapitałów, gdyż przy wypisaniu się członków z товариства, udziały są wypłacane tylko w wyjątkowych wypadkach; co się zaś tyczy prawa głosu na ogólnych zebraniach, to anglicy zajęli pośrednią pozycję, dając jednemu członkowi i kilka głosów, zależnie od ilości posiadanych udziałów, ale ograniczając jednocześnie ilość udziałów, które jeden członek może posiadać.

Kwestja mieszkaniowa zwraca na siebie coraz większą uwagę. Nauka pracuje nad tą sprawą i nigdy też nie śpi, lecz pracuje.

Państwo i gmina będą zmuszone z biegiem czasu i wypadków życiowych przyjść z pomocą kooperatywie budowlanej i kapitałem i prawodawstwem.

Kooperatywa budowlana nie zatrzymuje się na drodze swego rozwoju, lecz będzie się stale rozwijała w duchu prawdziwej demokracji.

Kooperatywa budowlana rozwiąże zadanie, które stanowi ideał wielu ludzi, przyjaciół ludzkości, połączy wieś z miastem, rozdzielone procesem kapitalistycznego rozwoju, i stworzy miasta-ogrody, łączące w sobie przywileje kultury miejskiej z przyjemnościami życia sielankowego.

Ideał ten jeszcze bardzo oddalony od rzeczywistości. Rezultaty, otrzymane przez kooperatywę budowlaną, jeszcze są bardzo nikłe. W niemieckich kooperatywach tylko każdy czwarty członek znajduje pomieszczenie w domach, należących do towarzystwa.

Ilość mieszkań, wybudowanych przez towarzystwa, przedstawia mały procent w porównaniu z ilością domów, wybudowanych przez prywatnych przedsiębiorców.

Znaczenie jednak kooperatywy budowlanej polega nie tyle na ilości wybudowanych domów, ile na tem, że towarzystwa budowlane są pionierami, najwięcej energicznymi czynnikami w sprawie polepszenia polityki mieszkaniowej w miastach i że pośrednio wpływają na niżkę komornego, regulując ceny, oraz na prywatną przedsiębiorczość budowlaną, opracowując coraz doskonalsze typy budowli, na których z przyjemnością zatrzymuje się oko higienisty i estetyka.

Jeżeli jednak chcemy, żeby kooperatywa budowlana spoczywała na pewnym fundamencie i dała te rezultaty, których od niej oczekujemy—to powstanie kooperatywy budowlanej powinno, stosownie do zasad przyjętych przez niemieckich kooperatystów—poprzedzać:

1-o: należyte i gruntowne uświadomienie ludności przez odczyty, broszury, wykłady i artykuły w gazetach o potrzebie stowarzyszeń budowlanych, o ich znaczeniu, o warunkach ich powstania i rozwoju, oraz o ustawach stowarzyszeń i o prawach oraz o obowiązkach członków, tudzież gruntowna znajomość kooperatywy budowlanej ze strony założycieli stowarzyszenia, gdyż powodzenie stowarzyszenia leży w rękach założycieli, nie tylko w uświadomieniu członków.

2-o: uprzednie zapewnienie stowarzyszeniom budowlanym funduszy osób postronnych na kupno placów i na początkowe koszty budowy, pokrywając resztę wydatków środkami, dostarczonymi przez członków.

Praktyka Zachodu wykazała, że bez szerokiego współudziału społeczeństwa kooperatywa budowlana, potrzebująca wielkich nakładów, nie może być urzeczywistnioną na szeroką skalę.

Składki członków kopiejkowe lub nawet rublowe nie są tem podłożem szerokiem, na którym powstaje kooperatywa budowlana. Z samych tylko składek członkowskich nie powstanie kooperatywa.

Jak głosi d-r Wohlgemuth, dyrektor związku stowarzyszeń budowlanych w Niemczech, w dziele swem „Taschenbuch für Baugenossenschaft“— przed założeniem stowarzyszenia budowlanego najważniejszym zadaniem założycieli jest skonstatować, czy możliwą będzie rzeczą otrzymać dla stowarzyszenia kapitały obce, prywatne lub hipoteczne.

Należy z góry zapewnić sobie kredyt długoterminowy w bankach czy też w towarzystwach asekuracyjnych lub oszczędnościowych, by zaraz po ukostytuowaniu się stowarzyszenia mógł przystąpić do budowy domów.

Jeżeli nie można uzyskać kredytu, to należy postarać się o przedsięwzięcie, który wybuduje dom swym kosztem do chwili uzyskania pożyczki hipotecznej.

Podług d-ra Wohlgemutha — stowarzyszenie budowlane będzie skazane na bezczynność, jeżeli nie będzie mogło otrzymać obcych kapitałów i to w większej ilości.

Udziały członkowskie powinny być kapitałem zakładowym, a fundusze, dostarczone przez osoby postronne, powinny odgrywać rolę kapitału obrotowego.

3-o: zapewnienie sobie członków po za tymi, którzy potrzebują mieszkań, gdyż przez nich i przy nich otrzymanie kredytu dla towarzystwa jest pewniejszym i łatwiejszem, oni zaś stanowią podstawę, na której stowarzyszenie może się oprzeć, jako na elemencie ideowym.

4-o: żeby nie być narażonymi na straty, stowarzyszenia budowlane powinny budować domy nie tylko w celu ich sprzedaży lub wydzierżawienia członkom stowarzyszenia, ale powinny mieć prawo sprzedawać domy i wynajmować je i osobom postronnym.

5-o: dla tejsze przyczyny stowarzyszenia budowlane nie powinny być stwarzane tylko dla pewnych klas, zawodów lub zajęć.

6-o: kupując place pod budowę domów, stowarzyszenia budowlane powinny od razu zakupić, o ile można, jak największy teren, gdyż później ceny na place idą szybko w górę i nabycie nowych placów w tejsze dzielnicy staje się połączone z wielkimi kosztami.

Że zasady, ogłoszone przez d-ra Wohlgemutha, są słuszne, mamy najlepszy dowód na tych tow. budowlanych, których ustawy oddawna są u nas zatwierdzone, jak: „Nasz dach“ i „Granit“ w Łodzi, „Dom“ w Warszawie, — które dla braku funduszków i dla braku poparcia nie mogą się rozwijać.

Reasumując teraz wszystko to, cośmy powiedzieli o kooperatywie budowlanej i jej formach i postaciach, widzimy, że kooperatywa budowlana, na którą w ostatnich czasach zwrócono należyte uwagę, jest rzeczywiście wielką potęgą, ale nie można od niej wymagać cudów.

Te sfery ludności, które coraz więcej odczuwają na sobie anormalne warunki mieszkaniowe, nie posiadają dostatecznych środków materialnych, aby zająć się budową domów. Własnymi swymi środkami i kapitałami sfery te mogą pokryć zaledwie 5—10 procent wartości budowanych domów, skąd więc wziąć resztę—90—95 proc.?

Kooperatywa budowlana dlatego tylko dotąd idzie żółtym krokiem naprzód i nie doszła do takiego stopnia rozwoju, jak inne formy kooperatywy, że nie miała do swej dyspozycji potrzebnych na to funduszków.

Kapitałiści nie chcą dawać pieniędzy stowarzyszeniom budowlanym. Na rynku pieniężnym kapitałów nie brak i kapitał ciągle poszukuje korzystnej i pewnej lokaty.

Dlatego więc kapitał unika towarzystw budowlanych i oddaje się chętnie w ręce prywatnych przedsiębiorców budowlanych i prywatnych właścicieli domów, choć towarzystwa budowlane przedstawiają nie mniejszą gwarancję i pewność, niż prywatni przedsiębiorcy i właściciele domów?

Przyczyna tego anormalnego zjawiska kryje się w tem, że, ponieważ celem towarzystw budowlanych jest poprawa i sanacja stosunków mieszkaniowych dla członków stowarzyszenia i budowa zdrowych i zacisznych mieszkań, odpowiadających obecnym kulturalnym potrzebom człowieka, więc nie mogą one od pożyczonych kapitałów płać takiego proc., jaki płacą prywatni przedsiębiorcy i prywatni kamienicznicy, którzy, budując tanio i b. lichy dla osiągnięcia wysokiego zysku, mogą za wynajmowane przez nich lokale otrzymać tak wysoki procent, że, dzieląc się nim z kapitalistą, stosownie do jego nadmiernych żądań, mogą jeszcze zostawić dla siebie należyty procent za swe trudy i ryzyko, połączone z budową domów.

Z tego więc widzimy, że stowarzyszenia budowlane potrzebują koniecznie dla swej egzystencji podtrzymania finansowego lub kredytowego, potrzebują kapitałów lub kredytu, ale na tani procent i na długi termin, i w żadnym razie nie mogą się oprzeć tylko na udziałach członków.

Tylko przez prawidłową organizację kredytu dla kooperatywy budowlanej można będzie rozwiązać należycie kwestję mieszkaniową, o której właśnie jeden z ekonomistów powiedział, że jest ona właściwie tylko kwestją kredytową.

Gdzież więc należy szukać kredytu? Szczególnie, gdy państwo lub gmina odmawiają swej pomocy? Należy go szukać w kooperatywie budowlanej, u towarzyszy niedoli.

Jak Rochdalscy pionierzy nie wyciągali ręki do państwa lub do ofiarności publicznej, aby zaradzić biedzie i zebrać kapitał, potrzebny do założenia sklepiku, lecz zwrócili się do takich biedaków, jakimi sami byli, tak i kooperatywa budowlana powinna się zwrócić o pomoc, o kapitał do kooperatywy kredytowej, t. j. do starszego swego kolegi, który, choć obecnie jest już opierzony—nie odmówi prawdopodobnie swej pomocy.

Kooperatywa nasza kredytowa, jak wykazuje statystyka, cierpi, szczególnie w większych miastach handlowych, na nadmiar pieniędzy, które leżą nieprodukcyjnie, albo mało produkcyjnie.

Pieniądze te są zwykle lokowane w większych bankach prywatnych na 4 proc., wtedy gdy na większy procent mogłyby być z powodzeniem ulokowane w stowarzyszeniach budowlanych.

Kooperatywa kredytowa z Bankiem Towarzystw Współdzielczych na czele, podając rękę kooperatywie budowlanej, spełni swe zadanie społeczne, które dotychczas wcale nie jest przez kooperatywę kredytową wyzyskane.

Dlaczego jednak tak się dzieje?

Odpowiedź na to prosta: stoją na przeszkodzie ciasne ramy obecnych normalnych ustaw kooperatywy kredytowej, tak w kwestji sposobu lokaty kapitałów, jak i w kwestji wysokości lokat i terminu lokaty.

Obecna forma prawna tych towarzystw kredytowych nie odpowiada potrzebom i wymaganiom życia ekonomicznego.

Należy zatem dążyć do tego, żeby ustawy towarzystw kredytowych były odpowiednio zmienione.

O ryzyku ze strony kooperatywy kredytowej, gdyby lokowała swe kapitały w kooperatywie budowlanej, nie może być mowy, gdyż towarzystwa kredytowe mogą być zabezpieczone nie tylko nieruchomościami, ale i majątkiem osób, należących do stowarzyszeń budowlanych.

Na zarządach tylko towarzystw kredytowych ciążyć będzie obowiązek mieć nieustanną bacność przed wydaniem kapitału na cele budowlane nad tem, jaka jest rzeczywista wartość placów, które mają służyć zabezpieczeniem, oraz jaki jest zakres i rozmiar budowy?

Jeżeli zarządy towarzystw kredytowych staną na wysokości swego zadania, to można być pewnym, że żaden grosz towarzystwa nie będzie narażony na straty, a przeciwnie, towarzystwo rozszerzy swą działalność społeczną, przyczyniając się pośrednio do powstawania szeregu higienicznych i tanich mieszkań.

Dotychczasowe lokowanie przez towarzystwa kredytowe nadmiaru gotówki w bankach prywatnych, opartych na idei kapitalistycznej, jest przeciwnem nawet zasadzie współdzielczej.

Jeżeli więc ustawy towarzystw kredytowych będą u nas odpowiednio zmienione, stosownie do wymagań życia, jeżeli wystąpią na arenę życiową Związki towarzystw współdzielczych, bez egzystencji których nigdzie kooperatywa nie mogła prawidłowo się rozwijać, jeżeli prawodawca opracuje należycie zasady kooperatywy mieszkaniowej, której dotychczas nie przewidział, a która nie może się zmieścić w ciasnych ramach dzisiejszych spółek cywilnych lub nawet handlowych, jeżeli kooperatywie budowlanej będzie przyznane prawo wypuszczenia listów zastawnych i przyjmowania wkładów, t. j. jeżeli kooperatywa budowlana będzie połączona z kredytem, i jeżeli nakoniec stowarzyszenia budowlane znajdą oparcie w towarzystwach kredytowych, otrzymując stamtąd pomoc materialną lub kredytową,—to dopiero wtedy kooperatywa budowlana stanie na twardym gruncie i przyczyni się do sanacji smutnych stosunków mieszkaniowych.

Praca społeczna w kwestji mieszkaniowej popłynie wtedy szerokim korytem, jeżeli, w dodatku, ockniemy się z letergu i apatii, w której jesteśmy pogrążeni, i weźmiemy się do pracy społecznej, że mieszkanie jest jednym z najważniejszych czynników społecznego dobrobytu, spokoju i zadowolenia narodu.

August Raubał.

Stosunek kooperatyw kredytowych do wytwórczych.

Na posiedzeniu plenarnem Komisji Współdzielczej przy T-wie pop. Przem. i Handlu w Warszawie, odbytem w 1910 roku, miałem zaszczyt mówić o kooperatywie wytwórczej wogóle. Tematem dzisiejszego referatu jest stosunek tej kooperatywy do kooperatywy kredytowej. Jest to więc jakby część poprzedniego—faktycznie zaś—nowy referat, rozwijający w pewnej części znacznie moją pracę poprzednią. Bez powołania się na tę ostatnią, nie mógłbym omówić sprawy, przez Zjazd do zreferowania mnie poruczonej.

Mam mówić o stosunku kooperatywy kredytowej do wytwórczej. Na pytanie: jaki może być ten stosunek, zdawałoby się tak łatwo dać odpowiedź... Dawajcie, Szanowni Panowie, spółkom wytwórczym pożyczki, a rola wasza będzie tutaj spełniona. A jednak... Gdy bliżej wnikiemy w istotę rzeczy, tyle pytań dodatkowych nam się nasunie—tyle przyjdzie dać nam odpowiedzi, tyle warunków będziemy musieli sobie postawić przy spełnianiu naszych obowiązków względem spółek wytwórczych, że, mimowoli, musimy dłużej nieco nad sprawą się zastanowić.

Kooperatywa wytwórcza, jak to zresztą wszyscy wiemy, ze względu na rodzaj swych uczestników dzieli się na kooperatywę wytwórczą — spożywców i na kooperatywę wytwórczą-wytwórców.

O ile chodzi o kooperatywę wytwórczą spożywców—to ta, w znacznej mierze, nas w danej chwili nie dotyczy. Łączy ona losy swoje ze stowarzyszeniami spożywczymi, respektując z ich hurtowniami. Można by tutaj wspomnieć o tej kooperatywie spożywców, którą organizują nie bezpośredni spożywcy, a pośrednicy, kupcy. Np. fabryka wód mineralnych, założona i prowadzona przez aptekarzy lub drogistów, fabryka kortów lub sukna, utrzymywana przez krawców, fabryka czekolady, stanowiąca własność kupców kolonialnych i t. d. Nie przeczę, że tego rodzaju instytucje niezupełnie odpowiadają całkowitej, że tak powiem, realizacji idei współdzielczości. Ale, przyznać to musimy, że ten rodzaj kooperatywy wytwórczej, rodzaj, nie-

jako trzeci rodzaj kooperatywy wytwórczej pośredników, odpowiada daleko więcej warunkom i zasadom współdzielczości, aniżeli kooperatywa wytwórcza—wytwórców. Ta najczęściej, w poszczególnych wypadkach, stanowi przejście do spółek prywatnych z ograniczoną ilością uczestników.

Mimo wszystko—mimo to, że kooperatywa wytwórcza pośredników wzmacnia ich stan posiadania, co przeczy założeniu zasadniczemu kooperacji wogóle — mimo to, że kooperatywa wytwórców posiada wyżej wymienione przez nas niedomagania — my oba te typy popierać powinniśmy, a to z tej prostej przyczyny, że kooperatywy wytwórcze wszelkich odmian są dla nas narzędziami do stworzenia przemysłu rodzimego w kraju, którego tak bardzo potrzebujemy, którego brak odczuwamy bardzo...

Pójdziemy dalej. Zastanówmy się nad rodzajami kooperatywy wytwórczej ze stanowiska rodzajów ich produkcji. Będziemy mieli kooperatywy wytwórcze fabryczno — rzemieślnicze i przemysłowo-roln. Temi ostatnimi znakomicie opiekują się stowarzyszenia rolników, a w pierwszej linii Centralne Towarzystwo Rolnicze, Natomiast kooperatywami wytwórczemi fabryczno—rzemieślniczemi opiekuje się przeważnie przypadek. Nadomiar złego niski stan oświaty w kraju staje się poważną tutaj przyczyną, paraliżującą najszlachetniejsze nieraz wysiłki i dążności. Obok braku oświaty stają równolegle braki naszego prawodawstwa, a wszystko razem nasuwa nam zdanie: zali należy popychać działalność naszych spółek pieniężnych w tym kierunku, zali nie popełniamy lekkomyślności, zachęcając zarządy tych spółek do lokowania wdowiego grosza w ryzykownych przedsiębiorstwach. Dla ludzi, którym chodzi o życie wygodne, dla ludzi, dla których utarty szablon jest drogowskazem—odpowiedź będzie twierdzącą. Upредить bowiem ich trzeba, że ze sprawą tą dużo będą mieli kłopotu. Dla ludzi idei, dla tych, którzy tak często „mierzą siły na zamiary”—rzecz się przedstawi nieco inaczej... Niema przeszkód nie do przezwyciężenia... I w sprawie spółek wytwórczych dużo zrobić możemy, potrzeba tylko dobrych chęci, dobrej woli. Potrzeba tylko do pracy tej, jeżeli porównania użyć mi wolno, zabierać się tak, jak malarz zabiera się do malowania obrazu. Należy najpierw namalować tło, a następnie zabierać się do szkicowania projektowanych na płótnie przedmiotów. Tłem tu są oświata i prawodawstwo.

Zastanówmy się cokolwiek nad oświatą. Zauważymy ogromną lukę—brak szkół rzemieślniczych. Zarządy towarzystw dr. kredytu—w miarę sił i możliwości winny na zapełnienie tej luki oddziaływać. Oddziaływanie to należy prowadzić w każdym mieście i miasteczku drogą odpowiedniej agitacji i drogą wspierania tego celu odpowiednimi zasiłkami z czystych zysków towarzystw.

Sprawa prawodawcza wygląda tutaj bardzo niedobrze. Z jednej strony należy nam uprzytomnić sobie, że dla spółek wytwórczych nie posiadamy żadnych odpowiednich ustaw. Obowiązujący w Królestwie Polskiem kodeks Napoleona nie zna spółki z ograniczoną poręką, rzecz prosta, bezimiennej. Spółka zaś firmowo-komandytowa przeczy wszelkim zasadom kooperatyizmu. Pozostaje jedynie ustawa tak zwanych „arteli“, które również mogą być zastosowywane jako rzecz przejściowa, gdyż i ona dużo pozostawia do życzenia.....

Ale sprawa niedomagań prawodawstwa, na nieszczęście, nie dotyczy tylko form prawnych dla samych spółek wytwórczych. Idzie ona, jak przekleństwo, dalej i krępuje działalność, w omawianym przez nas kierunku, samych instytucji dr. kredytu. Zajrzyjmy do tak zwanej ustawy normalnej dla naszych spółek pieniężnych z 1904 roku, a zobaczymy tam przedewszystkiem bardzo charakterystyczny § 12, który wprowadzie pozwala związkom roboczym, towarzystwom i stowarzyszeniom korzystać ze wszystkich praw i odpowiadać w spółce pieniężnej jako jednostka, na zasadach ogólnych,—dodaje tylko, że „kredyty mogą być dla nich (to jest związkom, towarzystwom i stowarzyszeniom) otwierane nawet w znacznie większych rozmiarach, w stosunku do ogólnych przepisów ustawy, lecz tylko na zasadach szczególnych, które powinny być w tym celu naprzód ułożone przez Ogólne Zebranie towarzystwa i zatwierdzone przez Zarząd do spraw dr. kredytu“. Dla informacji, czem jest to prawo, dodam, że kilka towarzystw naszych zastosowało się do tego paragrafu, odpowiednie uchwały wraz z podaniami wysłało do gubernialnych komitetów, które kwestje te odesłały do Petersburga, z kąd oczekuje się odpowiedzi.... już tylko dwa lata... Co w danym wypadku czynić nam wypada? Odpowiedzą niektoż, że należy uzbroić się w cierpliwość!.. Oj! i ta ma swoje granice!.. Można tu wprowadzie poradzić sobie w ten sposób, że można przyznać tyle pożyczek 300—rublowych, ilu jest uczestników, przyjmując spółkę jako jeneralnego za wszystkich poręczyciela. Będziemy z ustawą w porządku, będziemy nawet postępować zgodnie z intencjami prawodawcy. Wszak przecież rozszerzenie kre-

dytu stowarzyszeniom, przewidziane w § 12 ustawy tow. dr. kredytu, ma być również warunkowane ilością posiadanych przez dane stowarzyszenie uczestników. Pamiętajmy, że będzie to jednak obejście prawa, tem dla nas niewygodne, że spółka wytwórcza musi wnieść do t-wa dr. kredytu tyle udziałów, ilu posiada uczestników. Udziały muszą być wniesione na imię uczestników—stąd znów wyradza się cały szereg komplikacji buchalteryjnych. Wogóle zauważyć nam trzeba, że wysokość udziału posiadanego przez spółki i stowarzyszenia w towarzystwach dr. kredytu, potrzebuje szczegółowego omówienia. Pobierając tyle udziałów, ilu jest uczestników, jak to może mieć miejsce w wypadku wyżej powiedzianym, działamy na niekorzyść spółki wytwórczej. Jeżeli uda nam się rozszerzyć § 12 ustawy do tego stopnia, że będziemy mogli spółkom udzielać 5000-go kredytu—to, zapytuję się, czy spółki wnosić będą tylko 50-cio rublowy udział, który stanowić będzie już stosunek nie procentowy a promilowy? Czy w ten sposób nie działamy z krzywdą dla instytucji dr. kredytu?

Po za tem, po za tymi zasadniczymi warunkami prawa, znakomitymi hamulcami rozwoju stosunków kooperatywy kredytowej do wytwórczej są braki w ustawie towarzystw dr. kredytu, dotyczące rachunków bieżących (pożyczkowych, tak zwanych „on call”), zabezpieczonych hipoteką, papierami, towarami, wyrobami, maszynami poręczeniami. Pobieranie zgóry procentów od pożyczek i zmuszanie dłużnika do regulowania swoich zobowiązań tylko w terminie—nie zawsze temu ostatniemu na korzyść wychodzi, zwłaszcza jeżeli, jako kierownicy spółek pieniężnych, będziemy stali na gruncie zasadniczego pojęcia o kredycie, jeżeli zapagniemy uprawiać kredyt wytwórczy. Kwestja rachunków czekowych (przekazowych), odpowiednio wyjaśniona w prawie dr. spółek pieniężnych—również do stosunku kooperatyw kredytowych z wytwórczymi jest nam b. potrzebna.—Słowem, nasze prawo spółkowe, dla naszych celów, jak zresztą dla wszelkich innych, szwankuje, a łącznie z innemi okolicznościami, przez nas przytaczanemi, wpływa ujemnie na rozwój współdzielczości kredytowej i wytwórczej.

Z tego wynika, że dla stworzenia kooperatywy wytwórczej w kraju i dla zawiązania ścisłego kontaktu między nią a pieniężnem współnictwem—musimy pracować podwójnie, musimy rozpocząć robotę i nad samą sprawą i nad rozwojem tych czynników, które dla dobra tej sprawy są nam tak bardzo potrzebne.

Tutaj streszczę się, i streszczę w propozycji rezolucję, jaką, we dług mnie, Zjazd winien uchwalić, a mianowicie:

W sprawie spółek wytwórczych i ich stosunku do kooperatywy kredytowej Zjazd uznaje, że na przeszkodzie normalnemu biegowi rzeczy stałe przede wszystkim wadliwość naszego prawodawstwa spółkowego. Należy dążyć do wyjednania prawa współdzielczego dla wszystkich kooperatyw, opartego na systemie rejestracji. Gdyby warunków tych w najbliższej przyszłości uzyskać się nie dało—niezbędne jest do ustawy normalnej dla towarzystw dr. kredytu wprowadzić te zmiany, któreby znakomicie przyczyniały się do zacieśnienia stosunków między kooperatywą kredytową a wytwórczą. Jako najważniejsze ze zmian, Zjazd uważa rozszerzenie § 12 ustawy w ten sposób, ażeby wszystkie spółki pieniężne miały prawo udzielać kredytu stowarzyszeniom, towarzystwom i związkom do wysokości przynajmniej 5000 rb. bez uciekania się do specjalnego w tym celu pozwolenia od Zarządu do spraw dr. kredytu—przy czem wysokość udziału, wnoszonego przez instytucję do spółki pieniężnej, winna być jasno określona. Po za tem należy wprowadzić do towarzystw dr. kredytu pożyczki warunkowe (rachunki bieżące) i wkłady przekazowe (rachunki czekowe).

Niezbędną rzeczą jest wyjednanie ustawy normalnej dla spółek wytwórczych. Nadto Zjazd wyraża życzenie, ażeby wszystkim t-wa dr. kredytu współdziałały rozwojowi kooperatyw wytwórczych, we wszelkich ich odmianach i formach, i to nietylko przez udzielanie im kredytów, ale też i współdziałanie czynne w nieszczerdzeniu odpowiednich rad, wskazówek, a nawet inicjatywy.

W proponowanej przeze mnie rezolucji Zjazdu nie dotknąłem, jak to Panowie zauważyli, kwestji oświaty rzemieślników. Uczyniłem to dla tego, że jest to, do pewnego stopnia, tematem p. Więclawskiego.

Przypuszczam, że obaj winniśmy się dopełniać wzajemnie. Jeden łączy nas cel: dążenie do wytworzenia odpowiedniej dla towarzystw dr. kredytu klienteli. Dziś pod tym względem dużo jest do powiedzenia... Czy jednak jest to tak wielkiem nieszczęściem, że tylko ręce bezradnie załamać nam wypada?... Nie. Przecież mamy wymowny przykład w naszej historii. Kiedy powstawał niezapomniany Bank Polski, również nie miał on właściwej klienteli. Klientelę tę wyrobił sam sobie. Nie mamy danych do nazywania siebie spadkobiercami tego Banku, ale naśladować go, w wielu wypadkach, w granicach sił i możliwości nie tylko mamy prawo, ale i obowiązek.

Cezary Łagiewski.

O stosunku kooperatyw kredytowych do stowarzyszeń rzemieślniczych.

Na II Zjeździe przedstawicieli tow. drobn. kredytu w Włocławku 1909 roku, wskutek referatu p. Lewieckiego:

„Kredyt dla rzemieślników“

uchwalono, że Zjazd, uznając sprawę kredytu dla rzemieślników za bardzo ważną dla pomyślności i dobrobytu krajowego, zaleca, aby tow. kredytowe zwróciły szczególną uwagę na szerokie zastosowanie tego kredytu, i poleca Komitetowi Organizacyjnemu postawienie tej sprawy na porządku dziennym III Zjazdu.

W tej uchwale polecono nadto, żeby sprawa kredytu rzeczowego (na kupno maszyn, narzędzi i materiałów) oraz finansowania przez rzemieślników zamówień **była szczegółowo omawiana.**

W myśl tych zleceń II-go Zjazdu, ja, jako przedstawiciel stowarzyszeń rzemieślniczych, występuję i proszę zgromadzonych o uwagę.

Występuję nie tylko jako członek Stowarzyszenia Rzemieślniczego w Częstochowie, ale jestem upoważniony przez stowarzyszenia z Warszawy, Radomia, Kalisza, Piotrkowa, do zabrania głosu w sprawie kredytu dla rzemieślników. Nasze bowiem Stowarzyszenie z Częstochowy rozesłało odpowiednie zawiadomienia do stowarzyszeń w kraju o celu i znaczeniu III-go Zjazdu przedstawicieli towarzystw drobnego kredytu i w odpowiedzi otrzymało polecenie, ażeby W. Panom przedstawić konieczność uporządkowania sprawy kredytu rzeczowego w towarzystwach i kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

Niektóre z tych poleceń, jakie nam nadeszło, ze strony stowarzyszeń rzemieślniczych brzmiały w sposób kategoryczny, zwracały bowiem uwagę na fakt ogólnie znany, **na nadmiar gotówki w kasach.**

A jednak rzemieślnicy nasi z braku kredytu nie mogą rozwinąć swych przedsiębiorstw i, co gorsza, pracują przez pośredników i dla pośredników, co nasz stan średni stawia wciąż w położeniu upośledzonych ekonomicznie.

Panowie! Tu w jednej tylko Częstochowie istnieją od lat kilkunastu fabryczki drobne i warsztaty, produkujące artykuły, o których, być może, w kraju nie wiedzą nawet, że należą one do rodzimego przemysłu, jak kłódki, pilniki, łańcuchy, meble żelazne, zabawki dziecięce. Ale nic dziwnego, żeście o nich nie słyszeli i nie wiecie, gdyż właściciele ich do tej pory wobec wadliwego poglądu towarzystw drobnego kredytu na sprawę rzemieślniczą, nie mogą w żaden sposób wyzwolić się ze szponów pośredników. Pośrednicy bowiem dostarczają tym rzemieślnikom surowych materiałów i przez to samo ujmuja w swoje ręce całkowity zbył ich wyrobów. Pośrednicy w tym razie są panami całej sytuacji fałszywej, w jakiej się znajduje drobny początkujący przemysłowiec. Od nich całkowicie zależy byt, przyszłość i rozwój, albo też ruina i zguba ostateczna tych placówek rodzimego przemysłu, jeśli Wy, Panowie, na tym Zjeździe nie uchwalicie wyraźnie określonych postanowień i decyzji, będących wskazaniem dla wszystkich towarzystw drobnego kredytu w kraju w sprawie przemysłowo-rzemieślniczej.

Ale czyż podobne fakty mają miejsce tylko w Częstochowie jednej?...

Ponieważ Szanowni Panowie zgromadzili się tu w imię hasła dobra ogólnego, to nie ulega kwestji, że Panowie przyczynią się do tego, że Zjazd Częstochowski zapoczątkuje nową erę w życiu rzemiosł w Polsce. Tę rolę bowiem, jaką gra ów pośrednik w istnieniu wyżej wskazanych fabryczek i warstatów w Częstochowie, może spełniać każdy zarząd towarzystwa drobnego kredytu, o ile wśród osób, stojących na czele zarządu tych instytucji finansowych, będą ludzie, znający braki i potrzeby stanu przemysłowo-handlowego w kraju całym.

Zwracam na to uwagę Szanownych Panów na wstępie, gdyż z odpowiedzi stowarzyszeń rzemieślniczych, zainteresowanych Zjazdem Częstochowskim przedstawicieli drobnego kredytu, przebija jedna myśl uzasadniona, którą najdobitniej wyraziła Resursa Rzemieślnicza z Radomia i Stowarzyszenie Rzemieślnicze z Piotrkowa. Mianowicie myśl ta polega na tem, żeby zarządy kas pożyczkowo-oszczędnościowych stosowały się do § 51 i § 52 normalnej ustawy towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, to jest, żeby zarządy tych kas delegowały ze swego łona jednego członka, któryby miał za zadanie bronienie interesów rzemieślniczych. Praca delegata zarządu w tym kierunku podjęta, — posiada podwójne znaczenie: — 1) najpierw, społeczno-eko-

onomiczne, gdyż umożliwi wyzwolenie się rzemieślników z pod hegemonii wyzyskujących nasz stan średni pośredników i 2) następnie, ekonomiczno-finansowe, gdyż umożliwi rozwój kas, opartych na finansowaniu wytwórczych sił stanu średniego. W znaczeniu techniczno-praktycznym, praca delegata zarządu polegałaby na windykowaniu sum za dostarczone roboty przez rzemieślników, będących pod opieką tego delegata.

Przykład w tym względzie najlepiej tę rzecz zilustruje.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Piotrkowie od lat trzech utrzymuje dla wyrobów stolarskich specjalny skład i magazyn tych przedmiotów, które są owocem produkcji stolarskiej.

Tow. Wzaj. Kredytu w Piotrkowie dzięki zabiegliwości swego delegata, który oddał się pracy zrzeszenia stolarzy, wydaje poszczególnym majstrom pożyczki na surowy materiał i bonifikuje zapłatę za dokonane roboty. Lecz, co najważniejsze, delegat uczy rzemieślników tego, czego im brak jaknajwięcej: **kalkulacji handlowej**, której w terminie u majstra rzemieślnicy nie uczą się wcale, więc, chociaż nasi rzemieślnicy są zdolnymi nieraz wykonawcami, lecz brak wiedzy i kalkulacji kupieckiej zmusza wielu do tego, że są robotnikami przedsiębiorczych pośredników.

Delegowanie więc przez zarządy towarz. drobnego kredytu ludzi obznajmionych do opieki nad poszczególnymi fachami—jest czynem doniosłości pierwszorzędnej—w zakresie społeczno-ekonomicznym.

Przez czyn tego rodzaju Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Piotrkowie, w ciągu trzechletniego opiekowania się stolarzami, doprowadziło do **zjednoczenia stolarzy** w związek samodzielny.

Teraz Zarząd tego związku spełnia funkcje owego delegata Tow. Wz. Kredytu, który 3 lata temu rozpoczął obowiązki pośrednika finansowego między stolarzami i Towarzystwem Wzajemn. Kredytu.

Podobnie czynić może każda kooperatywa finansowa, zapoczątkowana z łona społeczeństwa, o ile, jak wspomniałem, w zarządzie kas pożyczkowo-oszczędność. będą osoby, pragnące wyzwolenia stanu średniego przemysłowo-handlowego z rąk zbytecznych pośredników.

Zawsze jednak trzeba kogoś, obznajmionego z danym fachem, do współdziałania wśród ludzi pewnego rzemiosła, żeby ci ludzie zawiązali w rezultacie spółkę rzemieślniczą i mogli wydać zarząd tej spółki, występujący już samodzielnie, jako przedstawiciel stowarzyszonych, w obec instytucji kredytowych. Taka działalność opiekuńcza kogoś ze strony zarządu towarzystw kredytowych jest początkowo

nieodzowną, gdyż ogół rzemieślników naszych miast i miasteczek jest bardzo słabo przygotowany do samodzielnych operacji finansowych.

My jednak, jako przedstawiciele stanu rzemieślniczego z całego kraju, bezwarunkowo tego wymagamy od Szanownych Panów, jako reprezentantów towarzystw drobnego kredytu.

Kapitały gromadzą się w kasach towarzystw pożyczk.-oszczędn. i, obracane na jednorodne operacje pożyczek, nie spełniają tego społecznego zadania gospodarczego, jakie powinny sprowadzać w naszym kraju.

Dlatego, aby ruch w tym kierunku był zapoczątkowany na całej linii w działalności tow. drobn. kredytu, zwracam uwagę Szanownych Panów na przepisy **Banku Państwa, dotyczące dyskonta świadectw terminowych**, czyli zobowiązań i obstalunków, dokonywanych przez rzemieślników u naszych prywatnych pośredników. Ci pośrednicy nie rzadko korzystają z kredytu w Banku Państwa i w innych bankach krajowych tylko na to, żeby opanować kilkunastu rzemieślników, jako ich finansowi dobrodzieje, w kupnie surowego materiału lub w zbycie gotowych wyrobów. A zatem, żeby usunąć to zbyteczne pośrednictwo, należy i trzeba, żeby Szanowni Panowie, jako przedstawiciele tow. drobn. kredytu, głęboko przejęli się rolą i tem posłannictwem, jakie z natury rzeczy leży w zakresie tych kas, żeby wyzwolić i usamodzielnąć średni stan przemysłowo-handlowy.

To chcę Szanownym Panom powiedzieć w imieniu wszystkich rzemieślników w kraju, którzy gwałtownie potrzebują współdziałania i bratniej pomocy, żeby ten nasz stan średni doszedł do równowagi ekonomicznego rozwoju.

Przepisy Banku Państwa na zasadzie 73 paragrafu ustawy Bankowej przyjmują do dyskonta „świadectwa terminowe”, czyli przekazy firm handlowych, przedsiębiorstw prywatnych i osób pojedynczych za wykonane na korzyść tych firm i osób roboty i obstalunki.

Prawo dyskontowania tych „zobowiązań” w Banku Państwa poprzedza otwarcie kredytu podług § 65 i 66 ustawy bankowej.

Rzecz oczywista, że pojedynczy nawet solidny, dobrą reputacją cieszący się rzemieślnik, nie posiadający domu, placów lub innej realności, tego kredytu nie otrzyma i nie będzie mógł finansować swych robót i obstalunków. Ale zarząd kasy pożyczk. oszczędn., grupując przez swego delegata rzemieślników danego fachu, taki kredyt z Banku Państwa pozyska, i każda kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, bez uszczuplenia własnej gotówki i rezerw, może taki kredyt zdobyć w

Banku Państwa dla rzemieślników stowarzyszonych, przez delegata zarządu kasy.

Na to głównie chciałem zwrócić uwagę Szanownych Panów, gdyż to uchwalono na II-gim Zjeździe we Włocławku, tworząc rezolucję, aby sprawa kredytu dla rzemieślników była **szczegółowo omawiana** na III-cim Zjeździe; wymagało to niejako wskazania, na czem owo rozważanie polegać powinno.

Sądzę, że punkt wyjścia dla tych rozważań uzasadniłem, i nie wątpię, że Szanowni Panowie uchwalą i podkreślą w swej rezolucji na tym III-cim Zjeździe gwałtowną potrzebę organizowania delegacji rzemieślniczych w zarządzie tow. drobnego kredytu, aby kredyt rzeczowy, finansowanie i lombardowanie obstalunków weszło w krew i ciało operacji finansowych tow. drobnego kredytu.

Józef Więclawski.

O odpowiedzialności uczestników za zobowiązania towarzystwa drobnego kredytu.

Sprawa odpowiedzialności uczestnika za zobowiązania towarzystwa drobnego kredytu, jako całości, jest to jedna z zasadniczych spraw spółnictwa pieniężnego i ściągała na siebie baczną uwagę praktyków i teoretyków spółdzielczości od pierwszych chwil rozwoju tego zjawiska społeczno-ekonomicznego.

Pierwsi krzewiciele ruchu spółdzielczego, Raiffeisen i Schulze—Delitzsch, pomimo pewnych różnic w poglądach na inne strony spółnictwa, w sprawie nas tutaj obchodzącej zajmowali stanowisko to samo: byli oni zwolennikami odpowiedzialności solidarnej, równej, nieograniczonej.

Jeżeli była pomiędzy nimi jaka różnica pod tym względem, to różnica w pojmowaniu celu samej odpowiedzialności jako zasady. Rejffisen, który, jak wiadomo, gromadził w stowarzyszenia lud wiejski, włościan małopolskich, widział w odpowiedzialności nieograniczonej uczestników swoich spółek nie tylko jedyny środek do zdobycia kredytu, do przyniesienia obcych kapitałów, ale i rzeczywistą gwarancję wypłacalności spółki. I miał po temu najzupełniejszą słuszność. Uczestnicy jego spółek posiadali nieraz nawet znaczne fundusze, ale fundusze unieruchomione w ziemi, w gospodarstwie rolnem. To nie byli ludzie pozbawieni odpowiedzialności materialnej, lecz ludzie, nie posiadający tylko środków obrotowych do prowadzenia swoich przedsiębiorstw.

Zupełnie inaczej przedstawiała się rzecz w spółkach Schulze'go. Miał on do czynienia z ludnością miejską, robotnikami i wyrobnikami, żadnej własności nieruchomości nie posiadającymi. Schulze wiedział, że ani ograniczona ani nieograniczona odpowiedzialność tego rodzaju ludzi kapitalisty nie znęci. Z drugiej strony Schulze uświadamiał sobie, że gdyby rzeczywiście kiedykolwiek uczestnicy jego spółek byli zmuszeni odpowiadać za długi spółki swoim osobistym majątkiem, to okoliczność ta złamałaby na długo wiarę w owocność wspólnej pracy, odstraszyłaby na długie czasy od wielkiej idei tych ludzi, któ-

rzy mieli w niej szukać ratunku i materialnego i moralnego. Całą siłą dążył przeto do utworzenia w każdej spółce kapitału własnego z udziałów. Ten właśnie kapitał własny miał być puklerzem, o który miały się rozбивać wszelkie burze, z jakimi spółka w biegu życia swego spotkać się mogła. Odpowiedzialność nieograniczona w jego spółkach miała niejako charakter moralny. To był symbol, to był akt dobrej woli, stwierdzający, że uczestnicy spółki płacić chcą, że za kroki swoje konsekwencje ponosić pragną.

Atoli Schulze nie przewidywał, że właśnie ten kapitał własny zepchnie z czasem naczelną zasadę odpowiedzialności nieograniczonej na plan drugi. Spółki jego rosły, bogaciły się, a gromadząc fundusze zaufały im tak dalece, że nieograniczoną odpowiedzialność przestały uważać za niezbędną. Nie dość na tem: zaczęto dowodzić, że rozwój spółnictwa nie posuwa się należycie dla tego właśnie, że ludzi odstrasza odpowiedzialność nieograniczona. Stąd też widzimy różnice w zasadach, uznanych przez prawo spółkowe niemieckie.

Pierwsze prawo o spółkach z r. 1867 uznaje dla wszystkich spółek odpowiedzialność solidarną, równą i nieograniczoną. Ale oto gdy w r. 1888 gaśnie Raiffeisen, już w następnym roku 1889 widzimy w prawie niemieckim trzy rodzaje odpowiedzialności: 1) dawną (solidarną, równą, nieograniczoną), 2) ograniczoną—w stosunku do udziału i 3) nieograniczoną i uzupełniającą, znoszącą zasadę solidarności i wprowadzającą zasadę dopłaty na mocy rozkładu niedoborów na wszystkich uczestników w stosunku do ich udziału w kapitale zakładowym spółki.

Złamano tu zatem zasadę odpowiedzialności nieograniczonej; otworzono drzwi, do których się natarczywie dobijano—i nikt nie rusza z miejsca. Po 22 latach bujnego rozkwitu spółnictwa pieniężnego w Niemczech na 17,493 istniejących dzisiaj spółek pieniężnych, tak jak i dawniej, widzimy odpowiedzialność solidarną, równą i nieograniczoną w 15,272, co wynosi 88% ogółu spółek, z odpowiedzialności zaś uzupełniającej skorzystało zaledwie 49 spółek pieniężnych.

Nasze spółki pieniężne polskie pod panowaniem niemieckim, z których my tutaj przykład brać powinniśmy, trzymają się tej samej zasady nieograniczonej odpowiedzialności — jeszcze mocniej: na 185 spółek, należących do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, taką właśnie odpowiedzialność widzimy aż w 175, t. j. w 95%.

Prawo spółkowe austriackie z r. 1873 przewiduje dwie odmiany odpowiedzialności: 1) solidarną, równą i nieograniczoną i 2) solidarną,

ograniczoną, proporcjonalną do zadeklarowanej sumy udziałowej. Tu udział w kapitale zakładowym spółki może być ze strony każdego uczestnika różny: można posiadać 1, 2, 3 i t. d. aż do 100 udziałów. Pierwsze 10 udziałów daje 1 głos, drugie 10—2 głosy, 30 udziałów 3 głosy, 40—4 głosy, od 41 zaś aż do 100 udziałów daje prawo 5 głosów. Zaznaczyć zatem należy, że stopniem udziału w kapitale zakładowym mierzy się tu nie tylko odpowiedzialność uczestnika, lecz również i jego prawa, i jego wpływy na bieg samej spółki—przez większy udział przy głosowaniach.

Praktyka życiowa rozwiązała tę sprawę w spółkach polskich w Galicji w ten sposób, że prawie wszystkie spółki typu Raiffeisena (1089 na 1127) mają odpowiedzialność nieograniczoną, w spółkach zaś typu Schulze'go na 1335 widzimy zaledwie 7,37% z odpowiedzialnością nieograniczoną. Trzeba jednak dodać, że wśród spółek drugiego typu nie wszystkie są pieniężne, lecz mieszczą się w tej liczbie i spożywcze i wytwórcze i surowcowe, i dalej—że z tych 1335 spółek przeszło połowa, bo 56,5% są to spółki żydowskie, i wreszcie—że i wśród tego typu te spółki, które należą do związku, które prowadzą swoje sprawy solidnie, posiadają znaczny odsetek (przeszło 20%) z odpowiedzialnością nieograniczoną.

Nie będę się tu zatrzymywał nad stosunkami, ściągającymi się do spółnictwa pieniężnego we Francji, Włoszech, gdzie ruch spółdzielczy i młody i przedstawia się dosyć chaotycznie pod względem prawodawstwa i statystyki. Nie będę dotykał tych krajów, gdzie (jak w Danji) spółnictwo kieruje się ogólnymi normami prawa cywilnego i handlowego, i przechodzę do stosunków w Państwie Rosyjskiem.

Już w pierwszych wzorach ustaw, regulujących organizację i działalność spółek pieniężnych, z r. 1869—70, w sprawie odpowiedzialności widzimy rozbieżność poglądów. Ustawa tak zwana komitetowa idzie za odpowiedzialnością niemiecką i ustala ją w formie nieograniczonej, ustawa zaś ministerjalna przewiduje odpowiedzialność dziesięciokrotną w stosunku do udziału. Wobec tego, że spółnictwo pieniężne nie rozwijało się początkowo z taką szybkością, jakiej oczekiwali działacze ówcześni, zaczęto szukać przyczyny złego. Nie chciano dostrzedz faktu, że każda praca społeczna potrzebuje do swego rozwoju odpowiedniego gruntu, przygotowania, że gwałtem żadnej roboty ludziom narzucić nie można. Uderzono natomiast całą siłą w obowiązkowe udziały. One miały być hamulcem spółnictwa

pieniężnego — należało znieść potrzebę gromadzenia kapitału zakładowego drogą udziałów.

I oto w r. 1896 widzimy ustawę, która obok spółek z udziałami wprowadza spółki bezudziałowe, na podobieństwo pierwotnych spółek Raiffeisena. Ta sama ustawa wprowadza pierwszy raz normę odpowiedzialności, nigdzie dotąd w Europie nieznaną, mianowicie normę odpowiadającą nie udziałowi, lecz wysokości przyznanego uczestnikowi kredytu.

Nowa zasada normowania odpowiedzialności zjednała sobie takie uznanie, że widzimy ją już jako zasadę naczelną w ustawie najnowszej z r. 1905, nawet tam, gdzie udziały istnieją, a więc w t. zw. товариствach pożyczkowo-oszczędnościowych.

Przyjrzyjmy się tej sprawie ze stanowiska najnowszych przepisów prawnych nieco bliżej.

Prawo z r. 1904 (art. 4) mówi tylko ogólnikowo, że „zobowiązania товариств pożyczkowych i udziałowo-pożyczkowych znajdują zabezpieczenie w odpowiedzialności ich uczestników”. I rozmiar i gatunek tej odpowiedzialności ma, według tegoż prawa (art. 21 p. 2), określić ustawa wzorowa.

A cóż mówi ustawa?

Art. 21 ustawy mówi, że odpowiedzialność 1) ma być „wzajemna” i 2) ma odpowiadać (jak już zaznaczono wyżej) wysokości kredytu uczestnika. Jak pojmować tę „wzajemność” — o tem poucza nas art. 81, który przepisuje dopłaty, odpowiadające niemieckiej odpowiedzialności uzupełniającej (niesolidarnej). Mamy zatem do czynienia z odpowiedzialnością najłagodniejszą co do gatunku, i gdybyśmy wprowadzili we wszystkich naszych товариствach drobnego kredytu odpowiedzialność nieograniczoną — to i w takich warunkach nikomu nie groziłaby ona w żadnym razie ruiną materialną.

Pomimo to jednak coraz szerzej przyjmuje się u nas zwyczaj uchwalania odpowiedzialności minimalnej. Ponieważ na sprawę tę, aczkolwiek mającą pierwszorzędną wagę, wydawnictwa statystyczne żadnej nie zwracają uwagi, nie jestem w stanie powiedzieć, jaki stosunek liczbowy zachodzi pomiędzy товариствami, posiadającymi różny stopień odpowiedzialności uczestników. Miałem możność przejrzeć sprawozdania tych tylko товариств, które znajdują się w stosunku z Bankiem Товариств Спółdzielczyх, i z ogólnej liczby 197 tej kategorii spółek znalazłem: w 79 — odpowiedzialność minimalną, w 82 nieco większą i w 96 nieograniczoną, a więc ta ostatnia grupa wy-

nosi około 19%, i sędzę, że w stosunku do ogółu naszych товариств drobnego kredytu procent ten będzie raczej zbyt wysoki, niż odwrotnie.

Dają się spotykać nawet próby teoretycznego usprawiedliwiania dążności do unikania odpowiedzialności nieograniczonej; może ona i powinna jakoby znaleźć zastosowanie w warunkach wiejskich, gdzie товариства działają na niewielkiej przestrzeni, uczestników swoich dobrze znają, uczestnicy ci zresztą są to ludzie względnie zamożni, posiadający majątek nieruchomy, z którym są mocno związani, który ich niejako trzyma na miejscu. Inna rzecz w товариствach miejskich: tu ludność ciągle się zmienia, prowadzi przedsiębiorstwa ryzykowne, tu uczestnikom samym grozi na każdym kroku podejście, strata, niemożność określenia stanu majątkowego swego sąsiada; nie mogą zatem sami uczestnicy dawać poręki nieograniczonej za zobowiązania spółki, do której należą tego rodzaju żywioły.

Tego rodzaju rozumowanie wydaje mi się nie wytrzymującym poważniejszej krytyki, chociażby z tego względu, że gdzie товариству nie grozi żadne niebezpieczeństwo, tam i odpowiedzialność nie jest potrzebna, ani mała, ani duża. Przeciwnie, tam się należy uzbrajać jak najstaranniej, gdzie się niebezpieczeństwo przewiduje.

Rozumiem dobrze, że gromadzić duże środki potrafią i spółki z dużą i spółki z małą odpowiedzialnością. Wiem, że dla ludzi bezkrytycznych najgłówniejszą odgrywa rolę nie solidność podstaw organizacji danej instytucji finansowej, lecz zaufanie do ludzi, stojących na czele. Oceniam należycie fakt, że zwłaszcza przy dzisiaj stosowanych homeopatycznych rozmiarach pożyczek, nawet minimalna odpowiedzialność większości naszych товариств pozwoliłaby na bardzo poważne straty bez narażenia wierzycieli товариства na zaprzepszczenie kapitału; ale sama ta zasada: „największe długi — najmniejsza gwarancja” nosi w sobie coś wysoce niemoralnego, nosi w sobie zarodek chęci schowania własnej kieszeni za dogodny artykuł ustawy, zarodek wyprowadzenia w pole wierzyciela spółki, a więc wierzyciela wszystkich jej uczestników.

Oceniając stopień odpowiedzialności w товариствach drobnego kredytu, stanąć należy nie na stanowisku uczestnika, który spółkę na swoje potrzeby do życia powołał, który z niej w postaci pożyczek korzyści ciągnie, lecz trzeba mieć na względzie interesy wkładcy. Nie rubel uczestnika, lecz grosz wkładcy, stracony w spółce, kompromituje ideę wspólnej pracy i podkopuje wiarę w tę organizację,

która ma ludzi ratować od lichwy, ma ich podnosić materialnie i moralnie.

O dobrą sławę spółnictwa pieniężnego dbać powinni wszyscy ci, co jego doniosłość należycie oceniają; o dobrą sławę spółnictwa pieniężnego powinniśmy dbać osobliwie my, polacy, bo ono musi nam zastąpić i rozmiary gospodarstw i urodzajność gleby i rynki dalekie i przychylną opiekę władzy...

Ale może mi tu niejedynemu zrobić zarzut, że wogóle sprawa, o której mówię, nie ma aktualnego gruntu pod nogami, że nie odpowiada potrzebom chwili. Spółki nasze pieniężne przebywają okres młodzieńczego rozwoju, krzewią się bujnie, o likwidacji nie myślą. Po cóż więc mówić o odpowiedzialności, dopłatach, rozkładzie niedoborów?

Otóż tak nie jest. Organizatorowie Zjazdu słusznie postąpili, stawiając ten temat na porządku dziennym. Ilościowo towarzystwa nasze rosną szybko i będą rosły jeszcze szybciej, jeżeli się zważy, ile tu zapału widzi się w ich tworzeniu, chociażby w dyskusji wczorajszej i dzisiejszej. I można być pewnym, że niedaleki czas, kiedy i u nas nastąpi pewnego rodzaju stan nasycenia spółnictwem, kiedy się zaczną upadki spółek. W Galicji od r. 1873 upadło spółek pieniężnych 308, w Niemczech na sto nowopowstających upada dawnych rokrocznie 15—17%! Nie sądźmy przeto, że my będziemy społeczeństwem wyjątkowym, że temat dziś poruszony jest przedwczesny.

Sprawa może być nieprzyjemna, drażliwa, ale koniom tylko zatykają oczy wobec niebezpieczeństwa,—człowiek powinien przystępować do każdej sprawy świadomie i świadomość tę szerzyć, bo tylko tą drogą da się uniknąć popłochu i ustrzedz drogie nam spółnictwo nasze od nieprzewidywanych wstrząśnięć, a społeczeństwo od rozczarowania.

Wracam jeszcze na chwilę do przepisów prawnych.

Ustawa dzisiejsza każe normować odpowiedzialność wysokością przyznanego kredytu. Mam głębokie przekonanie, że tego rodzaju zasada opiera się na fikcji; nie można w takim razie określić owej odpowiedzialności, bo nie można ustalić wysokości kredytu, już nie mówię—na rok, ale na miesiąc nawet. Kredyt to stan, który się zmienia niemal co chwila i zależy od tysiąca okoliczności: od stanu materialnego i moralnego uczestnika, od stanu jego poręczycieli, od wartości zastawu, od stanu gotówki w spółce i wogóle na rynku pieniężnym i t. d. i t. d. Jakże można odpowiedzialność mierzyć mia-

ra, która się określić nie daje? To fikcja szkodliwa, wytwarza bowiem biurokracyzm, martwość, bezmyślność. Zamiast każdą pożyczkę należycie ocenić, zbadać ją ze względu na jej celowość, na jej motywy,—zarządy patrzą tylko, aby nie przekraczała raz określonej normy, aby się stało zadość literze przepisu.

Dla tego też wydaje mi się, że jedynie racjonalnej miary odpowiedzialności (a może nawet i praw?) uczestnika za zobowiązania spółki szukać należy w udziale jego w kapitale zakładowym. Udział ten powinien być taki, jak w prawie austriackim i niemieckim, t. j. obowiązkowy, ale dostatecznie mały i wielokrotny, tak iżby dla uczestników towarzystw wiejskich nie był uciążliwy, dla spółek zaś miejskich był rzeczywistym środkiem zdobycia kapitału własnego.

Wobec tego, iż sprawa obowiązkowości udziału, jego wielokrotności, jego stosunku do odpowiedzialności i praw uczestników powinny być szerzej omówioną i może stanowić temat jednego z referatów na przyszłym zjeździe, wniosku tutaj się odnoszącego nie stawiam.

Natomiast mam przekonanie, że referat mój prowadzi bezpośrednio do innego wniosku, który możemy uchwalić, nie walcząc z dzisiaj obowiązującą ustawą, i który mieć będzie brzmienie następujące:

„W towarzystwach drobnego kredytu odpowiedzialność uczestników za zobowiązania towarzystwa, jako całości, powinna być nieograniczona i uzupełniająca“.

D-r. Antoni Rząd.

DEPESE.

Prezydjum Zjazdu otrzymało w ciągu obrad następujące telegramy:

Przyjechać nie możemy. Z powodu otwarcia Zjazdu przesyłamy pozdrowienie. — **Wieluński Kredyt.** **G o d e c k i.**

Nie mogąc osobiście uczestniczyć w Zjeździe, Błaskowskie Tow. Poż.-Oszcz. myślą i duszą łączy się z Wami, Panowie, i śląc wyrazy uznania Komitetowi za podjętą mozolną pracę, zasyła szczere uczestnikom Zjazdu życzenia, aby obrady Zjazdu obfite wydały plony dla dobra sprawy kooperacji. **Prezes Arnold.**

Cześć i gorące uznanie obywatelskie zasłudze, która nam daje pierwszy zjazd kooperatyw w Królestwie Polskiem! Witamy Zjazd z otuchą i wiarą, iż upragnionym przez serce narodu będzie zwiastunem nowej jutrenki po mrokach nocy a martwocie uśpienia, i że z hasłem „naprzód a wytrwale“ rozgłośnem rzuci echem po kraju swój nakaz i wezwanie do wzmożonej pracy nad ekonomicznem i kulturalnem odrodzeniem ludu.

Rada i Zarząd Adamowskiego Tow. Poż.-Oszcz, **Skulimowski.**

Zjazdowi kooperatyw kredytowych życzę owocnej pracy na pożytek ogólnoludzki i chwałę imienia polskiego.

D-r. Garbaczewski z Turobina.

W Warszawie zachorowałem, przyjazd niemożliwy. Serdecznie życzę pionierom wyzwolenia kraju z więzów ekonomicznych i najpomyślniejszego planu. **Józef Bursztyn.**

Prosimy zakomunikować Częstochowskiemu Zjazdowi Współdzielczemu serdeczne pozdrowienia i szczere życzenia od Talnowskiego T-wa Kredytowego owocnego wykonania programu Zjazdu, na korzyść i rozkwit rodziny kooperatywnej, dającej życiodajną siłę w pracy dla ludu. Przykro nam, że przedstawiciel naszego T-wa nie mógł przyjąć udziału w pracach Zjazdu. **Prezes Zarządu Gulko.**

O sposobach określania zdolności kredytowej dłużników i poręczycieli.

Towarzystwa drobnego kredytu udzielają swym członkom pożyczek wtedy tylko prawidłowo, celowo, z pożytkiem dla pożyczającego i bezpieczeństwem dla instytucji, kiedy przed wydaniem takowych dokładnie sprawdzone zostały zdolności płatnicze i przymioty osobiste jak samych dłużników, tak ich poręczycieli. Kwestja więc określania zdolności kredytowej dłużników i poręczycieli uzależnia się w zupełności od dokładnego poznania ich stanu majątkowego i ich uczciwości. Posiadając dokładne wiadomości w tym względzie, określenie zdolności kredytowej każdej pojedynczej osoby nie przedstawia już, zbytnich trudności. O ile jednak władze towarzystwa dokładnych tych wiadomości nie posiadają, muszą je zebrać za pomocą wywiadów, i stąd wypływa nadzwyczajna doniosłość zbierania dokładnych wywiadów o dłużnikach i poręczycielach.

W instytucjach drobnego kredytu w małych miasteczkach, gdzie wszyscy mieszkańcy, z małymi wyjątkami, znają się doskonale, i gdzie bez zbierania wywiadów, określić można w każdej chwili jak stan majątkowy, tak i wartość moralną każdego jego mieszkańca, lub też dla zebrania tych informacji trzeba bardzo mało zachodu i pracy — kwestja przyznawania pożyczek przedstawia się bardzo prosto i prawie od ręki załatwioną być może. W towarzystwach dużych, zwłaszcza takich, teren działalności których rozciąga się nie tylko na siedlisko samej instytucji, ale i na kilka gmin sąsiednich, dosyć znacznie nieraz oddalonych od biura towarzystwa, zebranie wywiadów o dłużnikach i poręczycielach przedstawia nieraz bardzo znaczne trudności i wymaga dużej straty czasu i kosztów.

Prawidłowe zebranie wywiadów, jako czynność, poprzedzająca wydanie pożyczki, ma niezmiernie doniosłe, a często nawet decydujące znaczenie dla rozwoju instytucji drobnego kredytu, mogąc albo postawić je na mocnym fundamencie stałego rozwoju albo też podważyć i zachwiać ich istnienie.

Wiedząc, jak trudną i doniosłą sprawą jest przeprowadzenie dokładnych i bezstronnych wywiadów, i jak rozmaicie radzą sobie w tym względzie różne towarzystwa z większym lub mniejszym pożytkiem dla instytucji, pozwoliłem sobie na ogólnym zebraniu Zjazdu delegatów towarzystw drobnego kredytu poruszyć tą sprawę—w tej nadziei, że wyniknie w tej kwestji dyskusja, która wszechstronnie oświecili tę sprawę i przyczyni się do ujednolajnienia sposobu zbierania wywiadów.

Na ile zebrać mogłem wiadomości z różnych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, czynności wywiadowcze uskuteczniają się zwykle za pomocą jednego z poniżej podanych sposobów:

- 1) przez członków rady towarzystwa,
- 2) przez specjalne ad hoc wyznaczone z ramienia władz t-wa osoby, spełniające te funkcje w charakterze płatnych jego urzędników,
- 3) przez osoby lub instytucje postronne, godne zaufania i znające stosunki danych dłużników i poręczycieli (przez księży, nauczycieli, wójtów gminy, przez pokrewne instytucje drobnego kredytu i t. p.) lub też nakoniec
- 4) przez osoby przygodne, na rekomendacje których powołują się osoby interesowane.

Jak zobaczymy następnie, każdy z podanych powyżej sposobów ma swoje dodatnie strony i ujemne i do wyłączności stosowania go w praktyce pretensji rościć nie może.

Zbieranie wywiadów przez członków rady, jako przez osoby, spełniające swój urząd z wyboru, a więc zaszczycone zaufaniem ogólnego zebrania t-wa, i w zakresie obowiązków których, stosownie do wymagań ustawy, leży ustanawianie wysokości kredytu dla każdego pojedynczego członka t-wa,—byłoby najprostszym sposobem załatwiania tej przedwstępnej czynności przy określaniu zdolności kredytowej dłużników i poręczycieli, gdyby nie wchodziła tu w grę kwestja pieniężna wynagradzania za dokonywanie wywiadów, kwestja, komplikująca całą sprawę i utrudniająca przez to poniekąd ten sposób zbierania wywiadów.

Komisja Współdzielcza na jednym z zebrań prezydium i delegatów rozpatrywała kwestję, czy stosownem jest, ażeby wywiadowcą płatnym w danej instytucji współdzielczej był członek rady tejże instytucji, przy czem, po wszechstronnem omówieniu wzmiankowanej wyżej kwestji, wyrażono zdanie, że „wywiadowca, jako płatny funkcjonariusz, a więc zależny przez to od zarządu, nie powinien być

członkiem rady, i że taki wywiadowca, na ile jest członkiem rady, nigdy nie powinien mieć wyłącznego przywileju wywiadów.“

Pogląd tego rodzaju, oparty na założeniu, że członek rady, otrzymując wynagrodzenie za dokonanie wywiadów, zależnym jest od zarządu—podług mego zdania jest trochę jednostronny. Wszak w wielu większych t-wach drobnego kredytu członkowie rady i tak są wynagradzani pieniężnie i wynagrodzenie to otrzymują z rąk zarządu, nie stając przez to w zależności od niego. Czemuż więc wynagrodzenie dodatkowe, należne za dokonanie wywiadów, miałoby członka rady stawiać w zależność od zarządu? Podług mego zdania, ujemna strona wywiadów, dokonywanych przez członków rady, leży w czem innym, a mianowicie: wywiady płatne, dokonywane przez członków rady, w razie niedostatecznej dozy uczciwości z ich strony (a przecież i takie wypadki zdarzać się mogą) dają im możność wyzysku i szyskan dłużników. Członek rady, będąc jednocześnie wywiadowcą płatnym „od sztuki“, o ile nie jest zupełnie uczciwym, stara się zwykle ażeby wywiadów tych było jak najwięcej i wtedy, chcąc zarobić więcej wynagrodzenia za zbieranie wywiadów, domaga się ich w tych nawet wypadkach, gdzie są one zgoła zbyteczne np. u osób, stan majątkowy których jest dobrze znany i sprawdzenie jest wcale niepotrzebne. Cierpi na tem szybkość załatwiania sprawy pożyczki, a także i kieszeń dłużnika. Ale bywa nieraz i gorzej. Członek rady, zabierając wywiady, (powtarzam raz jeszcze, że „o ile nie jest uczciwym“), daje osobie zainteresowanej w wydaniu jej pożyczki do zrozumienia o podwójnym charakterze swojej działalności, jako członka rady i jako wywiadowcy, t. j. daje jej do zrozumienia, że od jego opinii, jako wywiadowcy, i, następnie, od jego już decyzji, jako członka rady, zależeć będzie ustanowienie wysokości kredytu, a co za tem idzie, i wydanie lub odrzucenie pożyczki. I wtedy członek t-wa, przyciśnięty potrzebą gotówki i nauczony doświadczeniem życiowym, że pieniądze dużo zdziałać mogą, próbuje i tutaj z rozmaitym nieraz dla siebie skutkiem wypróbowanego sposobu przekupstwa. Nie chcę wcale twierdzić, że takie fakta zdarzają się często, ale nie ulega wątpliwości, że są możebne i że zdarzały się w praktyce.

Sposób zbierania wywiadów przez specjalne ad hoc wyznaczone z ramienia władz t-wa osoby, spełniające tą czynność w charakterze płatnych jego urzędników, ma bezspornie wielkie bardzo zalety, ale wtedy tylko jedynie, jeżeli czynność tę spełniają osoby pewne i znane ze swej uczciwości. Dobór takich osób powinien być bardzo

staranny, gdyż przy złej woli z ich strony lub też przy lekceważeniu chociażby swoich obowiązków, mogą one być przyczyną nieobliczalnych wprost strat dla t-wa. Bardzo jest pożądanem, ażeby tego rodzaju płatni wywiadowcy składali w instytucji pewną kaucję w celu lepszego zabezpieczenia wywiadów.

Wywiady zbierać mogą również osoby lub instytucje postronne, godne zaufania i znające stosunki okolicy; w wielu bardzo razach mogą one również udzielać bardzo dokładnych wiadomości o dłużnikach i poręczycielach t-wa; ale, ponieważ nie zajmują się one tem, że tak powiem, zawodowo, lecz po większej części bezpłatnie i tylko przez grzeczność lub też przez poczucie obowiązkowości społecznej — szybkość więc ich informacji pozostawia nieraz dużo do życzenia. Nieocenione usługi oddać mogą pod tym względem księża, nauczyciele ludowi, obywatele wiejscy, a także wójci, a właściwie pisarze gminni, chociaż wiadomości tych ostatnich nieraz bardzo ostrożnie przyjmować należy.

Gdyby dokładność informacji pisarzy gminnych kwestjonowaną być nie mogła, byłoby to najprostsze i najpewniejsze źródło wywiadów w stosunku do ludności wiejskiej. Nieraz się zdarza również, że dłużnik lub poręczyciel jednego towarzystwa jest lub był dłużnikiem lub poręczycielem w drugim sąsiednim t-wie, a z tego względu w miejscowościach, gdzie t-w drobnego kredytu jest kilka, bardzo często zasięgnąć można zupełnie pewnych informacji u zarządu sąsiednich t-stw. Niestety, wywiady w tym kierunku rzadko się prowadzą, co nieraz jest z wielką szkodą dla obu t-w. Wzajemne komunikowanie sobie przez sąsiednie t-wa listy osób niewypłacalnych i zachwianych dłużników uchroniłoby niejedno t-wo od strat materialnych i dałoby dużo materiału do oceny zdolności kredytowej i uczciwości wielu jednostek danej okolicy.

Co się tyczy informacji u osób, na rekomendacje których powołuje się nieraz sam członek, chcący zaciągnąć pożyczkę w t-wie, to mają one wartość wtedy jedynie, jeżeli podane przez niego osoby znane są władzom t-wa, jako osoby bezwzględnie pewne i uczciwe.

Zestawiwszy z sobą wszystkie podane wyżej sposoby zbierania wywiadów, dojść musimy do przekonania, że żaden z nich nie jest na tyle dobrym, żeby bezwzględnie zawsze w każdym wypadku mógł być stosowanym, że żadnego szablonu w tych razach stosować nie można, i że w każdym pojedynczym wypadku po rozważeniu wszystkich sposobów zastosować należy ten z nich, który w danym

razie najwięcej jest odpowiednim.

Bardzo jest praktycznem i prowadzącem do celu zbieranie wywiadów z dwóch naraz źródeł przy koniecznem zastosowaniu tego warunku, żeby obaj zbierający wywiady wzajemnie o swych czynnościach nie wiedzieli. Zestawienie otrzymanych wywiadów z dwóch lub kilku naraz źródeł daje najwięcej gwarancji, że udzielona na zasadzie ich w następstwie pożyczka wydana została prawidłowo bez ryzyka dla t-wa. Ten ostatni sposób zbierania wywiadów pociąga, co prawda, większe za sobą koszty, ale gdzie idzie o setki i tysiące, tam z drobnymi wydatkami liczyć się nie należy.

Sam sposób prowadzenia wywiadów powinien być tak dokonywany, żeby nie przysparzał przykrości i szkody osobom, co do których są one prowadzone. (Nie można przeto chodzić np. po wszystkich sąsiednich lokalach lub domach, informując się o uczciwości i płatniczej zdolności dłużników i poręczycieli i wtajemniczając przez to najrozmaitsze osoby, kto i jaką chce zaciągnąć pożyczkę; nie można robić tego, przybierając poży jakiejś urzędowej osoby, która ma stanowić o przyznaniu lub odrzuceniu pożyczki, ale należy potrzebne wiadomości zebrać możliwie cicho, i tylko od tych osób, które rzeczywiście mogą dać pewne i źródłowe wiadomości). Niewłaściwy sposób ich zbierania może nieraz poderwać kredyt i przynieść szkodę osobie, co do której zbieramy wiadomości. (Nie należy również członkowi, który podał się o pożyczkę, mówić, komu powierzono zostało zbieranie wywiadów, ażeby nie dać mu możności wpływnięcia na wywiadowcę w pożądanym dla siebie kierunku, a następnie już po otrzymaniu wiadomości, nie należy również pod żadnym pozorem wymieniać mu nazwiska osób, które udzieliły o nim takiej lub innej informacji, gdyż one udzielane muszą być ściśle poufnie i tylko dla wiadomości władz t-wa).

Szybkość zbierania wywiadów również jest bardzo pożądaną; bis dat, qui cito dat; ale dla szybkości wywiadów w żadnym razie nie należy poświęcać ich dokładności.

Z kolei pozwalam sobie poruszyć kwestję czasu zbierania wywiadów, t. j. czy należy je zbierać obowiązkowo zaraz po przyjęciu każdego pojedynczego członka do grona t-wa w celu ustalenia na czas pewien jego zdolności kredytowej i sprawdzania jej następnie przynajmniej raz na rok — czy też w miarę rzeczywistej potrzeby, t. j. w miarę zgłaszania się członków t-wa o przyznanie im pożyczki.

Ustawa t-stw drobnego kredytu, nie dając wyraźnych wskazó-

wek w tym względzie, zdaje się jednak przemawiać za pierwszym terminem ustanawiania wysokości kredytu i wymaga prowadzenia specjalnych ksiąg z oznaczeniem w nich wysokości oddzielnie każdego rodzaju kredytu dla każdego pojedynczego członka.

O ile posiadam wiadomości, przepis ten nie jest wszędzie jednakowo ściśle wykonywany, i książki tego rodzaju w wielu t-wach nie są wcale prowadzone, a wywiady zbierają się tylko w miarę rzeczywistej potrzeby, t. j. przy zgłaszaniu się członka o przyznanie mu pożyczki. Podług mego zdania ten sposób postępowania, nie obrażając zasadniczo przepisów ustawy, daje większe gwarancje ścisłości wiadomości o dłużniku i poręczycielach, gdyż zawsze daje wiadomości świeże, a co za tem idzie—i pewniejsze.

W końcu poruszam jeszcze jedną, ostatnią już kwestję wynagrodzenia za zbieranie wywiadów, a mianowicie poruszam pytanie, kto ma ponosić koszt wywiadów, czy samo t-wo z ogólnych swoich funduszy, wyznaczanych na administrację t-wa, czy też dłużnik z własnej kieszeni przy zaciągnięciu pożyczki.

W różnych t-wach kwestja ta, zdaje mi się, różnie jest załatwiana. W jednych nie ściąga się nic oddzielnie za wywiady od dłużników, za to stopę % od pożyczek ustanawia się trochę wyższą, żeby starczyło na pokrycie kosztów wywiadów, w innych zaś, przeciwnie, przy wydawaniu pożyczki potrąca się dłużnikowi pewne wynagrodzenie za dokonanie wywiadów, a wtedy stopa % od pożyczek jest trochę niższą. W obu wypadkach wychodzi na jedno, i podług mnie tylko ogólne zebranie powinno w każdym t-wie zadecydować, jaki z tych sposobów uzna dla siebie za dogodniejszy i obowiązujący dla t-wa.

Dodać tu tylko należy, że w t-ch, w których koszt wywiadów ponosi dłużnik, nigdy nie mogą one być mu liczone zbyt wysokie i niepomierne obciążające jego kieszeń, chociażby w rzeczywistości i więcej wynosiły, a najlepiej liczyć się powinno podług stałej normy, wynoszącej pewną część odsetki od pożyczanej przez niego sumy, np. 1/8 % od wywiadów o członkach i poręczycielach miejscowych, i najwyżej 1/4 % od wywiadów zamiejscowych.

Poruszona przeze mnie kwestja prawidłowego określania zdolności kredytowej dłużników i poręczycieli, opartego na dokładnie przeprowadzonych wywiadach, prawdopodobnie w niektórych t-wach w zupełności z pożytkiem dla instytucji rozwiązana została i nie przedstawia już dla nich zainteresowania, jako należycie wyjaśniona; wiem

jednak, że w wielu t-ach do dziś dnia stanowi ona wieczną bolączkę i wzbudza różnego rodzaju wątpliwości i dociekania, w jaki sposób najpraktyczniej rozwiązaćby się dała,

Sądziłem, że Zjazd przedstawicieli t-w. drobnego kredytu nada się w zupełności do omówienia tej kwestji, jako nader żywotnej i, że tak powiem, kwestji prawie bytu i niebytu t-w, i dlatego ją tutaj poruszyłem.

WNIOSKI:

1. Żaden ze sposobów zbierania wywiadów nie powinien mieć wyłącznego stosowania — każde stowarzyszenie odpowiednio do miejsca i dostępnych mu sposobów powinno należycie badać moralną i pieniężną odpowiedzialność pożyczającego i poręczycieli.

2) Sąsiadujące z sobą towarzystwa kredytowe powinny komunikować sobie listę niewypłacalnych i zachwianych dłużników.

Dr. Władysław Wierzbowski.

O celach i znaczeniu lombardu przy towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowym.

Większość towarzystw pożyczkowych nie wyzyskuje należycie swobód, ustawą zakreślonych, i w działalności swej poprzestaje z jednej strony na przyjmowaniu oszczędności, z drugiej na wydawaniu pożyczek, bądź poręczeniem, bądź hipoteką zabezpieczonych. Dział operacyjny pośrednictwa, czy to na własny, czy komisowy rachunek, hurtownictwo, lombardy, budowa tanich mieszkań i t. p., przedstawiające tak wdzięczne, a zarazem tak ważne w ekonomicznym znaczeniu dla nas pole, leżą odłogiem, czekając lepszych czasów. Nie wchodzi w to, jakie czynniki wpływają na ten smutny objaw. Być może brak wolnych funduszy, brak ludzi dla podjęcia i prowadzenia tych działań, może wreszcie warunki lokalne tu i owdzie nie pozwalają na rozwinięcie działalności naszych kooperatyw w tych kierunkach — zdaje się być także pewnem, że w wielu razach brak inicjatywy, odwagi, a niekiedy i chęci, zmusza nas do niewykraczania po za szranki mało skomplikowanego procentobrania.

Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowe może mniej ma w porównaniu z innemi towarzystwami grzechów tego rodzaju na sumieniu. Przedewszystkiem, dysponując znacznymi funduszami oszczędnościowymi, ma możność i nie waha się zasilać w zasoby pieniężne młodsze towarzystwa, czem umozębnia im nieraz trudne zapoczątkowania, a następnie warunkuje mniej lub więcej pomyślny rozwój. Nie poprzestając na tem, popiera wszelkie kooperatywy, bądź już istniejące, stałe, bądź powstające nieraz doraźnie, żywiołowo. Nie zaniedbuje żadnej sposobności ku rozwinięciu działu pośrednictwa. A przed niespełna dwoma laty powołało do życia lombard.

W rzędzie rozmaitych form kredytu pożyczki na zastaw ruchomości, względnie na zastaw przedmiotów domowego użytku, stanowią typ, że tak powiem, najpierwotniejszy. Do zasadniczych cech tego typu zaliczyć należy łatwość i prostotę w zaciąganiu pożyczki, tudzież pewną, może więcej pozorną, niezależ-

ność dłużnika od wierzyciela. Właściwości te mają swe dodatnie i ujemne strony, z któremi Towarzystwa, wprowadzające u siebie dział pożyczek lombardowych, liczyć się powinny.

Zaprzeczyć się nie da, że gdy zachodzi potrzeba zaciągnięcia pożyczki w ogóle, to łatwiej ją otrzymać wzamian za pozostawiony w lombardzie pierścioneł, zegarek, palto, czy poduszkę, niż poddać się formalnościom, przy otrzymywaniu pożyczki za poręczeniem nieodłącznym. Łatwość tę oceni należycie ten zwłaszcza, kogo gwałtowna potrzeba, wywołana nieoczekiwaną klęską lub nieszczęściem, zmusza do zaciągnięcia pożyczki natychmiast, — lub ten wreszcie, czyje położenie nie daje szans znalezienia odpowiedniego poręczyciela. W warunkach normalnych człowiek niechętnie, choćby nawet na czas krótki, pozbywa się przedmiotów użytku codziennego, do których niejednokrotnie szczerze bywa przywiązany. Nadto pożyczki tego rodzaju są w zasadzie droższe: koszty przechowania, zabezpieczenia i ubezpieczenia zastawów powodują to podrożenie. Pożyczki lombardowe z tych powodów nigdy prawie nie bywają zaciągane na cele produkcyjne, a niemal zawsze dla potrzeb doraźnych. Gorzej naturalnie, gdy namiętność lub chęć użycia podsuwa myśl zaciągnięcia tego rodzaju pożyczki. Łatwość jej otrzymania, która w innym razie bywa błogosławieństwem, staje się tu czynnikiem wprost rujnującym.

Niezależność biorącego pożyczkę w lombardzie jest istotnie pozorną tylko. Polega ona na tem, że zastawodawca, pozbywszy się zastawionego przedmiotu, przywyka do jego braku w domu. Że zaś zabezpieczeniem pożyczki w lombardzie jest właściwie zastaw tylko, że w razie niezapłaty jej w terminie nie grożą dłużnikowi ani pozwy, ani egzekucje — słusznie więc niejeden dłużnik, po otrzymaniu pożyczki, uważa swój stosunek z lombardem za uporządkowany, za skończony. Niezależność ta daje wprawdzie pewien spokój, powoduje też natomiast często brak troski o fundusze na wykup zastawu i dopuszcza do sprzedaży fantu przez licytację.

Z powyższego widzimy, że właściwości pożyczek lombardowych mają w sobie zarodki pewnych niebezpieczeństw dla zastawodawców. Jeżeli nadto operacje lombardowe prowadzone są dla zysku albo dla wyzysku, gdy apetyty będą nadmierne, to zrozumieć nietrudno, że t. zw. lombard prywatny stać się łatwo może instytucją, przynoszącą wielkie szkody w znaczeniu społecznym i gospodarczym. Dlatego też jest rzeczą ważną, rzeczą pilną i konieczną, by lombardy

powstawały jak najczęściej pod skrzydłami opiekuńczymi towarzystw pożyczkowych. Tylko lombard t-wa spółdzielczego, jako pracującego nie dla zysku, lecz w pierwszej linii dla dobra stowarzyszonych, może oddać usługi prawdziwie dodatnie, jako ostoja, jako deska ratunku najwięcej potrzebujących, jako, wreszcie, groźny konkurent lombardów, obliczonych na zyski.

Pierwsze zdecydowane kroki ku uzyskaniu zatwierdzenia ustawy lombardu rozpoczęliśmy w początkach m-ca sierpnia 1908 r. podaniem do Piotrkowskiego Gub. Komitetu do spraw drobnego kredytu. Procedura więc cała, aż do uzyskania zatwierdzenia i otwarcia lombardu w d. 8 Marca 1910 r. trwała bez mała dwa lata.

Jak wiadomo, normalna ustawa lombardu t-w. pożyczkowych jest tak krępująca, że, doprawdy, trzeba być bardzo przekonanim o dobroczynnym wpływie i znaczeniu lombardu, by nie zawahać się z rozpoczęciem tego rodzaju operacji. Do najdotkliwszych skrupowań zaliczyć należy: 1) ograniczenie wysokości pożyczek do rb. 30.—2) przepis, określający wysokość wydanej pożyczki w stosunku $\frac{3}{5}$ do wartości zastawu, wreszcie 3) przepis, w myśl którego pożyczki mogą być wydawane tylko członkom t-wa, przy którym lombard prosperuje. Usiłowaliśmy przez wystosowanie umotywowanych podań uzyskać zmianę wspomnianych ograniczeń, lecz po za uzyskaniem podwyżki wysokości pożyczek z 30 rubli do 50, wszystkie starania nasze pozostały narazie bez skutku. Zbytecznem chyba uprzątnąć W. Panom, jak szkodliwymi są te ograniczenia. Przedewszystkiem rygor, wzbraniający korzystania z lombardu osobom po za t-wem stojącym, zmniejsza kolosalnie frekwencję wydawanych pożyczek. Całe masy ubogiej ludności, wyzyskiwane przez przygodnych lichwiarzy, darmo kołatają o pożyczki do lombardu t-wa. Na wniesienie udziału ich nie stać, wreszcie pożyczka kilkurublowa potrzebna nieraz na chleb, a o przyjęciu na członka T-wa decyduje rada na specjalnych posiedzeniach, w określonych zgóry terminach odbywanych. Ograniczenie pożyczek do wysokości rb. 50, także dotkliwie odbija się na ilości wydanych pożyczek i każe posiadaczom zastawu, żądającym wyższych ponad normę pożyczek, szukać lombardów prywatnych, nieskrępowanych temi ograniczeniami. Wreszcie zdarza się, że posiadacz przedmiotu wartości kilkusetrublowej godzi się na otrzymanie pożyczki 50 rb.—lecz wtedy przedmiot, by nie być w sprzeczności z ustawą, musi być oceniony nie więcej, niż na rb. 83 kop. 30, i za taką sumę lombard jest wobec zastawodawcy odpowiedzialnym w ra-

zie zagubienia lub uszkodzenia fantu. Takim zaufaniem nie każdy rad lombard obdarzać. Wszystkie więc te ograniczenia, jak widzimy, zmniejszają ilość wydawanych pożyczek i tem samem podnoszą nie stosunkowo koszty administracji lombardu. Podniesienie kosztów administracji zniewala do podniesienia opłat od pożyczek. Powiększenie opłat paraliżuje dodatnie posłannictwo lombardu kooperatyw i prócz tego także zmniejsza frekwencję pożyczek, stwarzając błędne koło bez wyjścia, w którym zamknięta instytucja skazana jest na wegetację. To też, pojmując to położenie lombardu naszego, nie poprzestajemy na tem, co mamy, i przy każdej sposobności staramy się uzyskać złagodzenie krępujących ograniczeń

W okresie od 8 Marca 1910 r. do dn. 31 Grudnia 1910 r. lombard wydał 2697 pożyczek na sumę rb. 22757.25 kop., z czego wynika, że przeciętna wysokość pożyczki wynosi rb. 8.44.

W powyższej liczbie
na zastaw złota, srebra i kamieni wydano 1261 poz. na rb. 13.386 —
„ innych przedmiotów 1436 „ „ „ 9.371 k. 25
Razem 2697 „ „ „ 22.757 „ 25;

w tym samym czasie zwrócono pożyczek:

wykup 1500 „ „ „ 11683 „ 25
sprzedaż przez licytację 12 „ „ „ 55 „ —
Razem 1512 „ „ „ 11.741 „ 25
Pozostaje 11 1911 r. 1185 „ „ „ 11.016 „ —

Procenty od pożyczek na zastaw złota, srebra i kamieni pobierane były w stosunku 12% wraz z kosztami przechowania, ubezpieczenia i t. p. Od pożyczek na zastaw innych przedmiotów—18% wraz z kosztami przechowania, ubezpieczenia i konserwacji. Suma pobranych procentów od dnia 8 Marca do 31 Grudnia 1910 r. wyniosła Rb. 630 kop. 33

(nie licząc rb. 354 procentów, należnych w tym dniu lombardowi).

Koszty administracyjne za ten sam okres wyniosły:

10% amortyzacji inwentarza	Rb. 76.17	
płace personelu biura	„ 1837.50	
drobne wydatki	„ 18.66	
materiały piśmienne	„ 142.75	
koszty urządzenia biura (50%)	„ 23.94	
„ „ magaz. (50%)	„ 119.03	
„ organizacyjne (10%)	„ 33 —	
Przeniesienie	Rb. 2251.05	Rb. 630.33

Przeniesienie	Rb. 2251.05	Rb. 630.33
lokal, oświetlenie, telefon	„ 306.20	
kasa przezorności personelu	„ 97.20	
różne	„ 18.15	
ubezpiecz. od ognia rb. 10.000—83.25	„	
„ właman. „ 10.000—53 —	„ 136.25	„ 2.808.85
	Strata Rb. 2.178.52	

Suma należnych od pożyczek procentów w dniu 1 stycznia 1911 roku wynosiła rb. 354.

Smutny wynik operacji lombardu naszego za pierwszy dziewięciomiesięczny okres działalności nie był dla nas niespodzianką. Już w połowie okresu tego przewidywaliśmy, że straty będą stosunkowo znaczne, i zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z przyczyn, jakie się na to składają, a więc:

1) W wspomniane już wyżej ograniczenia, tamujące rozwój operacji,

2) Brak na razie pomieszczenia na lombard przy biurach towarzystwa, stąd zwiększone koszty oddzielnego lokalu i oddzielnej administracji, wreszcie

3) Stosunkowo za niskie opłaty od pożyczek.

Co do pierwszego punktu, to niestety w najbliższej przynajmniej przyszłości niema widoków, by mogło nastąpić w tej mierze polepszenie, zaś co do pomieszczenia lombardu, to kwestja ta znajdzie swe rozwiązanie z chwilą, gdy biura t-wa zostaną przeniesione do nowo-budującego się właśnie własnego domu Towarzystwa. Pozostawało więc jedynie narazie przeprowadzić niejake reorganizacje w opłatach od pożyczek, z czem jednakże woleliśmy się wstrzymać do pewniejszych danych, jakie miał nam dostarczyć pierwszy bilans lombardu.

W założeniu naszym nie wymagamy od lombardu zysków, pragniemy jedynie, by instytucja, chroniąca najuboższe warstwy społeczne od wyzysku lichwy, pokrywała koszty administracji pobierane mi opłatami od pożyczek. Cel ten przy poziomie wydanych pożyczek rb. 30.000—40.000, byłby z łatwością osiągnięty. Niestety, dziś już widzimy, że trudno nam będzie wyjść ponad rb. 12.000—13.000, na tej bowiem sumie pożyczek stoimy już od półtora roku. Wobec tego podniesienia opłat nie mogliśmy uważać za coś zbawienego; była to raczej smutna konieczność, by, nie zmniejszając bądź co bądź dobroczynnych wpływów instytucji lombardu, zmieścić o ile możności poważne straty towarzystwa.

Tak więc choć niechętnie w dniu 9 Maja 1911 r. podnieśliśmy opłaty od pożyczek i postanowiliśmy pobierać odąd:

1,5 kop. od rubla miesięcznie (18%) od zastawów na złoto, srebro i kamienie, a 2 kop. od rubla miesięcznie (24%) od zastawów na inne przedmioty, przy czem najmniejsza opłata musi być zapłaconą za miesiąc, podczas gdy poprzednio obowiązywała za tydzień tylko. Nadto wprowadziliśmy dodatkowe opłaty od każdego kwitu zastawowego po 3 kop.

Za niezbędne też uważaliśmy zaprowadzić niektóre zmiany w przepisach licytacyjnych. O ile pożyczka po czterech miesiącach nie zostanie zaprolongowana, natenczas zastaw kwalifikuje się do wystawienia na licytację. Zastawy, wystawione na licytację, stanowią 1 do 2% ogólnej liczby zastawów. Dotychczas zastaw, wystawiony na licytację, sprzedawany był od sumy szacunkowej zastawu, dopiero, gdy spadł z pierwszej licytacji, to sprzedawany był na drugiej od sumy obciążenia, t. j. od sumy pożyczki, udzielonej na zastaw, wraz z należnymi opłatami. Zdarzało się też niejednokrotnie, że zastaw nie został sprzedany na pierwszej licytacji, gdyż suma szacunkowa wydała się kupującym za wysoką. Zanim jednak został wystawiony na następną licytację, to zaległe opłaty powiększyły tak dalece sumę obciążenia, że zastaw spadał i z drugiej licytacji. Pragnąc zaradzić temu, postanowiliśmy już na pierwszej licytacji wystawione przedmioty sprzedawać odrazu od sumy obciążenia. Wskutek tej zmiany ilość stosunkowa przedmiotów niesprzedanych znakomicie się zmniejszyła, jak to świadczy poniżej przytoczone zestawienie:

I licytacja	wystawiono	sprzedano	spadło
d. 20/10 1910	19 prz. rb. 139.50	12 prz. rb. 55 —	7 prz. rb. 64.50
II licytacja			
d. 20/2 1911	57 „ „ 317.50	26 „ „ 148 —	31 „ „ 161.50
III licytacja			
d. 16/10 1911	113 „ „ 606.50	106 „ „ 549.50	7 „ „ 57 —

Dwie pierwsze licytacje przeprowadzone były na podstawach pierwotnych, trzecia na zmodyfikowanych.

Powracając do skali opłat od pożyczek, zaznaczyć należy, że w przeprowadzonych przez nas podwyżkach umieliśmy wyczuć miarę, która, nie zaważywszy niekorzystnie na sumie wydanych pożyczek, bądź co bądź sprawiła, jak świadczy poniżej przytoczone zestawienie, że straty za r. 1911 mniejsze są od strat za r. 1910 o r. 572.27 mimo że podwyżka zaledwie od półrocza niemal się datuje.

Od d. 1 Stycznia do 31 Grudnia 1911 r. lombard wydał pożyczek na sumę rb. 25,398.70 — 2929.

Przeciętna wysokość pożyczki rb. 8'65.

W powyższej liczbie:

1) na zastaw złota, srebra i dr. kam.	1426	pożyczek na	rb.	16686.20
2) „ innych przedmiotów	1503	„	„	8712.50
	Razem	2929	„	25398.70
1 1 1911 r. było		1185	„	11016 —
	Razem	4114	„	36414.70

W tym samym czasie zwrócono:

1) pożyczek z wykupu	3042	„	„	23822.20
2) sprzedanych z licytacji	132	„	„	697.50
Razem	<u>3174</u>	„	„	<u>24519.70</u>

Pozostaje na 1 stycznia 1912 r.	940	pożyczek za Rb.	11895	—
---------------------------------	-----	-----------------	-------	---

Suma pobranych w r. 1911 procentów wyniosła Rb. 1958.27
(nie licząc procentów należnych na 1 Stycznia 1912 r.—565).

Koszty administracji w r. 1911 wyniosły:

płace urzędników biura	Rb. 2496	—
mat. piśm., druki, książki (90)	„	64.10
koszty urządzenia biura	„	27.39
„ „ magazynów	„	119 —
wydatki organizacyjne (rb. 270) (300)	10%	30 —
lokal, światło, opał, telefon	„	526.19
kasa przeznocności	„	140.40
różne	„	56.80
ubezpieczenie od ognia rb. 10.000		
ubezpieczenie od włamania rb. 10.000	„	135.75
10% amortyzacji inwentarza (rb. 619.67)	„	68.85
		3664.52
Straty		1706.25

Gdybyśmy pracowali z podwyżką nie od maja, a rok cały, to straty za r. 1911 niewątpliwie byłyby mniejsze o jakie 500 rubli i wyniosłyby wtedy rb. 1200. Nie będę optymistą, gdy powiem, że z chwilą przeniesienia lombardu do wspólnego z t-wem pomieszczenia, koszty administracyjne zmniejszą się znowu co najmniej o rb. 200. Pozostanie więc strat rocznie rb. 1000, których przy dzisiejszym poziomie zaangażowanego w lombardzie kapitału uniknąć niepodobna.

A więc działalność naszego lombardu sprowadza się do tego rezultatu, że, operując blisko przez dwa lata na poziomie wydanych

pożyczek około rb. 12000, dał on towarzystwu strat rb. 2178.52+1706 k. 25=rb. 3884.77; a choć sumę rocznych strat zredukowano do minimum, to niema widoków, by dzisiejsza ustawa dała uzyskać większy obrót—a tem samem niema widoków, by straty mogły być mniejsze od rb 1000 rocznie.—Czy więc w takich warunkach nie należy raczej zwinąć lombardu zupełnie?

WNIOSEK:

3-ci Zjazd Delegatów Towarzystw Pożyczkowych Królestwa Polskiego, wysłuchawszy sprawozdania z dwuletniej działalności lombardu przy Częstochowskiem Towarzystwie Pożyczkowym, wyraża swe przekonanie, że zakładanie lombardów przy t-wach pożyczkowych do chwili zmiany dzisiejszej ustawy nie jest pożądane.

Antoni Zboiński.

O zabezpieczeniu hipotecznem drobnych pożyczek na jeden podpis.

Na zebraniu Komisji Współdzielczej w Warszawie, jakie się odbyło w grudniu zeszłego roku, pomiędzy innymi bardzo ważnymi sprawami, dotyczącymi naszych kooperatyw wogóle, poruszoną była kwestja udzielania pożyczek na jeden podpis na zabezpieczenie hipoteczne. W dyskusji okazało się, że nie tylko bardzo mało towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych korzysta z tego rodzaju zabezpieczeń, ale ten bardzo dogodny sposób gwarancji, szczególnie przy pożyczkach długoterminowych, jest wielu towarzystwom wcale nieznany.

Gdy naszkicowany na temże zebraniu przez p. Pytlęwskiego, członka zarządu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Działoszynie gub. Kaliskiej, program działalności kooperatyw pieniężnych w zastosowaniu do mańrolnych wywołał powszechne zajęcie, doszedłem do wniosku, że ma on ścisły związek z udzielaniem pożyczek długotrwałych, wymagających przez to samo dobrego zabezpieczenia. To mnie zachęciło do podzielenia się z Sz. Panami doświadczeniem, jakie pod tym względem zdobyliśmy w Kasie Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, którą mam honor na tym zjeździe reprezentować.

Oddawna bardzo dajemy naszym członkom i bardzo drobne — od 100 rubli i wielkie, często kilkadziesiąt tysięcy rubli przenoszące pożyczki na jeden podpis, na tak zwaną ewikcję hipoteczną. Rozdałem Sz. Panom, reprezentującym kooperatywy, dosyć dokładny wzór, którym można się posługiwać w tego rodzaju sprawach, obecnie zaś zastanowię się nieco nad pożytkiem zabezpieczeń hipotecznych.

Większa własność, czy ziemiska czy miejska, ma urządzoną hipoteki gubernialne, i danie ekwicii dla instytucji pożyczkowej nie przedstawia dla interesanta żadnych prawie trudności. Inaczej się ma z drobną własnością, czy to wtedy, gdy większy, mający urządzoną hipotekę majątek został na części rozparcelowany i zamiast jednego ma nieraz stu właścicieli, w jednej księdze hipotecznej zapisanych,

czy też wtedy, gdy majątek ukazowy nie ma wcale urzędzonej hipoteki, co się najczęściej zdarza.

W pierwszym razie zazwyczaj trudne jest bardzo sprawdzenie, kto i co posiada i jakie ma obciążenia; trzeba dobrej znajomości hipoteki, aby, przyjmując zabezpieczenie, nie pomylić się wskutek prostego niedopatrzania o realnej wartości zabezpieczenia, w drugim razie trzeba prawie zawsze wywołać tak zwaną pierwiastkową regulację, a to już pociąga za sobą poważniejsze koszty, tem uciążliwsze, że niema pod tym względem żadnej obowiązującej taksy, tak dla rejentów, sporządzających akt ekwicii, jak i dla pisarzy hipotecznych, zaprowadzających hipotekę.

Ażeby ułatwić Sz. Panom, którzy interesują się tą sprawą, możliwą orientację, dam tutaj wskazówki prawne w oświeceniu praktycznym:

Jeżeli, dajmy na to, członek stowarzyszenia i właściciel kilkumorgowej osady ukazowej, lub właściciel domu w miasteczku, lub tak zwanej osadzie, chce dać zabezpieczenie dla kasy, powinien udać się do kancelarii sędziego pokoju („mirowego“) tej okolicy, w której mieszka, i złożyć dowody własności, a więc prawie zawsze świadectwo od wójta lub komisarza, że własność, dla której żąda hipoteki, podchodzi pod ukaz 1864 lub 1866 roku i na kogo w tabeli jest zapisana, oraz jaką ma przestrzeń. Słowem, zwykły wyciąg z tabeli likwidacyjnej.

Obecnie mało już jest takich przy życiu, którzy zapisani są do tabel, bo od uwłaszczenia upłynęło już 50 lat, a przecież uwłaszczeni byli ci, których ukaz zastał na gruncie — więc oprócz świadectwa trzeba będzie przedstawić albo wyroki działowe, albo akta rejentalne, na mocy których własność przeszła w całości lub w części na obecnego właściciela, który żąda zaprowadzenia księgi hipotecznej, albo nareszcie akta urodzenia, dowodzące sukcesji. Sekretarz hipoteczny robi stosowne ogłoszenia i po 4-ch miesiącach najwyżej już jest urządzona hipoteka, na której można dać zabezpieczenie dla stowarzyszenia, aby otrzymać pożyczkę na jeden podpis. Koszta urządzenia hipoteki nie powinny przenosić rubli 15-tu. Mówię tak, po porozumieniu się z jednym z sekretarzy wydziału hipotecznego powiatowego i także sekretarzem hipoteki gubernialnej. Mając urządzoną hipotekę, trzeba udać się do najbliższego rejenta i zeznać akt ekwicii podług wzoru, jaki Sz. Panom rozdam. Koszta zeznania takiego aktu wynosić mogą: od ewikcji na rubli 1,000 rubli 10. Wyższych pożyczek kasy

oszczędnościowe rzadko udzielają, w każdym razie koszta i od wyższych pożyczek będą mało co większe, bo to nie dług, lecz tylko ewikcja. Z aktem takim od rejenta trzeba udać się do sekretarza wydziału hipotecznego już do swojej hipoteki i wnieść akt ewikcyjny, a z hipoteki wyciągnąć dowód czyli wypis wykazu hipotecznego, z którego stowarzyszenie będzie wiedziało dokładnie stan własności i obciążenia, a na podstawie tego wykazu udzieli pożyczkę na jeden podpis.

Jak Panowie widzą, na razie, gdy kto niema urządzanej hipoteki, jest dosyć zachodu, szczególnie uciążliwego dla tych, którzy nigdy nie mieli z tem do czynienia, ale prawie zawsze w gronie zarządu znajdują się ludzie, którzy udzielą interesantowi zupełnie dokładnych wskazówek.

Nasza praktyka 15-letnia wskazuje, że interesanci chętnie ponoszą te jednorazowe zresztą koszta i trudy, aby uwolnić się od szukania poręczycieli, którzy prawie zawsze żądają wzajemnych usług.

Przy tem pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną jeszcze bardzo ważną korzyść nie bezpośrednią, lecz pośrednią.

Nasza hipoteka może być wzorem—ona w swoim czasie uratowała większą własność od ruiny, ona pozwoli i drobnej własności uwolnić się od lichwy, bo tak stowarzyszenia pożyczkowe, jak drobni kapitaliści, łatwiej dadzą na hipotekę, gdyż wiedzą, na co dają i komu, wskutek tego muszą zadowolnić się mniejszym procentem, a kapitał w ten sposób ulokowany, byleby % był płacony w terminie, może ułatwić tak wielce pożądany wzrost długoterminowych pożyczek, których gorącym zwolennikiem w celach melioracyjnych dla drobnej własności jest na czele przemnie wspomniany p. Pytlewski z Działoszyna.

Nie potrzebuję, zdaje mi się, zachęcać Sz. Panów, aby starali się na szeroką skalę zastosować u siebie pożyczki za ewikcją hipoteczną na jeden podpis—rzecz sama rzuca się w oczy, a na dowód, jak szeroko u nas rzecz ta się praktykuje i od jak dawna, przytaczam trochę danych cyfrowych:

1-e trzecie od roku 1897 do 1899 włącznie.

od rb. 100-300	od 300-600	od 600-1,000	od 1,000-3,000	od 3,000-10,000	wyżej 10,000
pożycz. 53	102	132	125	51	2

2-e trzecie od roku 1900 do 1902.

pożycz. 83	76	115	91	56	9
------------	----	-----	----	----	---

3-cie trzecie od roku 1903 do 1905.

pożycz. 167	128	137	126	78	5
-------------	-----	-----	-----	----	---

4-te trzecie od roku 1906 do 1908.

pożycz. 184	130	151	160	95	12
-------------	-----	-----	-----	----	----

5-te trzecie od roku 1909 do 1911 roku

pożycz. 195	184	102	193	88	29
-------------	-----	-----	-----	----	----

Wszystkich razem za lat 15-cie.

od rb. 100-300	udzielono na jeden podpis 683, w tem żydowsk. poz. 237
" " 300-600	" " " " 620 " " " 240
" " 600-1,000	" " " " 745 " " " 228
" " 1,000-3,000	" " " " 695 " " " 139
" " 3,000-10,000	" " " " 368 " " " 45
wyżej 10,000 rub.	" " " " 64 " " " 5

Jeżeli zwrócimy uwagę na tak niewielką ilość zabezpieczeń hipotecznych, dawanych przez starozakonnych (pożyczających w kasie naszej żydów jest bez mała 60% ogólnej cyfry pożyczek), to widoczne jest, że z pożyczek na jeden podpis korzystają przeważnie małorolni, małe domy i grunta po miastach i osadach, obywatele ziemscy i właściciele kamienic w mieście gubernialnem; przy tem, co nas w tej chwili najwięcej obchodzi, widzimy, że z każdym rokiem coraz więcej korzysta z pożyczek na jeden podpis takich, którzy biorą takowe od rubli 100 do 300, a zatem drobne własności wiejska i miejska

Na zakończenie dodam, że w naszej kasie pożyczki powyżej 5.000 rubli muszą być zabezpieczone ewikcją hipoteczną; czynią nam z tego zarzut, ale my wyłącznie prawie mamy lokaty z drobnych oszczędności i musimy dobrze baczyć, aby pieniądze, które rozpożyczamy, miały solidne zabezpieczenie—najsolidniejsze są bezsprzecznie te, które są zabezpieczone hipotecznie, najwyżej w 1-ej połowie szacunku rzeczywistej wartości. Dajemy i po 100,000 rubli, ale tylko dla tego, że dotychczas względnie do obrotów mało mamy drobnych pożyczek—nie jesteśmy kasą pożyczkowo-oszczędnościową nowego typu, ale, o ile kasy te postarają się na miejscach porozumieć z sekretarzami wydziałów hipotecznych i rejentami, aby uprzystępnili koszta regulacji hipotecznej i ewikcji, o tyle oddadzą rzetelną przysługę drobnej własności.

Jak Panowie widzą, wzór aktu ewikcji jest w dwóch językach—to jest konieczne, a opiera się na art. 249 ustawy notarialnej.

Po wprowadzeniu reformy sądowej w roku 1876, akta, nawet w księgach hipotecznych zeznawane, pisane były w Radomiu w dwóch językach—obecnie na żądanie stron to samo się robi, gdyż prawo tego nie zabrania. Zaniedbanie pod tym względem tak interesantów jak

osób, od których głównie zależy sanacja tych stosunków, przyczyniło już wiele złego społeczeństwu, a przyczynić może jeszcze daleko więcej. — Zdaje się, że niewolno nam pozbywać się praw istotnych i tem upoważniać niejako do cofania już nadanych, jako niepotrzebnych.

Wyczerpującą bardzo pracą pod tym względem jest broszura p. Stanisława Bukowieckiego „O urządzaniu hipoteki dla drobnej własności“ i do niej odsyłam wszystkich, komu sprawy ludu leżą na sercu.

Art. 249 Obowiązującej Ustawy Notarjalnej.

Ко мнѣ нотариусу NN явился NN и заявилъ актъ гарантіи слѣдующаго содержанія: NN, состоя членомъ Ссудо-Сберегательнаго Товарищества NN, даетъ и записываетъ на своей недвижимой собственности NN гарантію въ суммѣ руб. ... Изъ этой гарантіи принимаетъ отвѣтственность за всѣ ссуды, получаемаы имъ изъ Ссудо-Сберегательной Кассы NN, за проценты по онымъ, за судебныя и экзекуціонныя издержки, а равно изъ этой гарантіи отвѣчаетъ за всѣ ссуды, получаемаы изъ того же Товарищества, по которымъ онъ будетъ поручителемъ. Кроме того подчиняется слѣдующимъ ограниченіямъ, которыя должны быть записаны по III раздѣлу ипотечнаго указателя: а) что гарантія эта не можетъ быть исключена безъ особаго на это согласія Ссудо-Сберегательнаго Товарищества NN; б) что до исключенія сей гарантіи настоящая собственность не можетъ быть ни отчуждена какимъ бы то ни было способомъ ни отдаваема въ аренду либо администрацію

Przedemną notariuszem NN. stawił się N. N. i zeznał akt ewikcji osnowy następującej.

NN jako członek Pożyczkowo-Oszczędnościowego Towarzystwa NN daje i zapisuje ewikcję na swojej nieruchomości NN na sumę rub.

Z tej ewikcji odpowiada za wszystkie pożyczki, zaciągnięte przez niego w Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym NN, za procenta, za koszty sądowe i egzekucyjne, a także za wszelkie pożyczki, brane z tego Towarzystwa, za któremi będzie ręczył. Nadto poddaje się następującym ograniczeniom, które powinny być zapisane do działu III go wykazu hipotecznego: a) że ewikcja ta nie może być wykreślana z wykazu hipotecznego bez wyraźnej zgody Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego NN; b) że do czasu wykreślenia tej ewikcji nieruchomość ta nie może być ani zbywana jakimkolwiek sposobem ani oddawana w dzierżawę lub administrację pod rygorem uznania takich aktów za nieważne i natychmiastową wymagalnością zwrotu zaciągniętej pożyczki, nie bacząc

подъ страхомъ признанія недѣйствительными такого рода сдѣлокъ и немедленнаго вос- требованія возврата полученной ссуды, не смотря на истечение срока и не смотря на уплату процентовъ.

na nienastąpienie terminu pła- cenia i bez względu na opła- cone z góry procenta.

U w a g a: Wyczerpujące wskazówki w broszurze: „Stanisław Bukowiecki — Hipoteki dla włoścjan, zabezpieczenie dla spółki”.

Księg. Wende, Warszawa.

Władysław Silnicki.

Lista osób obecnych na Zjeździe.

N. kolejny	Nazwisko i imię	Miejsco- wość	N. kolejny	Nazwisko i imię	Miejsco- wość
1	ks. Adamski J.	Ceranów	45	Duda Józef	Częstochowa
2	Albrycht J.	Pogoń	46	Duś Józef	Irena
3	Andrzejczuk Michał	Sterdyń	47	Dyrka W.	Pogoń
4	Artfikiewicz Stanisł.	Maków	48	Dzierżanowski Ludwik	Płock
			49	Dzięciołowski	Ząbkowice
5	Bacia Szymon	Czeladź	50	Filus Józef	Częstochowa
6	Bagieński Czesław	Częstochowa	51	Fiszer Józef	"
7	Barański Franciszek	Włoszczowa	52	Flak Franciszek	Strzyżowice
8	Bednarczyk Wincenty	Częstochowa	53	Frycz Józef	Bodzentyn
9	Bednarczyk Wojciech	"	54	ks. Fulman Marjan	Częstochowa
10	Bejenke Herman	Chojny	55	Gabinowski Józef	Chojny
11	Beretti A. A.	Kijów	56	Gacki Marceli	Radom
12	Bezé Aleksander	Częstochowa	57	Gastman Aleksander	Częstochowa
13	Biedrzycki Wincenty	Kalisz	58	Gittler Józef	"
14	Biernacki Bogdan	Warszawa	59	Goebel Kazimierz	Piotrków
15	Burkowski Teodor	Częstochowa	60	Gołębiowski Stanisław	Częstochowa
16	ks. Bliziński Wacław	Lisków	61	Gołębiowski Wiktor	Wolbrom
17	Błasikiewicz Antoni	Częstochowa	62	Górski Wiktor	Głowno
18	Błażejowski Hipolit	Ujazdów	63	Górzyński Stanisław	Piotrków
19	ks. Boratyński Wacław	Bogdanów	64	Gościcki Jerzy	Warszawa
20	Borowski Szymon	Maków	65	Grendyszyński Ludom.	"
21	Bożyk Wincenty	Częstochowa	66	Grodzicki Marjan	Noworadomsk
22	Brenda Władysław	Czerwinsk	67	Grygosiński Józef-Edw.	Częstochowa
23	Brudzicz Tadeusz	Radziejów	68	Gryżewski Zygmunt	Łęczycza
24	Brykański Józef	Zawiercie	69	Grzegorzewski Marjan	Kielce
25	Buchalski Teodor	Częstochowa	70	Grzesik Roman	Bolesławiec
26	Budzyński Stanisław	Pawłów	71	Grzybowski Jan	Chojny
27	Bugajski Lucjusz	Częstochowa			
28	Charłampowicz Bol.	Częstochowa	72	Halicki Adam	Augustów
29	ks. Chelmiński Ludwik	Zuromin	73	Heine Edmund	Częstochowa
30	Chojnowski Zenobiusz	Rypin	74	Heindrych Antoni	"
31	Chraniewicz Konstanty	Petersbng	75	Hellman Stan.-Bernard	"
32	Chrepiński Juljusz	Kłobuck	76	Herbaczewski Bolesł.	Warszawa
33	Ciot Władysław	Łódź	77	Herbich Stanisław	Kalisz
34	Ciszka Paweł	Strzyżowice	78	Hertz Stanisław	Częstochowa
35	Czapla Stefan	Pacanów	79	Hiller Paweł	"
36	Czaplickij Leonid	Warszawa	80	Hofman Józef	"
			81	Hordliczka Ignacy	Zgierz
			82	Humblet Jan	Noworadomsk
37	Dąbrowski Jan	Łódź			
38	Dąbrowski Władysław	Busko	83	Janowski Antoni	Częstochowa
39	Dobosz Józef	Częstochowa	84	Januszewicz Aleksan.	Warszawa
40	Dobrucki Feliks	"	85	Januszewski Józef	Wielkopol
41	Dobrzański Tomasz	"	86	Jarmicki Bolesław	Częstochowa
42	Dorabalski T.	Sosnowiec	87	Jarosiński Stanisław	Sosnowiec
43	Dreszer Jan	Częstochowa	88	Jarzębski Stanisław	Gończyce
44	Drzazga Stanisław	"			

89	Jaśkiewicz Andrzej	Częstochowa	140	Malasiewicz Antoni	Noworadomsk
90	Jegier Antoni	"	141	ks. Malinowski Bron.	Tarnogród
91	Jelnicki Stefan	Noworadomsk	142	Malinowski Kazimierz	Częstochowa
92	Jesse Konstanty	Radogoszcz (Łódź)	143	Mastalerz Stanisław	Bogdanów
93	Jung Aleksander	Częstochowa	144	Mastalerz Władysław	Opole
94	Jurakowski Marjan	"	145	Matyjaszewski Juljusz	Sulejów
95	Juskiewicz Jan	Dorohusk	146	Mauler Aleksander	Częstochowa
			147	Mądrzejewski Józef	Płock
			148	Mencel Antoni	Warszawa
			149	ks. Mężnicki Józef	Częstochowa
96	Kajdas Konstanty	Częstochowa	150	Mężnicki Ludwik	"
97	Karwasieński Walery	"	151	Miatkowski Francisz.	"
98	Kędzierski Józef	Brzeziny	152	ks. Michalski B.	Łękiński
99	Klinowski Ludwik	Radom	153	Miecznik Hipolit	Częstochowa
100	Kłossowski Zdzisław	Zamość	154	Miecznikowski Kazim.	Płock
101	ks. Kneblewski Wład.	Raków	155	Mierziński Aleksan.	Raków
102	ks. Knorr Jan	Poczesna	156	Mierziński Leon	Częstochowa
103	Kobus Walenty	Częstochowa	157	Mitraszewski Stanisł.	Warszawa
104	Kokołycki Józef	"	158	Młodzianowski Fel. Stan.	Lipsk
105	ks. Kołowski Henryk	Konopiska	159	Młynarski Wincenty	Kalisz
106	Koniarski Jan	Częstochowa	160	Moczydłowski Miecz.	"
107	Kopczyński Karol	"	161	Morawski Ludwik	Częstochowa
108	Kosiński Piotr	"	162	Morawski Franciszek	Rogożnik
109	Dr. Kosmowski Wikt.	Warszawa	163	Możdżeń Tomasz	Strzyżowice
110	Kotarski Stanisław	Grójec	164	Mścichowski Wacław	Warszawa
111	Kotlarski Jan	Wierzbik	165	Mysliński Feliks	Noworadomsk
112	Kowalewski Konstanty	Wielkopol			
113	Kozera Piotr	Częstochowa	166	Namysłowski Jan	Włocławek
114	Kozicki Stanisław	Warszawa	167	Nawrocki Jan	Praga (Warsz.)
115	Koziell-Poklewski Zenon	Zwierzyniec	168	Nicia Teofil	Węglowice
116	Kuczyński Grzegorz	Częstochowa	169	Nowicki Antoni	Dąbr. Gór.
117	Krauze Bolesław	Staszów	170	Nowowiejski Bronisł.	Częstochowa
118	Krawczyk Antoni	Częstochowa	171	Nowowiejski Michał	"
119	Krejman Iwan	Warszawa	172	Nuszkiewicz Kornel	Bolesławiec
120	Kuszeński Klemens	Przysucha			
121	Kubański Jan	Strzyżowice	173	Ojrzynski Józef	Pławno
122	Kubicki Józef	Zawiercie	174	Olczakowski Stanisł.	Skierniewice
123	Kubicki Piotr	Częstochowa	175	Olczyk Walenty	Przystajń
124	Kuchta Piotr	Zawiercie	176	Oleński Jan	Radzyń
125	Kuczyński Wacław	Zeleschów	177	Ołenderek Stanisław	Częstochowa
126	Kulasiewicz A.	Rawa	178	Olszowski Czesław	Ujazd
127	Kupski Jan	Częstochowa	179	Opala Andrzej	Zeleschów
128	Kruszewski Daniel	Opatów	180	Osiński Jan	Czerwona Lwka
129	ks. Kwiatkowski Antoni	Bychawa	181	Ostrowski Józef	Ciechanów
130	Kwieciński Janusz	Warszawa	182	Ozgowski Jan	Częstochowa
131	Langhamer Piotr	Częstochowa	183	Paraś Józef	Płońsk
132	Lasocki Franciszek	Włocławek	184	Pawlakowa Michalina	Częstochowa
133	Lewiński Antoni	Warszawa	185	Pawłowicz Jan	Sosnowiec
134	Lubowicki Arnold	Nowomiński	186	Pawłowski Jan	Częstochowa
			187	Piechurski Michał	Kłobuck
135	ks. Magott Józef	Częstochowa	188	Dr. Pietrasiewicz Józ.	Częstochowa
136	Maj Andrzej	Bełżyce	189	Pietrzak Władysław	"
137	Majewski Adam	Częstochowa	190	Piotrowski Ignacy	"
138	Maizner Wacław	"			
139	Malanowicz Leon	Kunów			

191	ks. Pleniewicz	Ząbkowice	244	Stamirowski Jerzy	Pilica	296	Wędrychowski Lucjan	Warszawa	314	Zaborski Stefan	Warszawa
192	Plewiński Stefan	Bychawa	245	Stanios Wiktor	Częstochowa	297	Węgrzecki Wacław	Kamienna	315	Zadrosz Antoni	Częstochowa
193	Plucik Karol	Częstochowa	246	Stankiewicz Mieczysław	Skieniewice	298	Wicher Michał	Częstochowa	316	Zagórski Józef	"
194	Płodowski Bolesław	"	247	Stankiewicz Stanisław	Augustów	299	Wichura Edward	"	317	Zagórski Feliks	Chojny
185	Płodowski Stanisław	Sosnowiec	248	Staszewski Stefan	Kielce	300	Dr. Wierzbowski Wl.	Będzin	318	Zalewski Józef	Dobrzyń
196	Płomiński Jan	Częstochowa	249	Stawiski Wacł. Antoni	Wola-Warsz.	301	Więclawski Józef	Częstochowa	319	Zaruski Ryszard	Częstochowa
197	Pluciennik Józef	Piątek	250	Stechman Zygmunt	Będzin	302	Wilamowicz Piotr	Warszawa	320	ks. Zawadzki Zygm.	"
198	Dr. Podczaski Wład	Czeladź	251	Strak Stanisław	Poczesna	303	Wiśniewski Ludwik	Strzemieszyc	321	Zawadzki Teofil	Noworadomsk
199	Pogorzelski Czesław	"	252	Stroiwas Stanisław	Goszczanów	304	Witkowski Tytus	Radogoszcz	322	Zboński Antoni	Częstochowa
200	Pogorzelski Józef	"	253	Stryjewski Franciszek	Częstochowa	305	Witmański Franciszek	Kłobuck	323	Zieliński Stanisław	Lódź
201	Postuła Antoni	Konin	254	Stryjewski Jan	"	306	Wojciechowski Alek.	Sterdyń			
202	Pozdziejew Eugeniusz	Plotrków	255	Szamowski Kazimierz	Aleksandrów Pogr.	307	Wojciechowski Stan.	Warszawa			
203	Dr. Poziomski Witold	Suchedniów	256	Szewczyk Stanisław	Częstochowa	308	Wojciechowski Wład.	Wolbrom			
204	Dr. Przykowski Fel.	Jędrzejów	257	Szklarczyk Feliks	"	309	Wojtyś Wojciech	Pacanów	324	Zaurow Iwan	Kalisz
205	Psarski Stanisław	Sulejów	258	Sznuk Tadeusz	Warszawa	310	Wolski Antoni	Częstochowa	325	ks. Żelazowski Stefan	Gombin
206	ks. Puacz Kazimierz	Kłobuck	259	Sztromajer Władysław	Płock	311	Wróblewski Jan	"	326	Żelewski Franciszek	Częstochowa
207	Pudłowski Józef	Zgierz	260	Szulc Jan	Maków	312	Wyrutowicz Stanisł.	Skierniewice	327	Żmigrodzki Jan	Pabjanice
208	Purwin Jan	Warszawa	261	ks. Szymański Kazim.	Kuflew	313	Wyszyński Julian	Klemensów	328	Zochowski Jan	Częstochowa
209	Pytlewski Stanisław	Działoszyń	262	Szymański Marjan	Końskie						
			263	Szwabski Wacław	Częstochowa						
210	Raczyński Marjan	Ciechocinek	264	Szwedowski Jan	Noworadomsk						
211	Radzioch Władysław	Częstochowa	265	Ślaski Zygmunt	Kielce						
212	Raubal August	Lódź	266	Śliwa Wincenty	Częstochowa						
213	Rayski Franciszek	Pacanów	267	Śliwiński K.-S.	Wartkowie						
214	Dr. Rejment Michał	Przedbórz	268	Śliwiński Stanisław	Nałęczów						
215	Rieder Marjan	Częstochowa	269	Świdorski Michał	Noworadomsk						
216	Ring Antoni	"	270	Świestowski Edmund	Opatów						
217	Rogaczewski	Widawa	271	Tatara Ignacy	Noworadomsk						
218	Romanowicz Edward	Częstochowa	272	Terech Michał	Zawiercie						
219	Rosalek Władysław	"	273	Toll Jakób	Węglowice						
220	Roszkowski Kazimierz	Gończyce	274	Tomczyk Ignacy	Częstochowa						
221	Ruszkowski Edward	Brzeziny	275	Tomicki Stanisław	Dąbrowa-G.						
222	Dr. Rząd Antoni	Warszawa	276	Trzeciński Emiljan	Brzeziny						
223	Rzętkowski Józef	"	277	Trzebiński Zygmunt	Częstochowa						
			278	Turek Jan	"						
224	ks. Samorek Stanisław	Lublin	279	Tylicki Feliks	Warszawa						
225	ks. Sapiński Józef	Bzin	280	Tymiński Emil	Noworadomsk						
226	Sarnecki Adam	Lódź	281	Tyrka Tomasz	Przystajń						
227	ks. Sawicki Klemens	Rożany									
228	ks. Sędzimir Zygmunt	Kam.-Polska	282	Ujma Antoni	Częstochowa						
229	Sieczkowski Józef	Częstochowa	283	Ujma Marcin	"						
230	ks. Sikorski Władysław	Pławno	284	Ułjański Walenty	"						
231	Silnicki Władysław	Radom	285	Ursyn-Zamarajew Jan	Sosnowiec						
232	Sitek Stefan	Częstochowa									
233	Siwiec Jan	"	286	Waczyński Ignacy	Częstochowa						
234	Siwiński Edward	Skomlin	287	Wagner Józefat	"						
235	Skarbek Edward	Stryków	288	Walewski Wiktor	Biała						
236	Skibiński	Pogoń	289	Warchoł Stefan	Noworadomsk						
237	Skupiński Bolesław	Płock	290	Warszewski Leon	Dobrzyń						
238	Smoleński Adolf	Kutno	291	Wasik Maciej	Częstochowa						
239	Sojski Franciszek	Konopiska	292	Waydel Emil	Warszawa						
240	ks. Soluba	Turobin	293	Wer Herman	Częstochowa						
241	Spiechowicz Antoni	Częstochowa	294	Wereżyński	Warszawa						
242	Sroczyński Józef	Ozorków	295	Wereżyński Edmund	Wielgomłyn						
243	Szrednicki Stanisław	Częstochowa									



114266